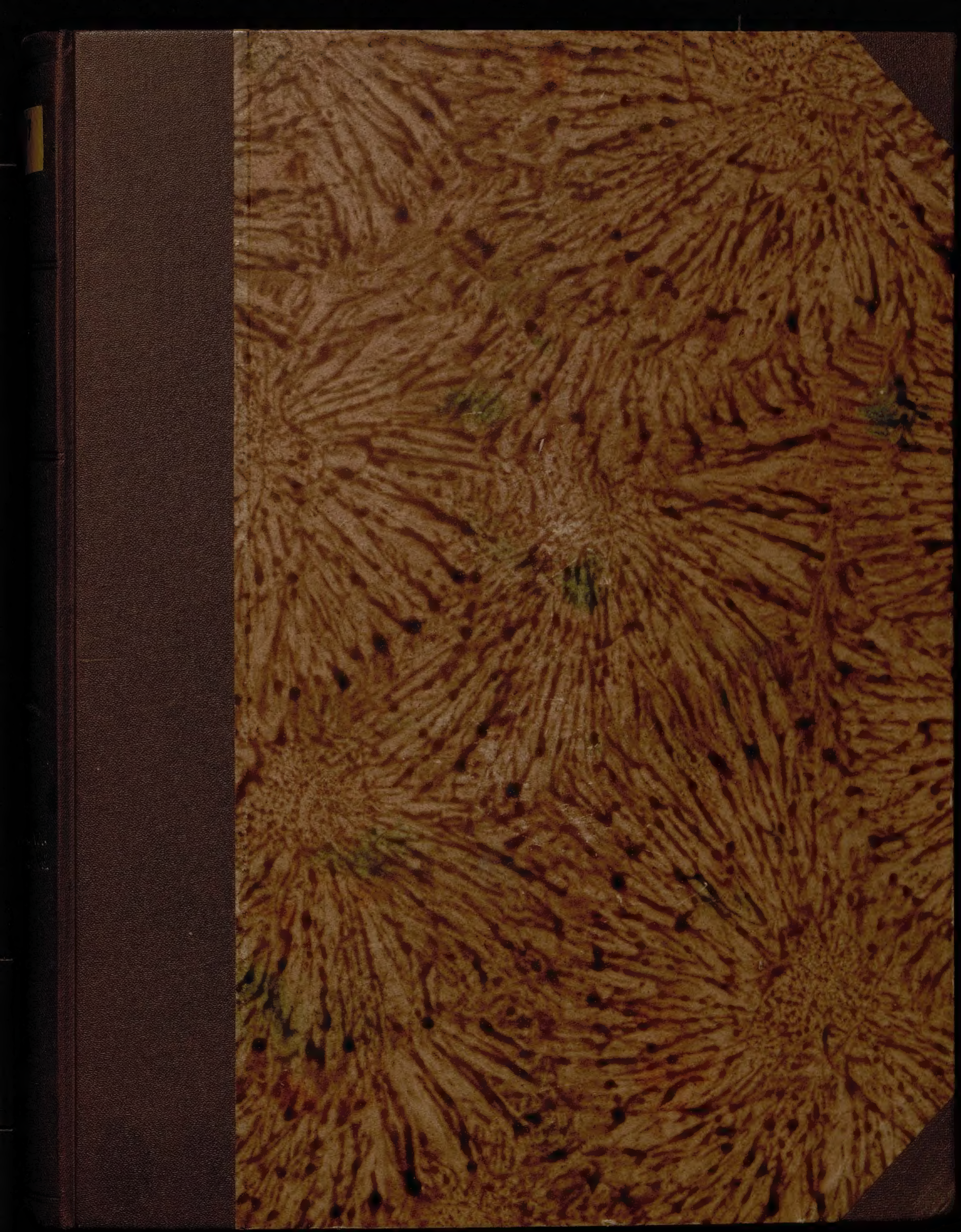


Opr. „Starodruk" 1957 r.

Domitzer Walter

218 1

D New York, June 19th 82

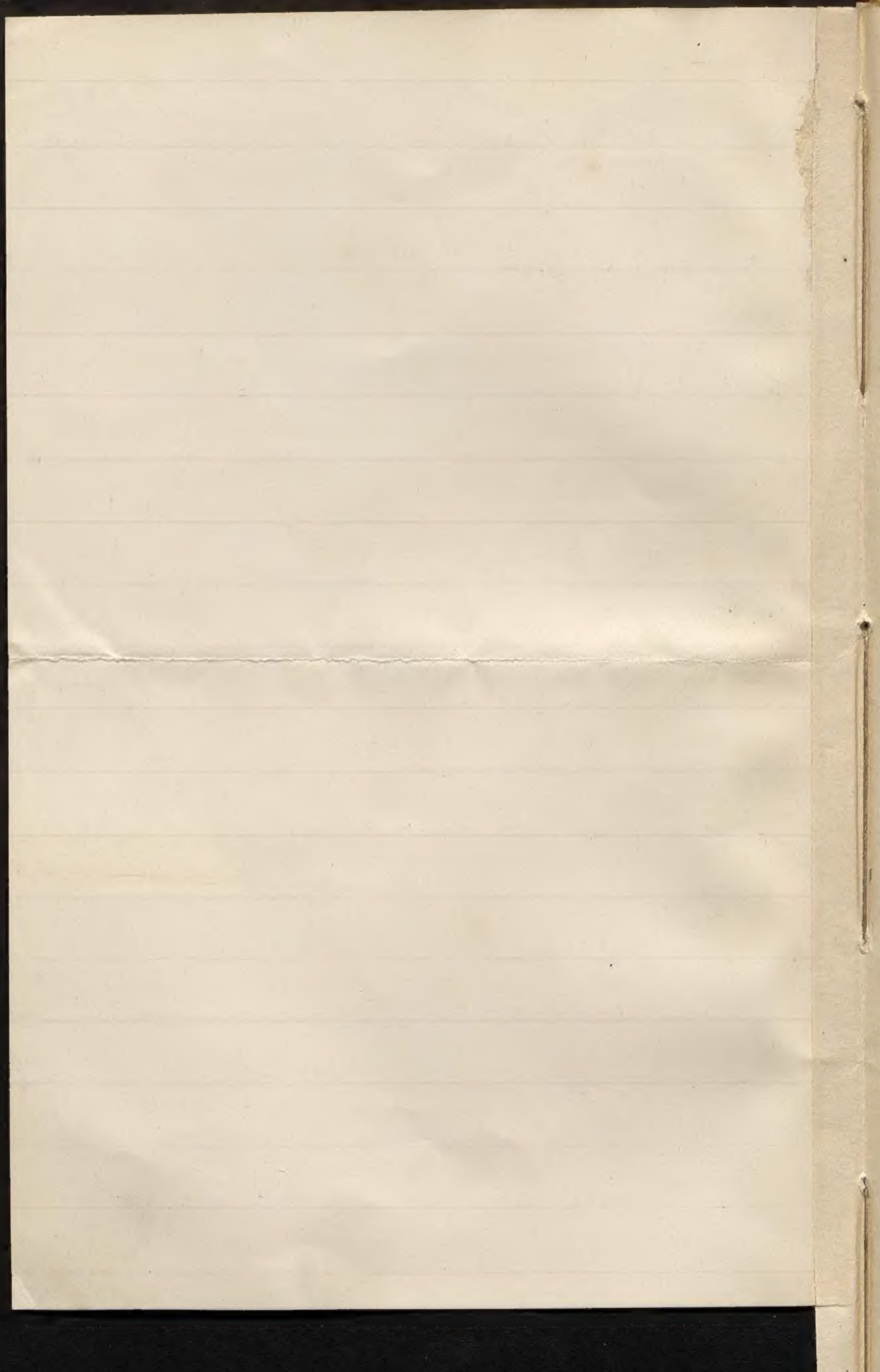
Monsieur:

Veuillez me faire l'honneur de souscrire votre nom afinque je puisse l'ajouter à ceux des hommes célèbres que j'ai dans mon album.

J'ai l'honneur d'être Monsieur, votre humble serviteur

Walter Domitzer

A. M. Boldan Zaleski
Villepreux, France



Batignolles - 10/1 63. 1/1
5, Ulica Puteaux. 2

Szanowny Panie!

Dwa razy nie zastawszy Szanownego Pana w domu osmielam się listownie udać się do Pana w interesie, który dla mnie nie cierpi żadnej zwłoki. Jakkolwiek kwestya jest bardzo drażliwa - ale ośmielony jestem do tego dobrocią powiekaz - zresztą jestem synem Ukrainy, a zamieszkiwałem w ostatnich momentach pobytu z Polsce powiat Taraszczański. - Rzecz idzie o to: - Parę dni temu otrzymałem rozkaz od ministra Policyjnego opuszczenia natychmiastowego Francyi - zaskoczył on mnie w momencie bardzo krytycznym; postanowiłem więc uprosić Szanownego Pana żeby takowe

zechciał mnie dopomódz w zebraniu
potrzebnych ~~mnie~~ na drogę pieniędzy.
Na zaniesioną przez mnie prośbę
otrzymałem pozwolenie zostania
w Paryżu jeszcze do czwartku.
Polecając się łaskawym, Szanow-
nego Pana względom pozostaję
z głębokim szacunkiem

Najniższy sługa
Makary Drohomirecki

Dumont (édit.)

10 fév. /64

3

Mon cher et vénérable Ami,

Je rentre de la Charité, où j'ai offert en pleurant ma communion pour notre excellent ami, Joseph. C'est une bien triste surprise que la nouvelle de son départ imprévu pour nous de cette vie. Son épreuve est finie; il n'aura pas revu sa patrie de la terre, mais nous avons l'espoir qu'il est peut-être déjà dans la patrie éternelle, où Dieu nous fasse la grâce de le rejoindre.

L'âge, huit degrés de glace et une engelure au talon ne me laissent pas la possibilité d'aller assister à la triste et pieuse cérémonie et mêler mes larmes aux vôtres. Je priais tous les jours pour lui, pour vous tous. Je ne l'oublierai certainement pas

et en continuant mes prières pour
vous et sa chère et infortunée
Pologne, si indignement traitée
je lui demanderai les siennes
pour la France aussi à laquelle
il a autrefois donné ses fils.

Je pleure en vous
embrassant de tout mon cœur.
mes affections respects à madame
Zaleska amitiés de ma
chère femme pour elle, et nos
sentiments sont les mêmes
pour vous tous.

Édouard = Dumont

Dieu vous bénisse et vous
donne la consolation, le
courage, qui viennent de lui
seul, et le bonheur de revoir
la Pologne, qui ne doit pas
périr.

St Gallen dnia 8^go^ Września 1867 r.

Do
Obywatela Bohdana Zaleskiego
Prezesa Towarzystwa Podatkowego
w Paryżu

Zacny Obywatelu.

List Wasz Obywatelu z dnia 11 Lipca r. b. ucieszył mnię mocno i szczerze. – Słowa Wasze wzmacniające i chlubne stały się dla mnie zaszczytnem uznaniem i wynadgrodzeniem za wszelkie moje dotychczasowe dążenia i czynności dla grona tutejszego Wychodzców Polskich!
Cożas w interesie Instytucyi „Czci i chleba” się czyniło, jest za mała to usługa, a zresztą powinnością każdego człowieka, a tem więcej wtedy, jeżeli tak śliczny cel przed nami. Ja zaś sympatyzując mocno z Narodem Polskim i sprawą jego, a będąc także Wychodzcem z powodu sprawy Polskiej, wżyłem się tak ściśle w interessa Polaków, że uważałem się w obowiązku i powołanym do udziału, który do tychczas brałem i na przyszłość wziąść zamyślam, pomimo tego, że z związku z Emigracyą wystąpiłem.
Pozostaję bowiem przez czas jakiś jeszcze w miejscu, aż do chwili stanowczych działań w sprawie Ojczyzny mej, przeciw wrogom wolności, której się naród mój darmnie domaga, gdyż tak Niemiec Austryacki jak też i partya Arystokracyi i Klerykalna, a teraz nawet wpływy

Moskiewskie i Pruskie prawa narodu nam skracają. Niemiec austryacki z zazdrości nam tej wolności, której teraz już posiadamy, czem więcej owej, którą my niegdyś posiadali, on życzy zgermanizowanie naszego i wszystkich innych narodów austryi i panowania nad niemi. Czesi życzą podobnej wolności i podobnych stosunków jak nasze ku austryi, strasząc ją niby jakimś konszachtowaniem z Moskwą, ażeby dopięli swych celów. Serby i Horwaci są podburzeni, upominają się równego stanowiska z innemi narodami, a nie chcą podlegać 4½ milionom Węgrów. Słowaki i Romuny tak samo mają razem z zamieszkałemi na Węgrzech i w Siedmiogrodzie Niemcami i Sasami osobne dążenie, których nieprzyjaciele dobrobytu naszego umyślnie podniecają, aby Austryę osłabić lub też zniszczyć, a łupem się podzielić. Tak n.p. znane są dążności Prus, Moskwy i Włoch, które nie chętnie widzą, ażeby Austrya przy siłach i jedności została, ażeby wzmocniona zadowolnieniem i siłą swych narodów opór im stawić by mogła. Szkoda, że ~~[illegible]~~ arystokracya, ci lizacze dworskiej śliny i wyrzutków, i partya Klerykalna, z sposobem jaki sobie naród określił się niezgadzają, lecz z swoim przewrotnym sposobem celom austryi i niemieckiej potrzebom czasu i narodu tylko warunkowo ~~(porządek)~~ zadość uczynić zamyślają.

Republikani zaś mają doniosłe, wielkie cele, lecz jeszcze za mało przygotowany grunt, a sądząc że one Wam zacny Obywatelu za znane są, nie potrzeba ich tu wytłuszczać, nadmienić bowiem muszę, iż znajdując się w służbie i zwolennikiem zasad Republikanizmu ogólnego, użyteczniejszym jestem sprawie Waszej i naszej tu za granicą, niż w kraju, a mianowicie znajomością dokładną języka Niemieckiego, pracując jako korespondent i współpracownik

kilku dzienników, naszym sprawom sprzyjających i na usposobienie publiczności wiele wpływających. Tym więcej muszę przez niejakiś czas jeszcze w Szwajcaryi pobawić, gdyż kontraktem w obowiązku przy Towarzystwie zabezpieczającym ogólnem, pod nazwą „Helvetia" tu istniejącym jeszcze krępowanym jestem.

Przez czas pobytu tego nie odmawiam Stow. Podatkowemu usług mych, jak też staraniem moim i nadal zostanie, utrzymywać pewne gronko Polaków w dotychczasowym związku jako Stow: Wzajemnej Pomocy, jak niemniej, jako Gminę Polską, pełniąc i nadal funkcye pisarza tychże gromadek.

Obywatelu zacny. pozwolicież mi przy niniejszym uczuciom mym dziękczynnym krótkie skreślenie, za Wasze życzenia dobre względem mnie, iż streszczają one pomyślne powodzenie ~~we~~ mej przyszłości. Dziękuję Wam najserdeczniej za Waszą chlubną mi życzliwość, którą sobie na zawsze utrzymać, wprawdzie wszelkiemi środkami starać się będę. Com do tychczas dla sprawy Polskiej i dla Wychodźców Polskich czynił, nie posiada szczególnie wielkiej wartości, jednak szczycę się tym szczęściem że mi pozwolone było przez los mną kierujący, Włożyć usługi, jakie miłość dla sprawy Wolności mi nakazała, a jakie siła woli mezkiej skutecznie i na korzyść rzeczy przeprowadzała. Są to rzeczywiście mrówcze działania, lecz odważam się tu wyznać, że sprawa Polska, sprawa ka Wolności i Postępu pragnących narodów, a pragnących zrzucenia z siebie i z innych Słowian jarzma i ucisku Moskiewskiego, daleko pomyślniej dzisiaj by stała, jeżeliby każden prawy rodzony Polak, tak w obozie jak za granicą, podobnie by był pracował. Niezawodnie powieie Obywatelu, żem samolubca, sam się wychwalam,

ważności

ważności jakiejś sobie nadaję, jeżeli sam czynności mych
spominam; lecz nie, nie jest to mój przymiot; w tem
razie mam jedynie na celu, obznajmienie Was z osobą
mą, a wreszcie po części udowodnienie Wam, iżeście
chlubne słowa Wasze nie do niegodnej Waszego zaufa-
nia osoby przemówili.

Bądźcie zatem także ściśle przekonanym, iż w przy-
szłości nawet potrafię utrzymać dla siebie szacunek
Wasz, Obywatelu, i owszem starać się będę, abym się
Wam zawsze życzliwości Waszej godnym ukazał. Nie ma-
ło zaszczytnym mi będzie wszelki bliższy stosunek z
Wami, jako z Bohdanem Zaleskim, Patryotą, Apostołem
Literatą i zacnym mężem Polskim: jak niemniej szczę-
ściem mi będzie i wynadgrodzeniem przykrych chwil,
zaufanie Wasze, i teraz nawet wymówiłbym inne słowa zna-
nego Wam Lacha z Lachów: „Dzięki ci! dzięki! Bo-
gdanie," i t. d. (Lipsk 1864 r.) gdyż poznałem Was bliżej
nie tylko z listu Waszego, ale owszem także z dzieł Wa-
szych (po części z Biblioteczki Ludowej z Paryża, którą
posiadam), a czując się memi miło tkniętym du-
szą Waszą, która w każdym słowie tak sympatycznie
do mnie, czyli do uczuć i przekonań mych przemawia.

Obawiając się, iż z nudzeniem mym Was znudzę,
kończę list mój i zwracam uwagę Waszą na szczegóły
sprawy Pan. Podatkowego, których załatwienie mi
i nadal przyjemnością zostanie, gdym tego przekonania
nabył, że współudział mój chociaż jako paszportowy Węgier
w sprawach Polskich, mi teraz i nigdy za złe wzię-
tym być nie może, a owszem szczycę się tym, jak już
po kilka razach w korespondencji mojej do dzienników
Węgierskich potem spominałem.—

Wdowód szacunku, odważam się, Wam fotografię moją
poświęcić, prosząc o łaskawą wzajemność.

Em. B. de Dunaj

Paryż 30 Czerwca 1880.

Szanowny i Kochany Panie.

Za trzy dni wyjeżdżam do Karlsbadu. Odwiedziłam koniecznie portret Szanownego Pana w jego domu i podziękować Mu zawsze dowody życzliwości jakich tyle od Niego doznałam, ale tak jestem zajęta na wszystkie strony, że tego osobiście nie mogę. Jutro to jest w poniedziałek wieczorem, wybieram się do pani Janowskiej, uprzedzam o tem i

szanownego Pana — w nadziei że

się kiedyś spotkamy — pozdrawiam —

Uściśnij przy sposobności

zapewnij drugiego? — Łaskawego Pana

o mojem najwyższem poważaniem

Zawsze rozkazy [illegible] —

Seweryna Duchińska —

Paryż 28 Grudnia 1880

7



Najszanowniejszy Panie.

Panna Trypplinówna przyjaciółka moja,
osoba wysoko wykształcona i utalentowana,
pragnie przed wyjazdem z Paryża, złożyć
hołd czcigodnemu twórcowi naszemu;
polecam ją więc Jego Łaskawemu
względowi. –

Ośmielam się takie posłać naj-
szanowniejszemu panu mój
wiersz, adresowany w dniu 29 Grudnia
Wielka to odwaga z mojej strony,
stawiać go przed oczy takiego Mistrza.

Racz szanowny pan przyjąć
odemnie zapewnienie najgłębszego
poważania i czci-

z jaką zostaję

Seweryna Duchińska

Paryż 12 maja 1882. K. 8

Najszanowniejszy Panie,

Nie mam słów, na wypowiedzenie wdzięczności mojej dla szczodrego pana; za tyle dowodów Jego łaski. Drogą mi fotografię powiesiłam nad stolikiem moim, aby nieustanny widok wszelkiego pracownika na polu ojczystej literatury, przypominał mi zawsze, gdzie szukać najwyższych ideałów, nie opuszczając łona drogiej nam ziemi własnej. O ile zaszczytny dla mnie napis pod fotografią, o tyle jednak upokarza mnie, bo czyżbym ja śmiała nazwać się siostrą w pracy drogiego Mistrza mego? Mimo to, ubogiej jaskółce z pod strzechy Mazowieckiej, mierzyć się w obłokach z orłem stepowym. Nie był dłużnikiem moim Ten, dla którego ja zaciągnęłam od lat tylu dług wdzięczności

nicznie nieopłacony! Jeśli zrozumiałam cudne piękności polskiego języka, zdolnego naginać się do wszelkiej formy, i komuż to zawdzięczam, jeśli nie Mistrzowi słowa, który w Krzyżakach zebrał na wieniec wszystkie kwiaty z pól ukraińskich, w Dumach, tak rycersko zamachnął w mieczu i uderzył w bojowe trąby, w Przenajświętszej Rodzinie, wyniósł pieśń chwały, zasłyszaną chyba u aniołów, bo na ziemi takiej nie było! I mnież to być siostrą takiego Mistrza?

List najszanowniejszego Pana, równie sprawił mi radości. Zachowam go jako najdroższą pamiątkę. Ale i tu, przebacz mi czcigodny Panie, że nie mogę przyznać tak wielkiej wagi, jaką Pan w dobroci swojej nadaje mojemu usiłowaniu. Wszystkie serca tak były usposobione do oddania hołdu drogiemu Jubilatowi, że jedno słowo z mojej strony, starczyło do zamienienia iskry w płomień. Jeśli Bóg pozwolił mi

węgrze to słowo, uważam to za największą Jego łaskę, bez nie ma w tem zasługi mojej.

Posłałam najszanowniejszemu Panu imiona osób, które współdziałały wraz ze mną, a to jedynie dla tego, aby te imiona powstały obok adresów. Nie idzie za tem, aby szanowny Pan miał trudzić się odpisem. Co najwięcej, podpis na karcie wszystkiej, skreślony Jego zacną ręką, będzie już wielką nagrodą dla tych osób.

Listy do pana Odyńca i pani Lewockiej wyprawiłam za rewersem, aby nie zaginęły. Wyobrażam sobie jaką sprawię im radość.

Wybieramy się oboje z mężem na tydzień do Wersalu, aby odetchnąć świeżem powietrzem którego tu brakuje. Wszyscy uważali za najmilszy obowiązek, złożyć uszanowanie naszemu Najpierwszemu panu w Villeprenx.

Szanownym Państwu Obiżyckim zasyłamy wyrazy szczerego poważania.

Powrót najdroższy pan malować — z uczuciem Jego Pań ściskamy ręce.

Panna Julia Jabłonowska także uszanowanie swoje.

Zostaję z najwyższym poważaniem,

polecając się łasce i pamięci czcigodnego Pana

Seweryna Duchińska.

Przy najserdeczniejszem powitaniu śpieszę uwiadomić was, Ojcze, że Duchiński wystąpił z nową manifestacyą w sprawie Polski. Wiem to z Dziennika Poznańskiego. Gdy zobaczymy się będę miał wiele z nad Dniepru zakomunikować wiadomości jeszcze więcej pocieszających. — Ściska Was Bóg błogosławi. Kijanowski.

Paryż 9 lipca 1882. 10

Najszanowniejszy i najdroższy Panie.

W trudnem dziś doprawdy jestem położeniu: przywykłem od dawna, zgadzać się na każde słowo, każdego mistrza mego, a oto muszę być przeciwnego zdania, i wypowiedzieć to z całą otwartością. Godzić się to wszystkiemu artyście drogiemu Ojcu Bogdanowi, prawić takie herezye przeciwko sztuce? Alboż to piękność spoczywa tylko w kształtach, ukształconych wdziękiem młodości; lub też napiętnowanych męzką siłą? Czyż obok Wenery i Apolina, Homer pod dłutem greckich mistrzów, nie przedstawia się równie,

lubo innej piękności, choć mu wiek posiadł
złoto i zagasił oczy. A od pogańskiego Homera
o ileż piękniejszy świat wieszcza chrześcijań-
skiego, na którego obliczu wypiętnowała się
tyle boleści i żałoby, a którego złote promie-
niowe wraz z miłością i nadzieją, pokazuje
najwyższy tryumf ducha w poddaniu woli
własnej pod wyrok Bożej! Takiem jest oblicze
Twoje Ojcze Bogdanie, takim też wszyscy czcimy
i kochamy, takim wiek go pozna i uczci
potomności! Wielki artysta Godebski,
gdyby nie pojął i nie wyraził duchem tej
strony estetycznego piękna? Tak i ono
mimo nie zejdzie.

Odwołaj więc najdroższy mistrzu słowa
Twoje! przez zbytnią pokorę nie narażaj
się karykaturze siebie, niedołęgą smętną
ruinę! To prawdziwa herezja przeciw sztuce!

Co do nieprzyjemności pozowania, które
poniekąd rozumiem, potrzeba na to wręcz
samej ofiary. Dziś będę u państwa
Matuszewiczów, i spodziewamy się że nas
pani odwiedzi? Dla sprostowania
wizerunku mógłby lepiej być medalion
niżeli popiersie. Zgadzam się na to, pozwo-
liłam sobie tylko zaprotestować przeciw
antiartystycznej teoryi, wyrażonej przez
najznakomitszego mistrza mego.

Miło mi przy sposobności, ucałować wraz z [illegible] serdecznie ręce najdroższego Pana! Państwu Okińczycom Tęczyny uszanowanie nasze. —

Zostaję z najgłębszem poważaniem dla szczodrego Pana — polecając się Jego łaskawej pamięci —

Seweryna Duchińska.

Z niecierpliwością czekam wszystkich o których mąż mój wspominał. —

27 Października 1885 r.
Paryż.

Najszanowniejsza i najłaskawsza Pani!

Stosownie do rady szanownego Pana osoby które postanowiły przenieść zwłoki ś. p. Kraszewskiego do Montmorency, porzuciły myśl urządzenia komitetu, a postanowiły zająć się tą sprawą bez wszelkiego rozgłosu. Umyśliły również posłać zbiorowy list do wdowy, która pragnie tu przybyć w czasie naznaczonym. -

Pan Gregorowicz jeden z uczciwych przyjaciół nieboszczyka, udaje się do najczcigodniejszego Pana z prośbą o zaszczycenie zbiorowego listu swoim czcigodnem imieniem. Wprawdzie pan Gregorowicz nie potrzebuje mego zalecenia, ponieważ gorliwie zażądał, miło mi było uczynić zadosyć jego woli, polecając go łaskawym względom Czcigodnego Pana.

Korzystam z tej sposobności, aby ucałować rączki najdroższego Pana tak od siebie jak i od męża mego. Państwu Chrzanowskim zasyłamy najczulsze wyrazy.

polecam się łasce najczcigodniejszego Pana, i zostaję z głębokiem uszanowaniem

Seweryna Duchińska

Listy Franciszka Duchińskiego
i Seweryny Duchińskiej

342

Duchiński Franciszek

1776

1/13

Franciszek Henryk Duchiński prze-
syła tém pisaniem braterskie w Chry-
stusie pozdrowienie Panu Bohdanowi
Zaleskiemu.

Szanowny Ziomku,

Winienem przed Wami, i wyznaję iż
kto winien przed Wami winien i przed Polską.
Czuje bowiem cała ziemia polska i ma
w tém zeznanie, żeście jedno z jej najzasłużeń-
szych dzieci. Niech Wam Bóg błogosławi
i rodzinie Waszej i zachowa Was długo
dla pociechy naszej.

Wina moja przed Wami, Szanowny
Ziomku, jest w tém: żem dotąd nie
zgłosił się do Was z prośbą takąż: aby-
ście łaskawie przepatrzyli pisma moje

pisarki w wydziale dziejów naszych i dalszym pracom powagę imienia Waszego. Wiem że bowiem naprzód że prace moje oparte na zasadach starych a najprawdziwszych, przyjmiecie bez wahania się.

Przyczyną opóźnienia mojego w zgłoszeniu się do Was było już to oczekiwanie że mi Pan Bóg pozwoli zrobić nowe wydanie, poprawniejsze prac moich, już to że sam wybierałem się do Paryża.

Widzę jednak że i jedno i drugie trudniej mi idzie. Dla tego posełam Wam jedną z broszur moich, którą uważam za zamykającą najważniejsze takta pojaśniające i udowadniające cel mój: zreformowania wykładu dziejów naszych i słowiańskich. Uważajcie ją za dalszy ciąg mojego dzisiejszego do Was pisania, i upraszam Was o udzieleniu mi myśli Waszych o moich pracach.

Pełen dla Was szacunku
Brat i kolega Wasz Ch.
Fr. M. Di

Pisało 27 sierpnia 1858 r. w Stambule.

École Supérieure Polonaise
Boulevart Montparnasse.

N:

Paris, le 20 stycznia 1859.

Szanowny Ziomku,

Mam sobie za miły obowiązek przesłać Wam, Szanowny Ziomku, pierwszą Część Zasad Dziejów Polski i innych Krajów Słowiańskich. Część ta jest całością w swoim zakresie, zawiera bowiem Rzut oka historyczno-statystyczny na Polskę i na inne kraje słowiańskie. Tu oceniam Dzieje kochanej ojczyzny naszej ze stanowiska słowiańskiego.

Pełen dla was szacunku

F. H. Duchiński

Ł.Ł. Royer-Collard.

Drugie historyczne wyjaśnienie rzeczy co do Pomnika Nowogrodzkiego ma mieć miejsce dnia 3. Lutego b.r. to jest podług zasady ogłoszonej w pierwszym okólniku, (Każdego dnia niedzielnego po pierwszym każdego miesiąca)

P. Duchiński robi odezwę do uczonych moskiewskich by wybrali między sobą jednego lub dwóch dla rozprawy z nim co do Pomnika Nowogrodzkiego, a mianowicie co do dawnych i nowych stosunków Rusi do Polski i do Moskwy. Rozprawy mają być publicznie w języku francuskim.

P. Duchiński poświęci wyjaśnienia swoje w dniu 3. Lutego b.r. głównym punktom rozpraw z uczonymi moskiewskiemi, a razem praktycznemu zastosowaniu zasad swoich w wykładzie dla młodzieży, Dziejów Polski i Moskwy.

Posiedzenie w Cercle des Sociétés savantes 3 Quai Malaquais. o godzinie 4½ po południu

Wejście bezpłatne.

Paryż dnia 1 Lutego 1861.



Domnik Nowogrodzki.

Przyszłe miesięczne posiedzenie odbędzie się 5go Maja w niedzielę, w Cercle des Savants N. 3. Quai Malaquais o godzinie pół do drugiej w języku francuskim. —

Rzeczy traktowane na 4ch dotychczasowych posiedzeniach w języku polskim wyszły z druku i są do nabycia w Księgarni P. Królikowskiego N. 20 rue de Seine. —

Tamże za tygodni trzy będzie można dostać inne pisma: F. H. Duchińskiego — Polacy w Turcji, Zasady... części 1a i 2a z oddziałem pierwszym części trzeciej.

Pomnik Nowogrodzki

Dziewiąte posiedzenie w przeszłą Niedzielę Dnia 1go Września w Cercle des Sociétés savantes 3 Quai Malaquais o pół do drugiej

Treść rzeczy.

Upodobanie Moskali w pomnikach. — Uwagi nad budującym się pomnikiem w Słowie. — Odpowiedź utrzymującym, że Moskale mają tyleż siły twórczej umysłowej w wyrażaniu ~~[illegible]~~ szczególnie twórczemu, to jest w poezyi, ile narody słowiańskie. — Niedostatki doktryny narodowości; że jakie ona przyczyna łatwo zniknie. Doktryna narodowości w zastosowaniu do Włoch. — Nowe uwagi nad doktryną narodowości w obec władzy papieskiej i nowe dowody, że papizm jako zasada formy Katolickiej Chrystyanizmu nie jest przeciwny narodowościom. — Porównanie w tym względzie Katolicyzmu z Byzantyjsko-Moskiewską i z protestancką formą Chrystyanizmu. — Doktryna narodowości wobec ludów Niemieckich, Skandynawskich i Łacińskich. — Tudzież doktryna wobec ludów Słowiańskich w Turcyi i Austryi; i

w obec

wobec Polski i Francyi. — Polska utworzyła Doktrynę narodowości, — Francya rozszerzyła ją po świecie. Zasługi Emigracyi polskiej w tym względzie. — Znaczenie dla Europy Doktryny narodowości w walkach Polski z Moskwą. — Wyznanie Gabinetu Moskiewskiego w wieku zeszłym i za dni naszych, że narodowość polska jest w granicach jej politycznych z roku 1772. — Dzisiejszy gabinet Moskiewski przygotowuje do oddania Polsce: Gubernie: Kowieńską, Wileńską, Grodzieńską, Mińską i część Witebskiej. Moskwa jest obcą i pozostałej części Witebskiej i Mohilewskiej jak i południowym Rusinom — O wojnach krzyżowych Rusinów litewskich i południowych przeciw Moskalom do wieku:

XIV°. — Święci Rusi są świętymi całej Polski i całego świata katolickiego, bo są świętymi katolickimi i należeli odszczepieństwo Bizantyjskie. — Moskale policzyli dawniej świętych narodowych Świętą Helenę, Olgę, Świętego Włodzimierza, świętych Borysa i Gleba, oraz innych świętych Rusi, na tem samem prawie grabieży, na jakiem panują nad ziemiach Rusi. Wielkie różnice Mało-Rusi od Rusi Halickiej i Litewskiej, które czyni zasadzą się Indywidualność.

Mało-Rusi. — Harmonja interesów materyalnych umysłowych i moralnych narodów Indo-Europejskich wymaga aby Polska była niepodległą w granicach swych z roku 1772. — Kilka słów o Litwie, o Gubernii Chersońskiej, o Kurlandji i o Gdańsku. — Istnienie Turcyi jest nieodzownie potrzebnem dla tej harmonii. — Grecy dzisiejsi są niebezpieczniejszymi dla Słowian tureckich aniżeli Turcy. — Nie zrozumienie ważności niepodległego państwa tureckiego przez publicystów polskich. — Turcy tylko, panowie stanu tureckiego, mogą przeciwważyć polityce wschodniej moskiewskiej. — Ważność dla Europy badania jedności Moskali z ludami Azyi środkowej i z Chińczykami. — Indywidualność Moskali wobec narodów Indo-Europejskich a żółtych za stanowczą władzą uczucia. Moskale nie mają uczucia, mają tylko czucie z różnemi odcieniami tej władzy. — Nie mają Moskale i miłości ojczyzny podług pojęć ludów Indo-Europejskich, rolniczych. — Spalenie Moskwy przez Moskali w roku 1812 podług wyznawców historyków niemiało całe znaczenia jakie mu przypisują Indo Europejskie narody; u Moskali bowiem przeważa żywioł koczowniczy. — Dla tego mylnie sądzą historycy Europejscy o Carze Godunowie zowiąc

gotyzowani, bo ż musiał Moskali do stałego osiedlenia się. – Zastosowanie zasad o Skazaniach w ciągu do tych czasów tych wykładów ogólnego poglądu na literaturę Słowian i Moskali. –

11/X 61. Batignolles

Ojcze Bohdanie,

Za dni dziewięć Ś. Jana Kantego. Wiem, że wyjątek jakowy zrobił Kościół nakazując całemu światu modlić się za narodowość polską przez pośrednictwo tego Świętego, jest, przy danych statystycznych któremi obliczałem tę narodowość, na początku pierwszej części Zarad, – najważniejszym dowodem, że wiara nasza w odbudowanie Państwa polskiego jest uważaną jako dogmat. Dotąd na to mało zwracano uwagi. Pragnąłem, aby część Emigracyi praktykująca chrystyanizm i katolicyzm obchodziła tego roku święto Patrona polski z wielką uroczystością, aby zaprosiła i duchowieństwo francuskie do uroczystego, i jak najokazalszego nabożeństwa.

Ale

Ale jakoś to mnie i moim przyjaciołom
którzy uczestniczą w tej pracy nie idzie
pomyślnie. Wyspa odmówiła swego
współdziałania. Ale wy mi odmówicie
ojcze Bohdanie. Czy nie natchnie was
Pan Bóg jakimś hymnem coby odpowia-
dał na wiarę Kościoła. Czyby nasza
Pani nie zrobiła w w tym celu: np.
wyrobić jako stosowny artykuł dla
dziennika katolickiego albo ajurów. — przytła-
czam o tej rzeczy artykuł z l'Univers 3
roku 1840. Będzie to na czasie, najpierw
dla nas Polaków. Przed 20ma dniami
Biskup Chetumski w przypisie zrobił
mandement szczególnie przeciw narodo-
wości. przytaczam 1a część taraz, bo
w tej edycyi na str. 7 jest lepsze
ode mnie tej Humanum tajemnicy, a wiele
w tej co w obiegu. —
Nie dziwcie się że śpieszy mnie; bo
wiecie szczególnie, że Państwo P. mają

3/1
23

prędko opuścić starzy a widzę, że ich pomoc, opieka moim pozostałym daje tym ostatnim większe znaczenie. Widać, że mają u Boga większe łaski. Otóż przed odjazdem Dostojnego Tamtem naszego dobrzeby było abyście razem co postanowili. —

Przydaczam przy tem mapę lub raczej 2 mapy mego Francuza. — Zwracam uwagę na mój podział językowo-stanowy. Ilość pod względem etnograficznym.

Łączę pełen szacunku pozdrowienia i pożegnanie do widzenia się.

J. Ledóchowski.

Ojcze Bohdanie,

Darujcie, że tak ciągle utrudzam Was. Oddawca tego pisemka p. Artur Chromecki, syn obywatela z pod Smoleńska, jest tu na medycynie. On odbiera pieniądze przez moje ręce. Pieniądze przychodzą dopiero za miesiąc a on dziś potrzebuje 50 fr. na opłaty do kursu. Ja teraz nie jestem w możności zaawansowania mu takiej wielkiej summy. Upraszam Was, ojcze Bohdanie, pożyczcie mu, gdy możecie, a on Wam odda za miesiąc najpewniej lub ja sam

oddam. Będę bardzo rad gdy jeszcze i mnie zrobić odwdzięczenia możności tę usługę. Lecz będę rad i was zaopatrzyć ojcu, że gdy odnowi więc, to zapomni mi ze złego serca

Wasz Dudziński

37
26

Ojcze Bohdanie,

Spóźnił się P. Chorosfera z przysłaniem pieniędzy, a już są w drodze, jak uważam z daty jego ostatniego listu. Lecz syn Pana Chorosfery, Pan Artur, uczeń szkoły medycyny, potrzebuje sto franków na wpisy i inne gwałtowne potrzeby. Do was udajemy się z prośbą o pożyczkę na dni najwięcej dwadzieścia, według mego rachunku. Wiemy my, żeście nie bogaci, ale liczymy na waszą dobrą chęć, że na nasze gwałtowne potrzeby zwrócicie uwagę. — Pieniądze ja sam wezmę lub P. Artur Chorosfera.

Pełen dla was szacunku

23 stycznia 1884.
Paryż. Będę u was jutro rano.

Duchiński

23/VI 62. Paryż.

Ojcze Bohdanie,

Muszę odmówić sobie przyjemności zamieniania z wami kilku słów, bo mam pilną robotę. — przesyłam broszurę która najwięcej zrobiła przykrości ziomkom naszym, bo napisana z talentem. Jest tam w rzeczy samej talent, ale talent szatański, jak to już można widzieć z pierwszych wyrazów początku i z ostatniego słowa; jest to spryt, bo nie wiem czy diabeł ma talent; on jest pre-wor mądrości. Zmartwiło mię, że osoby wyższego umysłu nastraszyły się tej broszury. Powiem wam, że jak w kim zobaczę spryt to boję się go, a kto boi się sprytu to dowodzi dla mnie, że nie ma prawdziwego rozumu. Jakkolwiek bądź broszura ta warta

odpowiedzi, już dla tego że walka wrzała.
Zabym przedstawił tę broszurę Pani Kamień-
skiej, ale to na próżno. Z resztą uważał jej
zajętą obszerniejszą, bardzo pożyteczną pracą,
nie odrywającą potrzebami naszemi dzien-
nemi. To więc mi czytali z odpowiedzi
Rakiendorowi daje mi do myślenia, że
także autor może odpowiedzieć i na tę
broszurę. To zapewne Kamieński. Jeżeli się
mi daleko nie przypad, powiedzcie mu, może
zechce odpowiedzieć. Wydrukowalibyście
zaraz, oczywiście dawszy stosowny tytuł.
Czytanie owej broszury zrobiło mi przykre
wrażenie, ale zarazem i przyjemność, bo uważałem,
że i ja diabła mogę exorcyzmować. Ważna
moja recenzja jest w następujących prawdach:
a) Autor, jako poganin, wojuje i jest
siłą ideą państwa, bez względu na
prawa istniejące owego. „Gdzie państwo,

zdaje się mówić, tam wszelka prawda". Religija Chrystusowa mówi zaś: „Nie w sile Bóg, ale w prawdzie Bóg".

b/ Polityka upadła jako państwo, bez Polska była więcej społeczeństwem niż państwem. Tego wtajemniczenia nie zrozumieli monarchowie podzielający Polskę, a musieli to uznać jej potomkowie na kongresie 1815, oświadczając że Polskie państwo nie istnieje, a narodowość polska istnieje i na Rusiach i na Mazurach.

c/ Państwo Polskie odpowiedziało wiernie potrzebom od XIII do XVIII wieku. Pomyślności Europy w tym całym czasie jest tego dowodem. Polska upadła na boju pod Legnicą r. 1241 i siedziała na koniu do końca XVIII aż upokorzyła mahometanizm. Była więc dobrą krytyczką polski, bo dopełniła swej misyi w ciągu pięciu wieków. Skargi zatem na anarchię w Polsce w tych wiekach są

Państwem.

d) Od XVIII wieku inne uwagi zagrożą Polsce, a więc i konstytucya jej wewnętrzna zmienić się musiała była i wszystko-nto do uważny Rewolucyi. Od XVIII-wieku dotąd walka Polaków nie z Moskwą tylko ale z Prusami i z Austryą to jest z trzema gabinetami którzy rozporządzają samowładnie więcej jak stu milionową ludnością i jej skarbami! Postępy polskie niemożno były przeciwko tej większości: dowody tego w powstaniu w trzech oddziałach: religijnym, wojskowym i umysłowym, a nawet ekonomicznym. Te powstania Tatrom odpowiedni. Te byłyby zasady mojej odpowiedzi na tę broszurę. Gdy nie możecie poczytać, albo czasu nie ma, dodając przynajmniej te 4 uwagi do pisemka jakowe nie czytaliście jako odpowiedź na broszurę przysłaną, gdy uważacie potrzebne. Ten wartoby rozszerzyć się, szczególnie dla Francuzów którzy nie mają uważnej walki Polski z Moskwą. Sługa Wasz [illegible]

9/IX 1863. Londyn
4. Sloane Square Lincoln Street.

Szanowny i Kochany ojcze
Bohdanie.

Kijowianin was wita i życzy zdrowia.

Przed kilkunastu dniami pisałem do Szanownego pułkownika. Nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. Może w rzeczy samej nie było z mej strony pytania ważnego. Może nie ma go w Paryżu. Mając w widoku tę drugą możność, piszę do Was, ojcze Bohdanie. Przesyłam obojgu Szanownym Państwu pełne szacunku powitanie. Was, ojcze, upraszam o następne: Zapewne pułkownik, kiedy wyjechał, zostawił

a Was błagam do mego mieszkania, pofatygujcie się i weźcie z szuflady w ~~umyślnie~~ pokoiku sypialnym, dwa egzemplarze pisma P^a Regnault i przeszlijcie takowe, sous bande, pod adresem moim jak wskazano na początku tego listu. Wszystko takich dwóch książek kosztuje 9 sous. Bande nie zapomnieć. Ale śpieszcie się, bo ja w piątek wyjeżdżam stąd. Dzienniki paryskie wieczorne tu odbierane są około dziesiątej; też i listy naraz jako odbierany. Dziękuję najpierw za grzeczność w pobieżnie o co proszę. —

Przesyłam bilecik zaspokajający na moją pocztę. Jest włożony pod bandę wedle wskazania.

Jeszcze raz Was witam i żegnam do prędkiego widzenia się. —

Pełen dla Was szacunku i przyjaźni
Duchiński

P. S. Upraszam o uprzedzenie mego odźwiernego o mojej prędkim powrocie.

32

14/IX 884 Paris, rue des Fossés St-Bernard. 46.—

Drogi Bohdanie.

Przed trzema dniami przybyłem do Paryża. Spieszę Wam podziękować za owe pisemka wasze, jedno z 9go drugie z 11go, Wam i Pani Bohdanowej i kochanym dziateczkom wszystkim za pamięć dziękuję.

Rozmowa Pani J. z Księdzem Piotrem jest rzeczą ważniejszą aniżeli wydania w języku niemieckim, szczególnie teraz kiedy taka bieda pieniężna. Jak przeszłoroczna podróż moja do Anglii, tak teraźniejsza do Niemiec i do Szwajcaryi nie będą bez pożytku. Jak tam tak i tu zyskałem wielu sprawie naszej. Zdaje mi się iż tam zyskam i Piotra ostatecznie. Ma on tu być za dni kilka, aby pomówić z Henrym Martinem i innymi przyjaciółmi memi naukowymi, którzy zgadzają się na urzeczywistnienie federacyi ludów (i krajów które zechcą) aryo-europejskich, to jest z [illegible] Dniepru według planu Henryka IV, Sully i Elżbiety, — o urzeczywistnieniu w świecie nauki,

podług planu i pojęciu jakiem wytknięte
w ostatnim czym wykładzie publicznym. Myśl
ta, będąca z resztą w duchu i Cezara i Napoleona,
bardzo się podobała Niemcom; Anglicy, przeciwnie
przestraszyli się jéj, a to tak dalece że sam [illegible]
naczelnik między Anglikami Ligi pokojowéj jéj
twórca nie śmiał poruszyć tego pytania publi-
cznie w obec reszty. Dziś jest i sam co piszę. Do
Anglików mówię: wyście za wcześnie oddzielili się
od Europy w wielkim zastępie, w skutek czego wolno
działalność ważnej w innéj części świata.
Teraz takie oddzielenie się może wam więcej
przynieść szkody niż pożytku, a to z powodu
coraz większego połączenia się interesów czasu tego
dziś z Azjatyckimi i amerykańskimi przez
Francję i Moskwę, i nareszcie, przez nowe ustano-
wienia w komunikacyach. Austryi, mówię, angielskie
porówna do tradycyj dawnych, do tych tradycyj które
najszlachetniejszymi przedstawicielami została [illegible]
wasza, ta jest największą, jak mówi się wszę-
dzie. [illegible] Do Niemców [illegible] przemawiać bo
oni żyją federacyjnie. Szwajcarzy nie są już dziś
naczelnikami wolności; zatem jako Szwajcarzy
mogą zachować swoją indywidualność jedynie
jako członkowie federacyi europejskiej, ważnéj

zgodą, bo przy monarchiach, w dzisiejszym czasie nie mają co robić, to do nas, my najpierwsi powoływany w Federacyi, a najpierw w niniejszym pytaniu sercu Litewskiem i w najważniejszym, niemieckiem. Sprawę tę federacyi uważam za pierwszą dla ducha czasu naszego, a nam Polakom, najświętszą. Wy sami dopełnicie ładnie wyliczając tych pisarzów o których była nasza kwestya. Między Polakami nie znam jeszcze i nie widzę zwolenników, może dla tego się o niej mało co wiedzą. A jeszcze Henry Martin i jego strony, a oprócz nich Opinion Nationale i inne razem tę wprowadzają w praktykę swojemi publikacjami. Nie wiem czy znasz mapę złożoną z dwóch tarcz, gdzie wyłożony cały system federacyjny podług planu opisanego w którym wspomniałem. System mój co do Moskwy jest tam przyjęty, chociaż mego nazwiska nie ma, a Mić wspominany często. Na nieudanej części w tyle w tych wyprobach myślowych. Polaków tych jeszcze organ podobnej myśli - mało być przeglądem z całym porządkiem. Wydawcą jest Pan Gregorowicz, z bojaźnią pisze ale już wypowiada zasady nasze. w następnej książeczce ma być wyłożony i system

federacyi jest już mowa o przekładzie po
języku francuskim w tym kierunku. Jak się po-
wiedziałem, idea ta ma już współpracowników
i w Niemczech. Naturalna byłaby rzecz, aby
Pan Plater poświęcił swojej dziedzinie. Ża-
dna sprawa z Polakami. Ojczyzna bowiem
ży jeszcze. Gdy przybędziemy do Paryża z
Ojcem Bohdanem, zrobimy tak aby się zje-
chali i pomówili o tym naszym poli-
tycznym kierunku sprawy naszej.
Nie mamy pieniędzy, ale mamy dobre
chęci; łączmy nasze dobre chęci a nauka
przechodzi w praktykę, nie rozdzielajmy
się. Bo i Moskale pracują nad nami
nie samemi bagnetami — przyswajając
to niedowiarstwo — a nawet Niemcy.

Nie zdziwi was że pismo rzecz o której
mówię, mającą przyszłość mówić jakiś dzien-
nik w podróżach moich po Niemczech i po
Szwajcaryi. Dla tego teraz o niej po-
mówię, kiedy się zobaczymy, a zapewne
przypomnimy tylko wypadki co się
urodziły i może bo zapewne byliście w owych
stronach. A teraz przesyłam wam przyjacielskie
powitanie obojga Państwa. Dziękuję wam
wszystkim proszę o mnie przypomnieć wraz z Dziuńcze-
Domabeibil. wam kiszonki.

6. października 1866. Paryż.

34

Ojcu Bohdanu.

J. J. Kraszewski był na posiedzeniu. Zapomniałam wam powiedzieć, że jedna Pani, Polka, z mężem majętnym, z Polski warszawskiej, potrzebuje guwernantki. Warunki z jej strony są: aby była Polką, a przynajmniej córką emigranta która zna i kocha Polskę. Wyższej edukacyi nie chcą. Potrzebują nadto, aby mogła dawać lekcye na fortepianie. Może macie jakąś osobę któraby odpowiadała owym warunkom. O ile wiem wejdzie do domu zacnego.

Ponieważ ja przerwałam pisanie do Lwowa, a wy umiecie pisać teraz, czy nie mógłby

prosić was o dodaniu z niej których uzupełnień gotowości mej do współpracy. Ja bym uważał za bardzo pożyteczne dla sprawy naukowej, aby Redakcja sformułowała punkta w których mi zgadzać się trzeba, ja na te punkta odpiszę, a taka dyskusja wprowadzona zostałaby raz do Galicji w sposób najwłaściwszy. Jeżeli uważacie to pożytecznem, radźcie Redakcji aby tak zrobiła. Jeżeli wasz list wyjdzie dziś lub jutro, to odpowiedzcie mi i na mój list i na tę propozycyę, bo chodzi o pośpiech.

Pokłon dla was serdeczny ....

Brat i sługa w Chrystusie

Duchiński

Żona moja, bardzo już zdrowsza, prosiła mi najuprzejmiej was pozdrowić. Za wasze pisanie w imieniu oraz interesowanie najgłębsze dzięki.

23 Gr. 1866. Paryż 35

Ojcze Bohdanie,

Posyłam wam przez [illegible] Pana Święcickiego, byłego urzędnika Biblioteki warszawskiej z Cydem i z wspomnieniami Dmochowskiego, przesyłam nadto dwie fotografije z projektu do wielkiego obrazu: Ofiarowanie Korony Matce Boskiej przez Jana Kazimierza, otaczają Najświętszą Pannę święci Pańskiego i wschodniego obrządku. Ten ostatni punkt jest nowy i pisząc listy mógłem odróżnić na fotografii. Fontaine, jeśli Pan dostrzeże.
Do Pana Stachurskiego nie pisałem z powodu Świąt Bożego Narodzenia przesyłam Szanownemu Państwu najszczersze życzenia od serdecznego. Zostaję dla was szanownym przyjacielem [illegible]

sprawozdania z prac moich jakiegoś
żądał. Sam domyślasz się jak to mi
trudno, szczególnie dla pisarza więcej
ludowego niż naukowego. Jest tu teraz
z Warszawy, Pan Fiałkowski. Mówił mi
że posłał do Dziennika Literackiego
sprawozdanie z dzieła H. Martin.
Tam więc jest wyjaśnione i nauka. Pan
Stachowski mówi że trudność w zrozu-
mieniu, jak nazywa, mej nauki. Ależ
Rodowody Słowian dokonale rzecz uczynią
przystępną. Ja nie mam Rodowodów.
Jeśli mam posyłaj Stachowskiemu,
i zachęcaj go do przejrzenia rzeczy.
Oddacie wielką usługę sprawie, bo należy
ażeby ktoś z krajowców przyjął na się zro-
zumienie, a mnie samemu trudno jakoś
nastawać kiedy nauki mi mojej wcale,

a Herodota i Nestora, tzn. z mém imieniem.

Czy nie zechcecie zwrócić uwagę tworiem na ostatnie pisemka Ks. Władysława syna Adama. W dwóch osobnych odezwach następuje na to że Polacy są posądzeni podżegani zmowalnemi ze Moskalami jako słowianie. Dowodów innych nie ma jeno deklaracyi sejmu warszawskiego z r. 1830 i deklaracyi ministra Lubeckiego z r. 1832, przytacza obie deklaracye dostojnie w przemowie swej do Xiążeczki Mickiewicza. Zobaczyć tego rodzaju wyjaśnienia stosunków Polaków do Moskali w przemowie do Xiążeczki Mickiewicza w Ostatniej Xięgarskiej (Jakoby przytaczam). Niedawno wydał Ks Władysław L'histoire populaire de Pologne par Adam Mickiewicz. Jest to spekulacya księgarska, bo owa historya popularna

ani zawiera jak wyjątki z Prelekcyj. Nawiasem tu są dopiski wydawców, przed rozdziałem drugim jest taki, na str. 54:

<u>Russes et Tartares.</u> Napoléon a dit un mot qui est resté célèbre: „Grattez le Russe, vous trouverez le Tartare.” On vient en effet que l'esprit tartare s'est infiltré dans l'âme russe. Un ou deux publicistes polonais ont cru devoir aller jusqu'à soutenir que les Russes sont des Tartares. Mais c'est une exagération évidente... La vérité est que les Russes sont des Slaves, mais des Slaves dont le cœur est comme pétrifié, <u>dont l'âme s'est mongolisée</u>. La nation polonaise, comme Abel, est victime d'un fratricide. C'est la lutte de deux esprits, de deux natures, non de deux races...

I wolelibyśmy stali w pewnej jedności rasowej Polaków i Moskalów. Gorzej dać dowody, ale uważam że nie ma: nie powiedziałby bowiem, iż tylko un ou deux publicistes polonais potwierdzili naukowo zdanie Napoleona!... pomimo iż sprawa zwłaszcza patryotyczna i wszelkim uwagom. —

7 Maja 1867 r. Paryż.

Ojcze Bohdanie,

Ja miałem być dzisiaj rano u Pani Rieger, tymczasem wczoraj niezgrabnie skacząc z omnibusa skaleczyłem się tak iż muszę kilka dni siedzieć u siebie. Proszę Was wytłumaczcie biedę moją niestawienie się na czas. — Gdy zaś pojmuję, że ci Panowie, Palacki z zięciem, nie jadą do Moskwy na wystawę a chcą być z nami, ułatwijcie im możność pożegnania się ze mną. Czy im nie podobałoby być u nas na śniadaniu, oczywiście wraz z wami.

Pełen dla Was szacunku

Duchiński.

6 gr. 79 r. Paryż
54 Boul.d St-Michel.

Najszanowniejszy Ojcze Bohdanie!

Przesyłamy Wam obaj, ja i żona moja, najserdeczniejsze pozdrowienia.

Ja jestem w przyjacielskim sporze z uczniami i innych znajomych co do tego kiedy miało miejsce spotkanie wasze z ś. p. Mickiewiczem z Gogolem. Udaję się do Was, najszanowniejszy Ojcze Bohdanie, z prośbą byście takowemi zadowolnili ciekawość naszą. Moim krewnym wiadomo że był jeszcze ~~[illegible]~~ z innych naszych rodaków z Gogolem.

Pozostaje mi ma prośba i inna dawna, którą mi zajmującej przestanie, ażebyście mnie i żonę moją uważali jako ciekawych na wasze [illegible]. Wszystkim, takim prośbę mojej [illegible] [illegible].

Niech was Pan Bóg błogosławi
(proszę o odwrocie)

Duchiński

Czy nie mogę tam, ojcze Bohdanie, prosić o przypomnienie sobie tych zdarzeń które towarzyszyły uznaniu potrzeby odnowienia czci przez Polaków katolików obrządku zachodniego, czci dla Świętych Kraju naszego obrządku wschodniego o których ojcowie nasi i my tak długo zapomnieli. My tu z żoną mając z przyjaciółmi w kraju, opracowany modlitewniczek następny, która została aprobowana i wydana w latach 1856 — 1861.

Przyjdź Duchu Święty i t. d.

Zapal o! Panie, serca nasze ku uczczeniu Świętych twoich w Kraju naszym obrządku wschodniego, o których tak długo zapomnieliśmy

Ojcowi naszemu i nam samym. Spraw, o! Panie aby odnowienie tej czci Księżniczki Tej do przyczyniła wszystkim stanom Kraju naszego na chwałę Twoją, jako zbawienie nasze..

Viquesnel w dziele swojem: Coup.. d'oeil... zapisał: że w 1861 r. Polacy katolicy obu rodków zachodniego czy Tarnowskiego, obchodzili uroczystość Święta Śᵗᵒ Michała Księcia Czernihowskiego. Wy, Ojcze Prokopie, przysłaliście piękną wzmiankę o uroczystości tego męczennika katolika w zbiorze poezyi waszej.

Osmielam się zapytać, czy nie ma w papierach ś. p. pani Darowskiej jakich notat do stwierdzenia tej sprawy. Nieboszka brała ją silnie do serca.

Przyszła rocznica serdecznego udziału
w uroczystości Ś. Michała w r. 1861
czy w 1862 / o którym pisał Wydział
jako o sprawie bardzo ważnej.

Może i wy, Ojcze Bohdanie,
macie co właściwie w waszych
zbiorach co do uczczenia owych
Świętych obrządku wschodniego o
których tak dużo zapominali ojcowie
nasi i my sami! Odnowienie ich dziś
przez Polaków katolików obrządku
zachodniego uważam za fakt niezmiernie
wielkiej doniosłości. Wiedzą z rozmów że
czytaliśmy i ja też mają, powiedzieć
z racji przez Was w zbiorze pociesz
waszych. Obaj czekamy co nam z Waszej
strony powrócić w tym przedmiocie.

Z najgłębszym uszanowaniem dla
Was
Duchiński

23 Gr. 79 Paryż
54 Boul. St Michel.

Najszanowniejszy Ojcze Bohdanie!

Przesyłam Wam, Ojcze Bohdanie, najserdeczniejsze życzenia z powodu blizkiéj Świąt Narodzenia Pańskiego, i podobneż życzenia i od syna i od żony mojej.

Łączę najświeższą nowinę i wiadomość wyczytaną w dziennikach krajowych, że powtórzyła Komisya budowy Sejmu lwowskiego żądanie, by gmach ów sejmowy był ozdobiony i medalionami Oswobodziciela Wielkiej i Księstwa i Zarządcy wielkiego. A tak ci twórcy Polski, ojcowie Książąt Czartoryskich, Czetwertyńskich i syn innych organizatorów Polski

od wieku XII uznani zostają jako
mający prawa do kolebki wszystkich
Polaków tak nad Wisłą i nad Dnieprem,
Polakiego to uznania ciekawa serca,
mając polski i ruski, uznania publiczne.
Zakład ten wielki zbliżenia chwili
odnowienia Polski w dawnych granicach
jako państwa, Polsce radując się,

Ale serce moje chrześcijańskie,
Polaka katolika i żony mojej Rosyjanki
ciągle nie przestaje boleć, że te miliony
sprawy polskiej obrządku wschodniego,
świętych Ojców Bazylianów nawet
dotąd nie mają tej czci powszechnej
w kraju naszym jak kościół obrządku
zachodniego, bo stan rycerski ruski,
przyjąwszy obrządek zachodni, opuścił
cześć swoich ojców najnowszych, a nawet

przebacz o Boże miłosierny! protoplastowi owego stanu rycerskiego, uważającemu Patronów Rusi jako szyzmatyków, jako Świętych chłopskich! Ja, Ojcze, wszystkim wdaniem się większej prawdzie, który przestawali prosić Boga o przebaczenie tego nieporozumienia, dla tego udaję się do was z prośbą, od siebie i od żony mojej i od przyjaciół naszych, ażeby mi uznali za słuszne, abyśmy publicznie uczynili akt uczczenia owych świętych patronów Polski obrządku wschodniego. My z żoną moją i z przyjaciółmi powtarzamy od dawna następującą modlitwę w dniu przy wszystkim pacierzu:

Przyjdź Duchu Święty... a potem: Zesłał, o Panie, serca nasze ku uczczeniu Świętych Twoich wschodniego obrządku w kraju naszym, o których tak długo

zapomnieli ojcowie nasi i my sami, sprawę
i planie miłej odnowienia tej części przyczynić
się do potężnienia wszystkich stanów tegoż
kraju na chwałę Twoją.

Było dodane: a tego bądź zbawieniu
naszemu. Niektórzy robili uwagę, że ten
dodatek jest jakoby warunkiem i usunęli
takowy, przyjmując resztę. My z żoną
moją co dzień powtarzamy ową modlitwę.
Z uszanowaniem i z afekcją komunikuję
ją Wam ojcze. Aby nam przysłali swoją
jaką Wam Pan Bóg natchnął. A tak będziemy
z sobą razem wzywali hymnami na cześć Pana
nad Pany, którego uznanie iż jest jedynym
Panem stanowi prawdziwą wolność.

Powiedzcie ojcze, co wam przyszło na
myśl na pobudkę tej ważnej i równej wagi, obejmij
publiczny akt ucywili, albo czy dla świątyń
katolickiej obrządku wschodniego. Uważam
za potrzebne, aby wcale a nie moje imię
było na odezwie, a to dla tego, aby uniknąć

modły systemów chiragraficznych. Mówię o odezwie, bo myślę, że Msza Święta w Kościele naszym, przed spowiedzią i Komunią świętą, byłaby najodpowiedniejsza. Z resztą, ze zbudowaniem dla duszy naszej, dowiemy się, żona moja i ja, co myślicie o jednej rzeczy, rozszerzenia w Polsce całej chwały Świętych Polski obrządku wschodniego, bo przedświt chrześcijaństwa.

Czy nie uważalibyście, ojcze, za pożyteczne, napisać do katolików polaków - unitów list o potrzebie rozszerzenia czci swoich świętych, list, któryby mógł być drukowany, ze wspomnieniem o Świętości bodajby tylko Ś. Księcia Michała Czernihowskiego i Bojarzyna i jego czci, o którym pisaliście tak pobożnie w zbiorze pism waszych. Co

do

do Smolskiego nadawać się nie będziemy; rozśmieszamy do woli, zastanawiamy i zbawimy wielu Smolaków. My pragniemy odnowić Skargi głos, który przeniosła Święta nasza i jej przyjaciele. Jest was, Ojcze, do katolicka pociecha, w której odpowiedzi na myśl, byłby najstarszemu na początek. Czy nie mógłbyś więcej pisać o Łaskowy, dla druku.

Niech Was Pan Bóg błogosławi.

Powtarzam najserdeczniejsze życzenia nasze najszanowniejszemu i najukochańszemu Naszemu Ojcu Bohdanowi, od siebie i od żony mojej

wasz Kijowianin Duchiński

Le port est gratuit.

Le facteur doit remettre un récépissé à souche lorsqu'il est chargé de recouvrer une taxe

43a

Télégramme.

Mr Zabiki

Villepreux

Indications conventionnelles.

Indications de service.

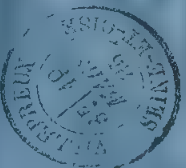
Indications conventionnelles.

Avis télégraphique	AV	Accusé de réception	CR
Réponse payée	RP	Télégramme recommandé	TR
Télégramme collationné	TC	Télégramme à faire suivre	FS

Dans les dépêches imprimées en caractères romains par l'appareil télégraphique, le premier nombre qui figure après le nom du lieu d'origine est un numéro d'ordre, le second indique le nombre des mots taxés, les autres désignent la date et l'heure de dépôt.

L'État n'est soumis à aucune responsabilité à raison du service de la correspondance privée par la voie télégraphique. (Loi du 29 novembre 1850, art. 6.)

Timbre à date.



Pour — de Paris — N° 1806 . Mots 11 . Dépôt le 19 — à 8 h 16 m. du s

Cordiales félicitations. Couleurs rhumatismales nous empêchent venir personnellement. à bientôt.

Orchinsky

Poirier 155. — Modèle n° 324 ter.

À DÉCHIRER.

... un récépissé à souche lorsqu'il est chargé de recouvrer une taxe

Télégramme.

Bohdan Jaleski

Villemade

372 45

Indications de service.

Indications conventionnelles.

Avis télégraphique........	AV	Accusé de réception........	CR
Réponse payée...........	RP	Télégramme recommandé...	TR
Télégramme collationné.....	TC	Télégramme à faire suivre...	FS

Dans les dépêches imprimées en caractères romains par l'appareil télégraphique, le premier nombre qui figure après le nom du lieu d'origine est un numéro d'ordre, le second indique le nombre des mots taxés, les autres désignent la date et l'heure de dépôt.

L'État n'est soumis à aucune responsabilité à raison du service de la correspondance privée par la voie télégraphique. (Loi du 29 novembre 1850, art. 6.)

Timbre à date.

Pour [illegible] de Paris N° 14306 Mots 16 Dépôt le 9 h. 40 m. du

Recevez les félicitations et affectueux souhaits de [illegible] et [illegible]

[illegible]

A DÉCHIRER.

Ojcze Bohdanie,

Posyłam wam pilnowną próbę drukarską z dzieła francuskiego o narodowości Słowian i Moskali P. Viquesnel. Przejrzyjcie; zrobi wam przyjemność, chociaż cząstkę tylko zobaczycie z dzieła. Ja bardzo rad jestem, że nareszcie dzieło owo wyjdzie na widok publiczny, bo ono będzie podstawą dalszych publikacyj. Ale dziś przejrzyjcie, gdy czas pozwoli, bo jutro przyjdę zabrać lub poślę po zabranie.

Pełen dla was wszelkiego szacunku

F. H. Duchiński.

68

Przesyłam posłać wam ojcu
i Stryju uszanowanie Waszej cioci.
Chciałem nadto otrzymać od was
ostatniego sprawozdania z przebiegu
rozprawy w Izbie prawodawczej.
Nie przedstawiam Izby, ale powiedz
że considerant jakiego przedstawił
~~ten~~ ~~ty~~ który zostały uznane
przez Izby — tej wagi. Uważali mię
że mówca umiarkowany i w…
tylko Polacy tak właściwie powiedziała
i Rusini tez przeszkadzali przez
ten Muzeum. Pierwszy to raz tak
jasno rzecz położona, jak rzeczy

potrzeba koalicyi Słowian, także z Rumunami i Łacinami przeciw Austryi, która jest teraźniejszą przyczyną przeprawek z Turkami; wyjaśnienie stanu rzeczy też ważne.

Autorowi należy się z Aleksandrem Chodźki, który uporczywie żądał aby mowa wypowiedział, iż i on żądał sprawozdania z tutu katedry, albowiem żądał powinien być nie samo- wytyczy. A tak nawarzył się na olbrzymi i Janowi u strony samego ministra. Z tego mi jest teraz cała to uwagę naprawić.

Nauczyciel: Nam nas uwiadomił że jest obok naszego, pewnie taki jak nasz za takiej ceny (1500 fr) dalej dopiero

od Mickiewicza.

Pani niechaj, po skończeniu wodu Karlsbad, z ojcem w Teplitz; lecz Z. Ch. wyjedzie lub do Krakowa lub do Gdańska, stosownie jak córki zechcą. Razem zjednoczymy się w Szwajcarii. Życzę byś nie [illegible] odleciała Konwalka w [illegible] 17go. Czy nie przychodzimy zaraz i [illegible] i córki przezwości. Gdy Pani [illegible], podwójnie raz [illegible] córkę.

Obojgu Państwu najprzyjaźniej witam.

Dzieduszycki

Paryż, 11 września 1836.

Kochani i drodzy moi Bracia. Nieopóźniam odpisu; a zacznę od podziękowania — czemże zawdzięczę tyle waszej o mnie pieczołowitości; dozwoliłiż Bóg, wywiązać się kiedy za waszą dobroć, za waszą miłość. Bym mógł przynajmniej, choć w setnej cząsteczce być takim, jakim, mnie niegodnego, osądzacie że jestem; i wiem, że to byłoby dla was największem zawdzięczeniem.

Ale, mój Boże, kiedy zajrzę głębiej wsiebie, gdy rozpoznaję jakim jestem w rzeczywistości, iluż upokorzyć się winienem! Bo pełen jestem nieprawości, nietylko przez wzgląd na moje grzechy, ale nawet i w czynnościach, jakie zdają mi się najlepsze, najsprawiedliwsze. Ś^t Grzegórz powiada: „Wszelka sprawiedliwość „ludzka jest przekonana o niesprawiedliwość, jeśli ją się sądzi „ściśle; gdyby miłosierdzie niemiało udziału w sądzie naszych czynów, tylko na karę zasługowalibyśmy." Otóż to miłosierdzie Boże, ożywiające każdego grzesznika; i moja w niem jedyna otucha: skarbnica niewyczerpana, do której człowiek wiele razy przyjdzie, nieodchodzi naprózno. —

Pytasz mnie, drogi Józefie, czy porozumiałem się z Krasickim: już; — i 60^f na dług 200, w zeszłym miesiącu zaliczył mi temi, z prośbą cierpliwości, bo niejest dziś w stanie uiszczenia się zupełnego.

Jeszcze raz najserdeczniej Ci dziękuję za Twą dobroć i pamięć o nas. Boże, czemże ja sobie zasłużyłem, na taką waszą miłość? ludzie poczciwi tylko dobre w innych widzą, bo i złe na dobre starają się tłumaczyć — otoż to moje względem was położenie; w sobie nic niespostrzegam, czembym mógł zasłużyć na tyle łaski Bożej, przez wasze pośrednictwo; bo wszędzie było złe, nawet w czynieniu dobrego. Nieprzebrane miłosierdzie Boże. By to tylko niebyło zapłatą, może za trochę kiedyś dobrego? o stokroć szczęśliwszy, kogo Pan karze, bo pewniejszy przebaczenia.

Czy ?

Czy ja będę umiał zawdzięczyć za tyle dobrodziejstw?.. w Bogu Najwyższym nadzieja.—

Zapytujecie i o moje zdrowie?— lepiej; dzięki Bogu; i gdyby niestotne i dżdżyste ciągle powietrze, pewnie byłbym wygrzebał się z biedy; wszakże i w tym stanie bezdziałalności można służyć Panu: westchnijcie czasami za mną do Boga; jedno pozdrowienie Matki Bożej odmówcie, by mnie ta łaską swoją wspierała, bym z cierpliwością poddał się woli Bożej.

Tygodnik Towarzyński zapewne odbieracie — dwa kwartały opłacone (aż do Listopada włącznie);

Nieprzepomnę żądanych numerów Now. testamentu nabyć, które, wraz z kilką broszurami Göthego, odbierzecie.—

Mieszkania Czajkowskiego z pewnością niewiem, i temi dniami, dla niewychodzenia z domu, dowiedzieć się niemogłem; prześlij więc list do niego na moje ręce.

Wspominasz o zaskarżeniu was przed Bobińskiem — więcej czynią; zaskarżają ciągle nas i was publicznie, w Nowej Polsce: o jesteśmy narzędziami machynacyi Metternicha, X.a Modeny, Moskwy; „nauczamy o monarchyi, podpieramy arystokracyą" itd. itd.

Modlimy się za oskarżycieli i nieprzyjaciół naszych i Krzyża Chrystusowego; a razem dziękujemy Bogu, że nam dozwala trochę pocierpieć przed opinią publiczną, o którą niegdyś, tako byliśmy troskliwi.—

Słów jeszcze kilka o szczegółach innych; może wam który zda się, chociaż za przedmiot, zaniesienia modlitwy do Boga.

— Ordęga z familią wyjechał 1.° t.m. do Libourne pod Bordeaux (odmowiono mu Rennes, gdzie miał zamiar udania się; i gdzie już naprzód wyprawił się Broniewski; Gawroński jest w Tours); W ostatnich chwilach, przed swoim wyjazdem, więcej, jak kiedy, był powolnym na nasze wołania; wszakże mimo to, iż nic niebyło, ni w jego sercu, ni w jego rozumie, czemby się mógł sprzeciwić i

5.

przewlekać pojednanie z Bogiem, często już broniąc się trzewemi wczyma; wyprosił się — biedny on; niewie, co uczynić?.. I jego żonka ubroniła się, obietnicami, w ciągu długiego dość czasu; „w tym miesiącu, za tydzień".. i reszta. Oddalili się od nas; bodajby znaleźli, godniejszych, szczęśliwszych od nas, którzyby mogli ujrzeć litość i łaskę Pańską nad niemi.

„Ja zasadziłem, mówi apostoł, Apollon polewał, ale Bóg dał wzrost." Nawrócenie, pokuta, postęp w cnocie, te owoce duszy, od Boga zależą; nie od tych też owoców zasługa nasza i doskonałość naszych czynności zależy — ale od pracy, jaką łożymy, i od miłości, z jaką ją dokonywamy. Chwała niechaj będzie Najwyższemu, jeżeli choć w części odpowiedziałem mojej powinności.

Wyrwał się uprzykrzeniu naszemu i słowom naszym, ale niewyrwał się modłom naszym. Tych mu dziś szczególniej potrzeba. Módlmy się, Bracia, za niego i innych.

Ma on do was list napisać z miejsca, teraz was, przezemnie serdecznie pozdrawia.

Niewiem, dlaczego Hieronim, napisał w liście do Ciebie, że biegając za interessami Ordęgi, zapadłem na zdrowiu; jeśli, to jego przypuszczenie niejest prawdziwe. Prawda, że u Ordęgi będąc, zasłabłem, ale bynajmniej on, ani ktokolwiekbądź inny, niebył przyczyną. Owszem, szczególniejszą on ciągle miał o moje zdrowie troskliwość. Zło choroby jest ze mnie i we mnie zadawnione; na nikogo użalać się niemogę.

— Włodzimierz Dmochowski, jako wam wiadomo, zamieszkuje Blois. Wiele obiecował sobie i nam; gdy zyska spokojność i samotność. Nietako wszakże, jako życzył, stało się. Oddalony od przyjaciół, którzy codziennie pukali, zasypia nieborak; nie daj tego Boże, by tę trochę rzuconego ziarna ptaki wydziobać miały. Użala się na siebie; niewie czemu się oddać, co w tak spóźnionych latach przedsięwziąć. Ile możności pomagamy radą; a w miłosierdziu Bożem nadzieja, że go nieopuści. — By tylko i Ordęzka niepopadł w tę smutne zwątpienie. Bo gdzie brak silnej woli, i poddania się Bogu

jakiej

jakże tam spodziewać się łaski; gdy człowiek wolność swoją ciągle ku złemu, ku powątpiewaniu kieruje.

Adolf pisał do mnie w miesiącu zeszłym; uczynił swoje wyznanie wiary: credo, katolicyzmu dosyć pojmuje, ale żąda pewnych koncepsyi – a w tym razie, sprawa z Rzymem, nie z nami. Maliński, w Anglii bawiący, donosi, że on, jest z wielu innych, najbliższy zrozumienia nauki kościoła. By Bóg ulitował się nad nim.

Słyszeliście zapewne o Leopoldzie Turowskim, w Toulouse zostającym, młodym i niedawnym poecie – szczerze nawrócił się do Pana.

Toż i o Dalewie donieść Wam winienem. Wczoraj przyjmował Najświętszy Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej.

W naszej społeczności częściowych doznajemy zmian osób: Górecki nas opuścił; zdaje się że nasze urządzenie domowe, pewny porządek ściślejszy, był za przykry dla starego i w wygodach przeżytego człowieka. Wyjechał na wieś, do Sèvres; odwiedza nas i Kocha. Natomiast przybył młody i bardzo zacny Litwin, Sidorowicz, medycynie dotychczas oddający się. Pracowity i troskliwy robotnik w winnicy Pańskiej.

Może niedługo, opuści nas na czas, brat nasz Leonard Rettel, chce się oddać bliżej służbie Pańskiej. Jeżeli nie znajdzie przeszkód, nie opóźni spełnienia swego wotum. – Dziękujmy Bogu za łaski, jakie na nas niegodnych zsyła. Jakże szczęśliwi Ci, których Pan bliżej zawezwie do siebie. Boże, ulituj się nad ziemią. –

Mickiewicz na zimę sprowadza się napowrót, do Paryża. Jański trochę zapada nam na zdrowiu; bo go też okropnie męczymy; miejcie go za wymówionego, że do was opóźnia napisania. –

Najserdeczniej was całujemy i pozdrawiamy

Bracia wasi w Panu naszym JEZUSIE Chrystusie.

Polecając się modlitwom waszym.

serdecznie was ściska Edward.

Pozdrówcie Szanownego Bobińskiego. –

Paryż dnia 11. Września 1836. r. –

100 32 21 Marca 1837 37

Kochany Bogdanie — Błogosławieństwo Pana naszego Jezusa Chrystusa z Wami. Gdzie Was zastaną te słów kilka?.. najpewniej już po waszym powrocie, na miejscu; wiele scie żyli i widzieli w nie długim czasie, bo i Łaska Boża z Wami, więc dni wasze były pełne przed Panem. Coście ujrzeli, jakich łask doznaliście przy grobach Apostołów i męczenników? i nam zwiastujcie, i choć w cząsteczce zróbcie nas uczestnikami dobrodziejstw i łaski Bożej nad Wami. Przenieście na nas błogosławieństwo, jakiego Wam zapewne udzielił naczelnik Chrześcianstwa, Zastępca Chrystusa na Ziemi. —

Listy, mój i Karola w odpisie twego poprzedniego zapewne także zastaniesz — są one z d. 13. b.m. —

Trzy książki do nabożeństwa i żądana Historyę świętą zaraz następnego dnia po odebraniu twego listu wyprawiam — to jest d. 21. Marca.

Januszkiewiczowi 24 fr doręczyłem — i zawiadamiam Was także, że z Lizbonim ma stosunki bardzo nawet bliskie, bo mają tam Księgarnie supplémentaire.

Göthego przywiezie Wam Dobrowolski Doktor, który wkrótce wyjeżdża do Florencyi, wezwany tamże przez Potockich, i będzie przejeżdżał przez Marseille.

Oprócz biednego Karola (jednakże Dzięki Bogu, od kilku dni jest nieco lepiej) znajomi Wasi wszyscy są zdrowi. Adamostwo wyjeżdżają w okolice Paryża; najpewniej do St. Germain. —

Xiądz Froment dołącza swój list — Jak odbierzemy żądanie od Jego brata o jakiego xiędza polskiego na Gouvernera, z dokładniejszem objaśnieniem, jak Twoje, w owczas postaramy się, aby mu można wygodzić.

Całuję Was serdecznie, brat Wasz, w Panu naszym Jezusie Chrystusie, którego łaska niech na zawsze pozostaje z Wami.

Edward.

Paris. Collége Stanislas.

d. 21. marca 1837. r.

(— adres mój dawniejszy —)

NB. Bądź spokojny, co do zachowania tajemnicy o waszej podróży, w Bogu mamy nadzieję, nikt niepotrzebny wiedzieć o tem niebędzie. —

Paryż, d. 5. Maja 1838. 53

Drodzy Bracia.

Dla niespóźniania odpowiedzi znowu kilka słów tylko do Was piszę. Odebraliśmy Wasze listy i z rozrzewnieniem, przy dziękczynieniu Panu Bogu, one odczytywaliśmy. Obyśmy wszystkie te nasze uczucia i to święte połączenie się ściślejsze ku chwale Bożej obrócić mogli.

Napiszemy do Was za parę dni, tylko się troszkę opatrzemy i porozumiemy między sobą, bądźcie więc cierpliwi; teraz jeden główny interes, co przyśpiesza porozumienie się z Wami jest z Kommissyą funduszów. Donosiłem wam listem wysłanym przed kilką dniami jaki jest jej stan, zasoby i potrzeby – niedoczekawszy się (jak ci z czasu wymiarkowywam) mego listu przysyłacie pieniądze – to dobrze – ale jedną uwagę chciałem wam zrobić: – Chcesz Bogdanie aby wnieść do Kommissyi te pieniądze, nie podając skąd pochodzą, tylko że ty wnosisz!.. nam się zdaje że wydrukować w Sprawozdaniu że Bogdan Zaleski wniósł tysiąc franków, to każdy domyśli się łatwo z jakiego to źródła pochodzi; boście już podejrzani o stosunki z Krajem; dla Moskali śledzących dziś co każdy szczegół prac Emigracyjnych, to wskazówka dostateczna do śledzenia was pilniejszego. Otóż tedy zdaje nam się tak postąpić należy, dla ostrożności: „W Sprawozdaniu wcale nienadmieniać osoby, ani źródła, skąd summa pochodzi, naznaczyć ~~summ~~ wniosek ten byle jaką cyfrą (A i Ω.) zaś Tobie Bogdanie prywatnie, bądź sam Szczaniecki, jako Kassyer, bądź wszyscy członkowie (jeżeli chcesz aby im powiedzieć że ty wnosisz; mnie się zdaje że dostatecznie jest powiedzieć samemu Szczanieckiemu

i oświadczył że Osoba płacząca prosi o sekret.), wydadzą Kwit podług formy, jak sam zażądał.

Donieś mi więc jak mam postąpić — Ja dotychczas bilet bankiera zatrzymuję, i być może, zatrzymam aż do Waszej odpowiedzi. Jeżelibym wcześniej miał wnieść, to zachowam stosowne ostrożności i z samym tylko Szczanieckim rzecz traktować będę. Zdaje mi się jednak że doczekam waszej odpowiedzi; bo nic gwałtownie niepili, a wolałbym już postąpić podług waszego rozporządzenia. —

Z Serca was całuję,

Polecając Was Łasce Pana naszego Jezusa Chrystusa, i Opiece szczególnej Matce Jego najświętszej, do której w tym miesiącu, i wy naprzykrzajcie się więcej, bo ten miesiąc Jej szczególniej jest poświęcony.

Edward


54

Monsieur Zaleski (Joseph)

major-polonais.

à Marseille. (Bouche du Rhône)

(Quartier d'Endoume)
petite Campagne
de Mme Vve Texis.



N... 18 + Rzym, d. 8. Lutego 1839. 15 / 7

Najmilsi Bracia w Panu naszym Jezusie Chrystusie.

Jakkolwiek dotąd nieodebraliśmy od Was żadnej odpowiedzi na nasze listy, już to z drogi, już to z Rzymu do Was wyprawione, wszakże my z naszej strony, już dłużej nieoczekując, ślemy wam ostatnie nasze wiadomości; ~~[illegible]~~ list ten nasz niewprost do Was adresujemy, bo Kochany Watery, jedyny dotychczas nasz korespondent, nadmieniał nam, że macie zamiar wyjechać do Fontainebleau, dla tego woleliśmy go przesłać przez pośrednictwo naszego brata starszego.

—„W ostatnim liście brat Hieronim nadmieniał Wam o dobrem bardzo usposobieniu umysłów starszyzny Rzymskiej dla Sprawy Kościoła Polskiego, dziś już nieco szczegółowo możemy Wam donieść jak daleko rzecz ta rozwinęła się. Jeszcze przed nowym rokiem Ojciec S., w skutek coraz nowych żałości, jakie go dochodziły o prześladowaniu religii w Polsce, wniósł sam osobiście na Konsystorzu, aby się zajęli sprawą Kościoła Polskiego. Rzecz tę z urzędu polecono ~~do~~ przygotować Biskupowi Cadolini Sekretarzowi Propagandy, który wraz przyjął do pomocy znajomego już Pisarza, poczciwego i całem sercem przywiązanego do Sprawy naszej, Theinera (zdaje nam się że go już znacie skądinąd, dla tego nic więcej o nim niepiszę co zacz jest), a przyjął go z wiadomością Papieża i Lambruschiniego; tak więc ważna Sprawa naszego Kościoła głównie poległa na Theinerze; i mamy dziękować za co Panu Bogu że tak pomyślnie rzecz ta układa się. Poczciwy Theiner — całą duszą zajął się tą Sprawą — począł zbierać dokumenta i materyały, a rzecz to niełatwa, bo gdzie czego szukać; dotąd jeszcze wiele brakuje mu, dotąd szuka i zbiera; chociaż praca jego już jakoby wykończona, drukuje się, i wkrótce ma być przedstawiona Komissyi Kardynałów do Sprawy tej wyznaczonej, wszakże zawsze jeszcze czas będzie do objaśnień i do dokładniejszego wykładu; dla tego jeżeli wy z waszej strony możecie dostarczyć jakich wiadomości, szczególniej zaś dokumentów, dowodów, dotyczących prześladowania Kościoła w Polsce, bądź w jego części Katolickiej, bądź Unickiej, a to od czasów Katarzyny aż do dziś dnia, to się zajmiejcie tą rzeczą, i niezapominając jej, nadsełajcie. Niemałą pomocą w tym względzie, szczególniej z lat ostatnich od naszej rewolucyi, staje się przybyły już przed miesiącem do Rzymu Cezary Plater, który na szczęście tu i owdzie nazbieranych dowodów dostarczył, i dotąd jeszcze szczerze zbieraniem ich jest zajęty.—

Komisyą do sprawy tej składają: 1. Lambruschini; 2 Paca dziekan Kardynałów, 3. Franzoni Prefekt propagandy, 4. Sala naczelnik Dataryi, 5. Mattei, a szósty Kardynałów miał być Kard. Majo (lecz ten został wykluczony za ustąpienie miejsca Prezydującego Cesarzewiczowi na posiedzeniu towarzystwa Archeologicznego), na jego zaś miejsce wyznaczony jest Card. Castrachani, który już dawniej w r. 1825 przedstawiał był sprawę Kościoła polskiego, tak jako dziś Cadolini; dalej Sekretarz propagandy przedstawiający sprawę Biskup Cadolini; i Palma profesor historyi, znakomity uczony, z głosem doradczym.

„Jakkolwiek bądź tu w Rzymie rzeczy nadzwyczaj powolnie się dzieją, wszakże spodziewać się można z pewnością, że sprawa ta w tym jeszcze miesiącu na Kongregacyi Kardynałów wytoczoną zostanie. Wraz dołączam małe ostrzeżenie, żebyście o całej tej sprawie zachowali zupełną tajemnicę; wszakże w Rzymie nawet mało dotąd kto wie o tej sprawie; szczegóły powyższe powierzane nam były z wielkiem zaufaniem."

d. 9 Lutego. (Sobota)

„Wczora wieczorem był u nas ~~Theiner i mówił nam iż w przyszłą~~ środę będą rozdane Kardynałom druki, więc w parę tygodni potem sprawa wytoczy się.

— Niektóre szczegóły dotyczące sprawy BB. Skórkowskiego i Gutkowskiego, jakich dowiedzieliśmy się od Platera i innych: „Po owem sławnem ozwaniu się Gutkowskiego, Papież napisał do niego list prywatny, pochwalający w zupełności jego postępowanie i zachęcając do wytrwania; wszakże trzeba o tem wiedzieć że uprzednio przed tym listem wskutek rapportu zrobionego przez Moskali, otrzymał był Paszkiewicz odpowiedź od Papieża, jednoczas niedostatecznie objaśnionego, że Biskup Gutkowski chociaż w gruncie rzeczy nic nie przekroczył, wszakże co do formy za daleko się posunął; dodając dalej że wysłuchaniem tej sprawy się zajmie po dokładniejszych wiadomościach." I wrzeczy samej po należytem objaśnieniu się napisał był ów list prywatny do Gutkowskiego. Ale Paszkiewicz odebrawszy odpowiedź Papieża, woła Gutkowskiego, pokazuje mu naprzód ów breve z 32 roku, gdzie dodał, „widzisz że Papież zupełnie jest z nami" – następnie czyta mu ostatnią razą odebraną odpowiedź, strasząc i grożąc że niedługo otrzyma dla niego zupełne potępienie od Papieża, i że mu radzi aby lepiej dobrowolnie ustąpił z Dyecezyi – Gutkowski z powolnością wydobywa swój list od Papieża „i ja też odebrałem kilka słów" i podał go Paszkiewiczowi do odczytania". Możecie sobie wyobrazić położenie zapyszonego Moskala – zamilkł; list oddał.— a od owego czasu pozostawiono spokojnie Gutkowskiego; tu zaś w Rzymie ciągle

ciągle intrygowali aby chociaż zmianę dyecezyi dla niego wyrobić, alec już przed parą tygodniami stanowczą odebrali odpowiedź od Papieża, odmówną — tak więc teraz rzeczy stanęły że Moskale chyba gwałtu na Gutkowskim dokonać mogą, a wówczas zapewne znajdzie w Papieżu swego silnego obrońcę.

Co do Skórkowskiego, rzecz jego trochę jest zamącona; właśnie przed kilką dniami był u Platera Bruschi Sekretarz Lambruschiniego, mówili o tej sprawie, gdzie on oświadczył, że Moskale pokazują im odezwy Biskupa do swojej dyecezyi, zachęcające go do powstania, i błogosławiące powstańcom — w rzeczy samej tak było, bo pytaliśmy później Kanonika Pawłowskiego; czego on niezaprzeczył. — Pojmujecie to łatwo, że trudne jest nieco położenie Rzymu w tej sprawie; wszakże starają się wszystkiemi siłami wprowadzić napowrót Biskupa do Dyecezyi, i zajmują się teraz na nowo powtórnem przeglądem tej sprawy.

Położenie Biskupa Skórkowskiego i skądinąd jest bardzo przykre, możecie to poznać z następnego wyjątku jego listu pisanego do X. Pawłowskiego.

„Opawa, d 22 decembris 1838. „ Kiedy o rezygnacyi ani wspominać „ można, z czem się do Kardynała S. Stanu odezwać mam? w mojem „ ustroniu i samotności, nie tylko co się w Polsce dzieje, ale ani nawet „ o obecnym stanie własnej mojej dyecezyi nic niewiem. Duchowieństwo „ moje za przykładem X. Sufragana zapomina, że jeszcze niebył daleko „ od nich żyje, i prawie mię za swego Biskupa znać niechcą: Owa „ pierwsza allokucya tak pamiętna Ojca Śgo odemnie urzędownie Dzie- „ kanom przesłana do ogłoszenia w dekanatach, z pogardzającym uśmie- „ chem schowano, dla tegoteż tej drugiej, którą raczyłeś mi przysłać, już „ im nieudzieliłem, bo na cóż obrazę Kościoła S. pomnażać"...

— Ponieważ już parę razy wspominałem Wam o Platerze, teraz więc słów kilka o nim i o naszych z nim stosunkach. Dziwne Urządzenie P. Boga... posłuchajcie: W skutek dawnego już swego projektu, przybywa On do Rzymu w chwili tak stanowczej dla ~~Kościoła w Polsce~~ (o czem on wszakże bynajmniej nic niewiedział); przybywa w Wilią Bożego-Narodzenia, noc przepędza na Ulicy niemogąc nigdzie znaleźć mieszkania, bo takie mnóstwo najachało się Cudzoziemców, jak już dawno Rzym tego niepamięta; dopiero nazajutrz rano dowiaduje się w Collegium Rzymskiem o naszem mieszkaniu, przybywa do nas przeziębły i podróżą znużony; rzecz bardzo prosta w owej chwili znajduje u nas przyjazny przytułek — a był już nieco słaby, dokuczał mu ból gardła i głowy. W parę dni słabość się jego rozwija, romatyzm w głowie, następnie febra przez kilkanaście dni zatrzymuje go w łóżku. — Słabość ta szczególny na nim wywiera wpływ moralny.

Naprzód tedy żąda przemieszkać przy nas przez czas swojego tu w Rzymie pobytu, postanawia sobie ile możności usunąć się od świata, unikać znajomości i wizyt, któreby go mogły rozstrajać – i poddaje się porządkowi przez nas przyjętemu. Więc zgoda; przyjął księżego który zaraz robi nam kuchnię, zakupił parę łóżek i niektóre inne drobne gospodarskie porządki, i dotąd, dzięki Bogu, co dnia widzimy go więcej do nas zbliżonym, lepszym. Szczerze on zajmował się dotąd wyszukiwaniem dla domku naszego funduszów, funduszów któreby nas bynajmniej w zobowiązania względem osób nie wciągały; i będąc w Niemczech poczynił do tego kroki, otrzymał przyrzeczenia, i ma nadzieję że tego nie omyli.
Co do postępowania Jego w sprawie teraźniejszej Kościoła widzimy całe jego szczere oddanie się, bezinteresowność i prawość w postępowaniu. Radby wynaleźć kogo coby mógł lepiej jak On tyle na teraz ważne stanowisko zająć i mógł wpływać swoją radą i powagą na deliberujących Kardynałów, a nadewszystko takiego coby razem był obeznany ze stanem Kraju naszego, i jego potrzebami religijnemi. Wczoraj właśnie wieczór spólnie wyszukiwaliśmy takiej osoby w naszej Emigracyi, i w rzeczy samej dotąd nienatrafiamy na nikogo coby mógł odpowiedzieć temu stanowisku – myśleliśmy o Mickiewiczu że ten w znacznej części radą swoją i znajomością mógłby być pomocnym; Cezary chciałby mu ułatwić przybycie; ale zdaje się że On w swojem teraz nieszczęśliwem położeniu nie zdecyduje się na wyjazd, chociaż byłby to może ulga dla Niego. Zgoła nic niewiemy jaki obrót dalej rzeczy te wezmą, prosimy tylko P. Boga, aby do świętości tej sprawy niewmięszały się żadne ziemskie matactwa i widoki.

Przez pośrednictwo Cezarego mieliśmy sposobność poznania Kazimierza Lubomirskiego który tu z żoną swoją teraz bawi i młodego bogacza Chołońskiego jego kuzyna, od lat już pięciu wojażującego, w ostatnich czasach powrócił ze Wschodu z Jerozolimy, przed parą tygodniami wyjechał już z Rzymu wprost do Kraju. Lubomirski szczególniej bardzo nam się podobał ze swej prostoty i otwartości. Chołoński więcej skryty i mało mówiący, dotąd trawiony jest gorączką wyobrażeń rewolucyjno-religijnych. Niewiele wszakże mieliśmy sposobności z nimi widywania się; i Lubomirski widać ma obawę nieskompromitowania się, zwłaszcza że go tu teraz Moskale mają na oku. Przed kilku dniami przybył do Rzymu Jerzy Lubomirski, ile o nim Cezary słyszał, ma być bardzo zacny młodzian. Przybył także przed trzema dniami Popiel młody z Krakowskiego, był tu już dziś u nas, wszakże go niewidziałem, ale że powróci dziś jeszcze wieczorem, więc poniżej cokolwiek zapewne znajdziecie z wiadomości jakie od niego powziemy. Z Gogolem ciągle jesteśmy w przyjaznych stosunkach, od czasu do czasu widujemy się i wzajem nawiedzamy. W ostatnich czasach, w czasie pobytu W. Księcia, prawie ciągle przepędzał swe godziny

ze swoim

ze swoim spół-Kolegą i przyjacielem Zułkowskim - mniej go więc nieco widywaliśmy; wszakże przed parą dniami napotkaliśmy go w Koliseum na Kazaniu Biskupa Forber Janson (Francuza, o którym zapewne słyszeliście) mianym przy obchodzie Stacyi; mnóstwo znajdowało się Cudzoziemców - otóż na Gogolu Kazanie owo zrobiło wielkie wrażenie; ponieważ my nieco zapóźniliśmy się, powtarzał nam więc treść jego z wielkim interesem - zgoła i tego punktu jako też jego innych rozmów, jego niespokojn wewnętrznego, wnosić możemy że go duch boży nawiedza, i ku prawdzie zbliża, nieprzepominajcie go w waszych modlitwach.

Teraz wam cokolwiek powiem i o pobycie tu w Rzymie Syna Mikołaja. Zapewne zgorszyły Was, a przynajmniej zasmuciły szumne opisy gazeciarskie o przyjmowaniu tu młodego Xięcia; wszakże jako zawsze mało zasługują na wiarę podobne pisma i wiadomości ich, tak w tym wypadku najmniej. Naprzód ze strony Ojca S. zupełnie obojętne znalazł przyjęcie; pierwsza wizyta trwała tylko minut sześć; i tu Papież zaraz wspomniał się, aby nieprześladowali Kościoła w Polsce, na co młody Xiąże odrzekł: „będę pisał do Ojca mojego i przedstawię żądania Jego Świątobliwości". Jnną razą będąc w Watykanie, bez zapowiedzenia wizyty, chciał nawiedzić Papieża, na co odebrał odpowiedź odmówną. Otóż i całe przyjęcie ze strony Papieża - dalej, nikt z Kardynałów niewizytował go, co w Rzymie jest dość uderzającem, ani też oddawano mu jakie szczególne honory. Jeden tylko Kard. Majo, o czem już wyżej wspominałem, co na posiedzeniu Archeologicznem ustąpił mu pierwszeństwa, za co też wnet został ukarany. Bale i obiady na których bywał, nieprzynoszą mu wcale wielkiego zaszczytu - np. był w Watykanie na obiedzie u jednego Monsignora, direktora fabryk, o czem nawet Papież niewiedział - był na balu u Torloniego, gdzie jako dziecko ze swymi towarzyszami aż do piątej godziny rano bawił się i tańczył. Jeżeli zaś ze strony Miasta znalazł przyzwoite przyjęcie, toć nic niejest to w Rzymie zbyt uderzającego, każdy z Xiążąt podobne tu odbiera - chociaż nic nigdzie niebyło nadzwyczajnego, a i tu nawet nie wszędzie odpowiadano pomyślnie jego życzeniom; bo kiedy na pogrzeb Livena, który chciał wyprawić z wielką paradą, zażądał kilku pułków wojska, przysłano mu coś

dwa

dwie ~~bataliony~~ kompanie piechoty i szwadron jazdy. Różne tu o tym młodziku opowiadają powiastki, okazujące jego niedoświadczenie i płochość. Teraz np, po powrocie swoim z Neapolu, codzień widzieć go można w czasie Karnawału na Corso jeżdżącego przebranym w bluzie z kratką na twarzy, i rzucającego kwiaty i cukierki na Damy. I mimo to że ma rozkaz Ojca opuszczenia już Włoch, z przepisaną marszrutą, ale oderwać się niemoże od Karnawału, i dopiero w środę popielcową ma opuścić Rzym. Jedzie do Anglii. —

dnia 11. Lutego (Poniedziałek)

— Niewspominałem wam o przybyciu do Rzymu poczciwego Weysenhoffa – dopiero teraz mamy sposobność poznania go bliżej, bo jako wiecie że w Paryżu znaliśmy go tylko z widzenia. Sądziliśmy za rzecz dobrą zbliżenia go do nas, ile możności, aby go można nabyć Chrystusowi; dla tego jada z nami, przechadzamy się społnie, a nawet niekiedy z wielką ciekawością przysłuchuje się naszej teologii. Wielką mamy nadzieję, że nieopuści Rzymu obojętnym dla Religii – zapewne zabawi tu jakie parę miesięcy, bo chce się doczekać przybycia swego Ojca. — Popiel Wacław przepędził u nas cały wieczór w Sobotę – cóż to za dobra i poczciwa dusza; co za charakter szczery i prosty, chociaż czasami przebija się w nim francuzczyzna galliczjska, ale to tylko w języku. Opowiadał nam wiele szczegółów o Krakowie, Gallicyi i Królestwie – między innymi: że wysłano na Sybir kilku młodych ludzi z Warszawy za rozsiewanie St Simona nauk; niejaki Moszyn i Węzyk mieli być głównymi propagatorami, że czterema jeszcze innymi padli ofiarą; niektórych za co uwolniono, bo miało ich być dwunastu. Opowiadał też nam szczegółowo ów nieszczęśliwy wypadek zabicia Celaka, który wam zapewne dobrze już jest świadomy – rzecz szczególna że Lewicki, jeden z głównych aktorów, bardzo miał być młodzieniec przystojny, cichy, nawet religijny; miał bowiem zamiar zostania duchownym; – z tego widać jakto tam między młodzieżą szał patryotyczny jest fatalnie skierowany; szkoda wielka szkoda tylu nieszczęśliwych ofiar, co tak giną marnie. W Gallicyi mnóstwo nawięziono Księży, widać że byli w jakichś stósunkach politycznych, nieumiał nam tego wyjaśnić. Kraków, przez swoich naczelników, t.j. Senat, podali do Rzymu petycyę, o skasowanie klasztorów w obwodzie miasta dotąd istniejących; jakżeto rzecz bolesna, gdy między Senatorami, trzech widzimy kanoników

Szyndlera, Bystrzanowskiego i Scipiona. Rzecz ta nadeszła już do Rzymu. ~~Ale~~ Poczciwy Kanonik Korwadowski, bardzo zacny Kapłan, jako dawniej w Warszawie narażał się, odmawiając bytności swej w czasie przemiany Kościoła Pijarskiego na Cerkiew, mimo zawezwania go osobiście, i wspominając nieboszczyka Arcb. Choromańskiego, aby odmówił swej obecności, tak i teraz w Krakowie (do tej bowiem należy Kapituły), chociaż już zapóźno, ale surowo interpellował i oskarżał trzech swoich Kollegów, za tak niebaczny swój krok.

— Teraz powiem wam nieco co się dotyczy bliżej nas osobiście. Naprzód pobyt tu nasz w Rzymie zupełnie już jest bezpieczny, i już teraz pod tym względem niema żadnej obawy. Jeszcze w roku zeszłym, zaraz po przybyciu pierwszych dwóch Braci, Ambassador moskiewski domagał się od Papieża ich oddalenia — wówczas zaraz dostał odpowiedź odmowną: „siedzą spokojnie i uczą się, niema przyczyny żeby ich wydalać" — szczegół ten powiadał Viala (dawny sekretarz Lambruschiniego, teraz legat w Bawaryi) Platerowi jeszcze w Münich, zdaje się więc że jest pewny zupełnie. Dalej, pod względem nauk teologicznych, i innych duchownych korzyści, to żadnej niema wątpliwości, że Rzym przewyższa Paryż; dla tego teraz nawet bez żadnego opóźnienia, jeżeli to P. Bóg dozwoli, dobrzeby było abyście mogli jednego lub dwóch braci tu nam przysłać, szczególniej tych którychbyście chcieli dokładniej obeznać z naukami teologicznemi. Trudność jaka się przedstawia ze strony finansowej, co do utrzymania się tu naszego, zdaje się że się niewiele powiększy przybyciem jednego lub dwóch braci; to samo mieszkanie, ten sam menaż, ten sam sprzęt gospodarski, co mamy teraz, z małym dodatkiem wystarczy i na sześciu. Zresztą jeżeli Opatrzny P. Bóg czterech nas teraz nieopuszcza, to niezpóści gdy będziemy liczniejsi — nam się widzi, że należy nam z wielką ufnością postępować sobie, nie przekraczając wszakże granic roztropności; ani też kusząc P. Boga; w tym wszakże względzie niegrzeszymy, bacząc na wszelkie okoliczności jakie nam teraz towarzyszą. Bo w Bogu nadzieja, że jakiekolwiek fundusze przez starania Cezarego dochodzić nas będą, tyleż spodziewać się możemy i przez was, drodzy Bracia — a i skądinąd P. Bóg nas nieopuszcza. Oto właśnie teraz spodziewamy się otrzymać fundusz 100 skudów; a nieprzewidziany, i najmniej spodziewany; tak się rzecz ma:

nasszemu

naszemu Kochanemu O. Suszyńskiemu przyszła myśl uderzyć o fundusz dla nas do Biskupa Jordańskiego do Węgier, który tu będąc w roku zeszłym z dobrej strony dał się poznać wielu osobom. Ojca Landesa, i naszego poczciwego Theinera, w szczególniejszem miał on zachowaniu. Ci więc dwaj przyjmują Suszyńskiego propozycye, piszą od siebie listy, a Theiner dołącza do tego swoje dzieła. Otóż odpowiedź naich listy:

„ Admodum R.do Patri Aloysio Landes Soc. Jesu Romae.

Admodum Reverende Pater, amice veterane!

„ Jamdudum commoventur viscera mea, quoties in ephemeridibus „ l'Ami de la Religion inscriptis, lego, quanta malignetur inimicus „ in sancto? et quanto furore conetur esterminare Vineam Domini, quae „ adhuc superest in Polonia aper de silva? Esistimo itaq in tempore „ opportuno parari ausilia per quatuor illos praeclaros Polonae gentis „ athletas, qui sufficientibus in alma Urbe instructi adminiculis, „ periclitantem in Patria sua Ecclesiam sustentare, seu ausiliari „ intendunt. S. Pater Ignatius olim idem sensit et persuasit Julio „ P.P. III, dum, Collegii Germanici sub cura Patrum Soc. Jesu in Urbe „ condendi fundamenta jacerentur. Huic, pro Hungaria non multo post „ accessit auctarium a Gregorio XIII: atque ita missi ex Collegio Germanico-Hungarico pugiles hydram haereseon in Germania et Hungaria „ grassantem strenue debellarunt. Quid si Providentia Dei in diebus nostris „ SS. Gregorium P.P. XVI pro addendo ad Collegium Germanico-Hungaricum „ Polonico delegit, ut exhinc egredientes Alumni impediant, quominus „ Autocrator ille Russorum, atque alter ejus in oppugnanda Ecclesia „ Christi synerges (Borussorum Rex), Clerum, Populumq Poloniae „ ab unione verae fidei penitus abducant?

„ In adjumentum operis hujus ego ex penu mea privata centum „ Scuta Romana, seu 210 florenos monetae conventionalis, lubens „ offerro, et apud sacram Nuntiaturam Viennensem depono, mittendos „ admodum R.dae Paternitati Vestrae, quam peramice rogo, ut, facta „ apud Suam Sanctitatem insinuatione, quidquid praemissum in finem „ agi potest, invocato in ausilium Deo, atq Deipara Virgine, agere „ dignetur.

„ Excell.mum D. Archiepiscopum Colocensem, missis ad eum „ Fris et D.ni Theiner, quem revereor, litteris de toto hoc negotio edocui, „ et spero futurum, ut plura colligantur subsidia, quae Alumnis ad Poloniam profecturis, temporaliter subveniant.

„ Revereor et saluto R.mum P. Generalem, ceterosque, quibus innotui

„ innotui Romae Socios Jesu, et distincto cum cultu maneo
humillimus"
+ Alexius Jordanszky, Episcopus Tinniniensis et Administrator Strigoniensis, manu propria. — "
Strigonii in Hungaria
die XXIII decemb. 1838.

Więc widzicie jako nadspodziewana pomoc - i wczas nadeszła, bośmy obdarci co do jednego;- teraz już zmuszeni jesteśmy użyć z tych funduszów na opędzenie się sekudów kilkadziesiąt, a mianowicie na sprawienie Sutan, tak dla braci Piotra i Hieronima, jako też dla mnie i Józefa, gdyż dotychczas my dwaj nasze surducziki cywilne dodzieramy; co nas kosztować będzie do 70 sekudów razem.

Przez wzgląd więc na powyż spodziewane fundusze, które zdają się równie pewne jako te których inni nasi bracia używają w Batygu, z resztą cóż tu ziemi ziemskiego jest więcej pewnym ?. możemy zachęcać was, możemy domagać się przysłania nowych do nas braci. A zważcie jeszcze, prócz powyższych, na jeden przeważny powód: że potrzebujemy wszyscy czterej, a przynajmniej inni trzy bracia słabowici na oczy kogoś, coby im mógł czytywać lekcye wieczorami - dzisiaj z trudnością zastępujemy się jako możem, powiadam z trudnością bo często wydarzy się zupełna niemożność, przez co wiele się traci; potrzebujemy więc między sobą mieć brata z oczyma dobremi i piersi zdrowemi, coby mógł w czasie potrzeby zastępować nasze niemoce. Dalej, jeszcze jedna trudność usunięta, bo na przybycie jednego brata Cesarz daje fundusz. My radzimy i prosimy oto, aby przyjazd ten nieopóźniał się wcale, już to przez wzgląd dla nas, już przez wzgląd ~~na~~ przybywającego; rok bowiem bieżący mógłby jeszcze zapełnić i ~~zyskać~~, a to wiele ~~zyskać rok~~ w naukach. dla nas zwłaszcza cośmy już trochę podstarzeli się -

Jeszcze jedno słówko co do mnie osobiście - Z mojem zdrowiem niebardzo dobrze; jakoś z początkiem nowego roku zapadłem mocniej, ból piersi, gardła, nieco gorączki dokuczały mi czas jakiś - Doktor Hartmann, czech rodem, który nawiedzał chorego podówczas Platera wziął i mnie w swoją opiekę - i za pierwsze lekarstwo naznaczył ruch ciała codzienny, przechadzki, unikać siedzenia i fatygi umysłowej, z resztą zachować się stosownie w jedzeniu i ochraniać się w niepogodzie. Otóż nowa trudność z rozpoczętemi naukami - bo albo je trzeba zupełnie

zawieszać

zaniechać, albo w niezupełności drugi raz odbywać – cóż robić, kiedy taka wola P. Boga. Od kilkunastu dni byłem nieco lepiej; ale znów teraz nieksztalcenie dobrze. Doktor wszakże robi mi nadzieję że za lat parę, po przejściu lat trzydziestu mego wieku, hemoroidy powinny się ustatkować.

Teraz w ostatnich dniach korzystaliśmy z pięknych dni i wolnego czasu, (dni bowiem ośm Rzymianie hulają) obracając go na zwiedzanie świętych Rzymu pamiątek. Cóż to za miasto!.. i do was też znalazłem teraz więcej czasu obszerniej się rozpisać; ale my... prawdziwie wszyscyście nas tam wokół przepomnieli – gdyby nie kochany Walery, to ani byśmy wiedzieli co się tam z Wami porabia. Spodziewamy, a w Bogu nadzieja że się tak stanie, odebrać od Was odpowiedź, co nam wynagrodzi długą naszą cierpliwość i oczekiwanie – a nie opóźniajcie się, wszakże i tak koniecznie miesiąc jeszcze trzeba czekać. – Co dnia wyglądamy za listem od Walerego, bo on nam przyrzekł co miesiąc ~~list napisać~~ a miesiąc i i więcej, już przeminął od ostatniego jego listu. No tu w Rzymie można się nauczyć cierpliwości.

Jeszcze przepomniałem powiedzieć Wam że jest tu teraz w Rzymie X. Gerbet; widzieliśmy się już z nim – zapowiedział nam swoję wizytę, tylko że i on nienajlepiej ze zdrowiem, i dlatego dotąd jeszcze niebył. Też przypominamy Wam poczciwego X. Ferrary, który was mile często wspomina; zacna to dusza i szczery nasz przyjaciel, w ostatnich teraz dniach utracił Ojca – napiszcie więc do Niego,

Bóg z Wami, moi najdrożsi – nieprzepominajcie nas i módlcie się za nami. Ucałujcie od nas wszystkich Braci w Jezusie Chrystusie. Nieszczęśliwego Adama szczególniej – chociaż rzeczywiście niemamy śmiałości i ozwać się do Niego; ileż on musi cierpieć i niechajże P. Bóg pocieszy go w jego ciągłych utrapieniach!.. przyjmijcie o najmilsi, nasze wielokrotne ucałowanie.

Łaska Pana Jezusa Chrystusa z Wami na zawsze.

Wasz brat Edward.

Siedzę i myślę co pisać – bo ten niedobry Edward wszystko wypisał – na depeszy muszę tylko znaczek, za zgodność a z pugilaresu jego mego wyciągam zapewnienie, szczerej dla was miłości i tęsknoty moi starsi i poważniejsi moi w Chrystusie Bracia. Módlcie się za mnie moi mili bo stary Hieronim wciąż musi a na wierzch się dobywa – ja o ile sumienie pozwoli wszelkich osobistych potrzeb nie zapominam o was.

(11.)

Jaśkiem najmiłosierdziej w Jeruzalem, a proszę szczerze nie dla
formy nie zapominać o mnie. Wasz brat. Hieronim — 60 A

+ Rzym 12 Lutego 1838.

Najukochańsi bracia, już tylko, co do mnie, należeć na was będę chyba
o odpis, reszta wam wiadoma. Miłosierdzie Pana nad nami, cichy i [illegible]
pokoju pobyt nasz tutaj, stosunki z [illegible] będącemi teraz Polakami, wszy-
stko wam napisał Edward. W [illegible] jej pisania przyszły
do nas niektóre nowiny z Poznania, [illegible] bowiem odebrałem z Berlina list
od dawnego mego wojskowego towarzysza [illegible] Szumana, synowca
onego [illegible] w Dinanfluein mającego [illegible] Szumana [illegible], który
w Magdeburgu w [illegible] siedział. Cały list Duninem prawie
zajęty, ale [illegible] o 6 miesięcy w przybyciu więc nowiny
już powszechnie wiadome przynosi; te jednak mają niektóre nowe
rysy, oto np. że Dunin wahał się nieco [illegible], jakkol-
wiek korespondent mój chce to pokryć przez przywiązanie swoje do
jego sprawy; mówi np.: „trzebaby mu ducha dodać [illegible]
[illegible] inspiracya ta wyszła z miejsca [illegible] [illegible]
ona wyszła, ale [illegible] więcej ile była potrzebna...“ Z dzienników
[illegible] w opiekowaniu z Duninem przedsięwzięte, i ile w jego
położeniu trzeba hartu duszy i ufności w Bogu, możecie się zatem
bracia drodzy, aby Bóg [illegible] dodał łaski takiej swemu wyznawcy.
Mój Lew zaś po [illegible] jął się tej sprawy, zaczął pisać w Ga-
zecie [illegible] bronięc Dunina, i te artykuły które za Dunina [illegible]
były gardłe przeszłego lata, były [illegible] jego pokazuje się. Przydarza się atoli że
wysyła parę artykułów do gazety, a daremnie czeka by do niego
drukowane wróciły; pisze zatem do wydawcy Kolba raz i drugi
czy listy odbiera, miasto odpowiedzi jednego ranku przychodzi policya
i zabiera mu wszystkie papiery. Ma mieć process, pisze mi, i to
trzeci, bo już pierwszy w sprawie [illegible] jego [illegible] kilkotygod-
niowem [illegible] się skończył; prosi bym nie pisał aż list od niego
oświadamiający odbiorę, który niezawodnie miał przysłać jeśli o
nadzwyczajnego nie przydarzy się, człowiek zaś słowny. Na list ten
sześć miesięcy było czasu wnoszę przeto że się spotkał z Hausvogthei.

Mówi mi dalej: „w Poznaniu duch się rozbudził. Niechaj brać
„Dunina bo się obawiają rozruchów. [illegible] oraz [illegible] i [illegible]
„robią. Min. spr. duch. ogłosi po dziennikach, [illegible] księża [illegible]
„Arcyb.a, dochowali wierności królowi i prawu (Landsrecht) i jeśliby [illegible]
„nu miał robić przykrości Arcyb. nad jego twoją takiego przyjmie opiekę!“

„tak... postępowanie obcina niesłychanie, wszystko za Duninem a zatem
przeciw rządowi. Dalej „W środku chwano (podobno) Landrata Wimmer
[illegible] [illegible] stodołę, ale niesłychanie ~~[illegible]~~ [illegible]
„[illegible] [illegible] tam [illegible] ni rusza. [illegible] wysłano tam depu-
[illegible] i tak powoli podobno już dziś 30 aresztowano".
Dalej że [illegible] Ludwika na 3, X. Baryńskiego na 15,
X. Wierzchowskiego na 18 lat więzienia [illegible], na zasadzie moralnego
przekonania, wszyscy wyroki [illegible]! — Co wszakże nie za sprawę Dunina
lub tego niepiszę, ale za węglarstwo, [illegible] jednak dziwny wyrok sądowy na
zasadzie moralnego przekonania. [illegible] Bóg [illegible] żeby ten ruch
polityczny i węglarski który w „Poznańskiem" grasował naniewiele przed
sprawą Dunina [illegible] teraz, serca bowiem szlachetne tam się wpletały
i przyjęły [illegible] religijne natężenie. Oby [illegible] przyniosły, a [illegible]
w [illegible] gorącą miłość do Kościoła i sprawy Bożej nareszcie, w której
wtłoczona jest naszej biednej [illegible] sprawa. Boże daj im Ducha
~~[illegible]~~
bojaźni Bożej!

My też tam u siebie nie niemało rozkoszy patrzyć wypadki.
[illegible] Pan Bóg pozwala teraz [illegible] się macić. Belgia
jest teraz na punkcie stanowczym, a [illegible] tamecznego Kościoła
ta, której tam rozstrzygnięcie w całem [illegible] się odezwie. Przyprowa-
dziły [illegible]. [illegible] jeszcze niewiemy, [illegible]
się rozwiąże dziwna dotąd kolej tego człowieka. My to [illegible]
spokojniej bieżemy, a niewidzę ~~[illegible]~~ najmniejszej [illegible] czyniących [illegible]
lowatszą [illegible] z siebie nawet niemało, jako bardziej [illegible]
[illegible] sama, i ta też cenę [illegible] nam [illegible] zdaje że [illegible].

W odosobnieniu naszem [illegible] nauki, które przez tego
roku [illegible] W [illegible] Bóg
wie gdzie [illegible], może też i was usłyszamy jeszcze. Ale to u Pana
Boga z którym dzień ze dniem żyć staramy się. „Dosyć na dzień
na nędzy swojej." Modlimy się za was, i za Polskę naszą, i za Kościół
cały, aby też Pan Bóg nowej [illegible] im dał [illegible]
światłem [illegible] naszem [illegible] Chrystusie, bo wiedz
[illegible] ciemnościach zbyt [illegible] potrzeba. Modlimy się razem bracia
najdrożsi, i dajmy coraz [illegible] naszej miłości wzajemnej w Prze-
czystym Jezusie Chrystusie, którego [illegible] z wami [illegible] (Bracia)

Adres „Hube, piazza margana, 24."

uściskać Was tu między nami. Kończę, moi najmilsi uściśnieniem Was najserdeczniejszem i pocałunkiem w Panu Jezusie Chrystusie którego łaska święta niechaj zawsze będzie z wami.

Wasz brat dozgonny w Jchr. Edward.

Oj najdrożsi [illegible] się obszerniej dopisać ale mi czasu braknie — więc kończę mi serdecznem Was uściśnieniem [illegible] tereszczem modlitwom waszym [illegible] tylko przynajmniej o ile mi jest potrzebne do rzetelnej pracy. Wasz brat i przyjaciel. Hieronim —

Ja jestem winowajcą waszym i dawno, dawno powinienem był już do was napisać. Co prawda, wygotowałem był dobrą wiązkę listów temu parę miesięcy, ale nieskończywszy od razu, przeleżało mi [illegible]. Moi najdrożsi wybaczcie mi; z serca jednym was w czem zasmuciłem, proszę was najserdeczniej wybaczcie mi. [illegible] bezgrzesznej [illegible] u was proszę [illegible] dawno wybaczyliście i raczej dziękować powinienem za dobroć i miłość waszą. Żem już do was nie pisał pochodziło po prostu z materyalnego braku czasu, i dziś mi przyszło [illegible] wszystko [illegible] razy wspominałem na Was. Tem chętniej do Was z kilka słów piszę, i cieszę się że was mogę uścisnąć choć zdaleka w miłości Jezusa Chr[illegible] rozlanej w sercach naszych przez Ducha Świętego, którego dziś obchodzimy święto, — święto to miłości w której przystało co najszczerszą i co najgłębszą przywitać się nawzajem i uścisnąć. Niechże ta miłość mieszka z nami na zawsze [illegible] nim przebędziemy wszystkie kłopoty ziemskie i wszystko ziemskie, dobędziemy Ojczyzny niebieskiej, w której będziemy też kochać już niemożna więcej. A tymczasem teraz kochajmy się ile możemy, i wspierajmy się w Duchu św. Tego wyrażenia [illegible] względem nas jako najmiłościwszej przestrzegajcie, więc przyjmijcież i z naszej strony zapewnienie serdecznej wdzięczności i podobnejże gorącej głębokiej ku Wam miłości, którą niech Duch święty krzepi i zachowuje na wieki. Łaska Jego święta z wami na zawsze. Bardzo się [illegible] wspomnieć szczególniej [illegible] naszego brata = Piotra —

à Marseille

quartier d'Endoume
chez m. [illegible] Terrio.

† Paryż, d. 29 czerwca, 1842. 62 31 305 A.

Żądaliście najmniej 3 ark., [illegible] [illegible] o [illegible]
Adama wspomnieć [illegible] o sobie i o [illegible].
Ge[illegible] [illegible] par le ton, pomiędzy [illegible]
[illegible] [illegible] il est plus [illegible] [illegible] [illegible] i
siebie co do [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], że będzie desperacja dla [illegible] [illegible]
i nas[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] niepotrzebna,
że [illegible] pojmowałeś ducha słowiańskiego, to jest
~~du~~ Mesjanizm, szczególniej w Francuzów. Rodzinie
Garczyńskiego jednak jako najwznioślejszego i podług tego
criterium, oznaczył.

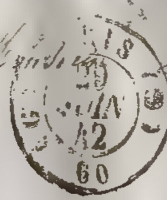
Zszedł potem po dowody do Filozofów, powołał
Baadera i Schellinga, który trzy epoki chrystja-
nizmu oznacza: epoka S-go Piotra do 7 czy 8 w.
Epoka S. Pawła wiek średni (dyskusyji), i
trzecia S. Jana, entuzjazmu, miłości – powo[illegible]
i [illegible], stać sama ideą. Na piątek zapo-
wiedział dalszy ciąg rozwinięcia Systemu co do
przyszłości Społeczeństwa.

Nic nowego: wczoraj byłem w St Cloud. Listu
nie odbieraliśmy żadnego.

Jan Jezus – Wam na wieki.

Całuję was najserdeczniej

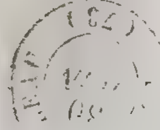
X. Edward.



Monsieur ... Haussé ...

à Fontainebleau

rue St Honoré.



[illegible] bardzo [illegible]. [illegible]
[illegible] i przyjaciół. [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] przed [illegible]
[illegible] najlepsze [illegible].

[illegible] bardzo pisać, i twoje [illegible]
[illegible] tylko że [illegible]
[illegible], może mi [illegible]
ale [illegible] mogę, o [illegible] napisz, [illegible]
[illegible] o mnie [illegible]

[illegible] drugi list; [illegible]
[illegible] blisko [illegible]
[illegible] na [illegible]
[illegible] dobre.
[illegible]. [illegible] tak
[illegible] sieroty [illegible]. [illegible] o [illegible]
o [illegible] się [illegible].
[illegible], [illegible] dzieci, [illegible],
[illegible] pod [illegible], [illegible] się. [illegible] do [illegible]
[illegible] [illegible] o co [illegible]
[illegible] do Giedr[illegible]

[illegible] jeszcze [illegible] gdyby [illegible]
[illegible]
[illegible] mi
[illegible]
[illegible] go [illegible]
[illegible] nadto [illegible] tego [illegible]
[illegible] dziś o [illegible]

Łaska i błogosławieństwo Chrystusa Pana [illegible]
[illegible] najwierniej.

Edward.

[illegible] po [illegible].

+ Paryż, d. 18 Lipca, 1842.

Najmilsi Bracia. Jednego z tych dni w ciągu ty-
godnia będziemy u Was: chcieliśmy wyprzedzić [illegible]
Was na pół drogi do Corbeile ale przez wzgląd
na gościa [illegible] [illegible] [illegible] mu w drodze, odstą-
piliśmy tego projektu. Dnia Wam nie oznaczamy,
bowiem mając mieć posłuchanie u Arcybpa; jesteśmy
w oczekiwaniu. [illegible] Hieronim był u Ledóma?
[illegible] [illegible] [illegible] po moim przyjeździe, to aż
zaraz nastąpi o dni [illegible] [illegible] najmniejszej wzmianki nie-
[illegible] [illegible] godzin ale [illegible] przyjechał go [illegible]
[illegible] o [illegible] [illegible] rzeczy. [illegible] [illegible] się tym zmęczonym,
[illegible] [illegible] [illegible]. Zdziwił się [illegible]
[illegible] że jest [illegible] słaby.

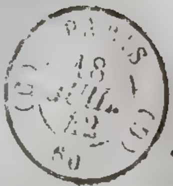
Widzieliśmy się z ks. Alex. – odczytywaliśmy owe
pisemko, które Alex. radby oddrukować; chcielibyśmy
koniecznie aby je i wy je odczytali, i wasze zdanie
nam objawili [illegible] ono może robić dobre wrażenie.
I w innych rzeczach porozumiemy się. – Słowacki po-
łączył się z Towiańszczyzną. Bolesław Jemosińska
i niedawno śmiertelny ich nieprzyjaciel mówiąc że
już i Gorczyński [illegible] Kurze [illegible] Bóg dzinnych i
słuchaczy do ostatniego; pełzają się u niej Człowie-
ka, którego przed parą dniami [illegible] [illegible] nie-
chcieli przed Bogiem. Im się więcej i bliżej przy-
patrujemy tej rzeczy, tym mniej mamy obawy na
jej dalsze rozwijanie się – Zresztą co nam patrzeć
jak to daleko pójdzie, (nigdy może więcej jak dzisiaj
niebył świat taki chciwy nowostek, mnożą mu się
też reformatorowie i [illegible]) kiedy teraz widzimy
z całem sumiennem przekonaniem [illegible] i [illegible]

należy więc

czynić wszystko co można dla jej utrzymania, dla
ratowania dusz tylu i tak nam skądinąd drogich.
Pewno że P. Bóg dopuszcza tego wielkiego skandalu
dla tryumfu w czasie swoim swojego św. Kościoła,
ale biada niosącym skandal. Ah Bracia najmilsi
módlmy się, módlmy gorąco błagajmy i ratujmy
i w tem czasie wciąż nieprzyjaciel mocą przeciw
[illegible] nie traćmy serca. Pan Jezus na wieki
z Kościołem swoim i z nami. (Ks. Stefan napisał
Wam więcej powodu: chciałby do zobaczenia się [illegible]
[illegible] Bogdanowi zbliżenia się
[illegible] bo to pewna, że jego
[illegible] niepokoju [illegible]
z drogi [illegible] nieodzowne, a sam niespokojny [illegible]
mi Ks. Franciszek [illegible] na [illegible]
uważał [illegible] i bezpiecznie. [illegible]
zachowania pokoju duszy, i [illegible]
podług rady [illegible] ważnej, [illegible]
i nienarażać się na pokusy w rzeczy tak ważnej
[illegible] do [illegible], jak wiemy.

Łaska Pana naszego J. Chrystusa, i [illegible]
[illegible] z Wami
[illegible] najserdeczniej [illegible]
[illegible]

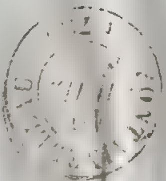
[illegible]



Monsieur Joseph, Bohdan Zaleski.

52. r. St Honoré

à Fontainebleau.



Rzym, d. 27 Listop. 1847.

Kochani i drodzy Bracia. Niech Bóg będzie błogosławiony, za miłość i dobroć waszą jaką nam okazujecie, wśród rozbicia jakie Was otacza, wśród słabości i nędzy naszej, z jakiemi stajemy przed Bogiem i Wami. Bóg miłosierny upokarza, aby podniósł, dotyka, aby wśród cierpień i krzyżów powołał do Siebie, i bliżej wolę swoją dał poznać. I objawia ją w sposób miłosierny... Bądźcie dobrej myśli i ufajcie Panu: On nieopuści ani nas, ani Braci naszej tułaczej, ani cierpiącego Narodu, jakoby nowego Izraela swego, nad którym dopełniają się kary, dla grzechów, nie dla opuszczenia i odrzucenia, ale dla podniesienia, i chwały Imienia Jego wśród wielu plemion, które Pana nieznały, i w miłości niesłużyły dotąd... Skąd ta obawa drodzy Bracia między Wami, jakobyśmy misyą rodziny tułaczej, w której nas P. Bóg powołał, i hojnie miłosierdziem swojem udarował, opuścić mieli,? skąd ta obawa?.. Nieprzyjazny człowiek to posiał.. Wszakże widzieliście sami i jasno potrzeby nasze; otóż na chwilę opuściliśmy Was, dla Was; czyż sądzicie że bez zbawienia Waszego, i wielu nas zbawić zdołamy? Ale słowo zbawienia musimy nosić w nas samych, abyście je widzieli w życiu naszem, nietylko w mowach i ustach naszych. Wiem że to praca na życie nasze, ale jej kierunek znaleźć musimy, i pomagać sobie w zawiązku, abyśmy i Wam

tułaczym

łatwiej pomódz mogli. Szukamy szczerze zrozumienia woli Pańskiej nad nami, i dopełnienia Jej, innego celu na ziemi niemamy: bać wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi; wszakże i Wy tego szukacie, i modlicie do Pana codziennie? Pójdziemy za nią, choć krzyż będzie ciężki, bo ze Zbawicielem nieść go będziemy. On chce, więc pomoże. I wy ucieszycie się jak poznacie, że w tem jest Bóg. W pokorze i ufności stojemy dziś przed Panem, i jako sądzę, w miłości i zgodzie wzajemnej. Jeżeli Bóg rozjaśni wszystko wcześniej, jako ufamy, niebawem zobaczycie naszego X. Hieronima w Paryżu, bo obecność Jego zdaje nam się potrzebna, jak i Wy to widzicie, aby Słowem żywem, pojednać i naprawić co się da, i ile się da. X. Władysław podług woli swojej, odpuszczony od zawiązku, nie od miłości i życzeń naszych dla niego. Wszakże tego samego Pana miłości i Chwały, opowiadać Wam będzie jako i my. Ułatwić się z nim, przed odjazdem naszym niemogliśmy, bo niemówił o zamiarach swoich, owszem został, jako jeden z nas. I mieliśmy nadzieję, mimo po[...] ~~[illegible]~~ że się razem utrzymamy. Bóg inaczej dopuścił Niech będzie Imię Jego pochwalone. Fundusz, jaki brał (i używa na potrzeby bieżące), o którym wspomina, pewno niebędzie od nas reklamowany. Ani wzmianki

o tem więcej czynić niebędziemy. We wszystkiem chciejmy się ukorzyć przed Bogiem, i co dopuszcza przyjąć jako zasłużoną karę grzechów naszych przeszłych i obecnych. Niech każdy weźmie brzemię swoje. To wszystko, co od nas z domu na teraz pisać Wam mogę; później, jak Bóg pozwoli, może już więcej Wam powiemy, dla spólnej radości w Panu.

W Rzymie cieszy się miasto, wraz nowemi ulepszeniami. Przyjdą i próby, bo wiele jest trudności do łamania. Znacie je dobrze, równie jako my. Jenerał S. trzyma się nieźle, i na parady występuje, mimo że je odpłaci niekiedy cierpieniem. Bodaj Adam oświadcza chęć żywszą i ofiarniejszą (jak Karol już) przybycia do Rzymu. Jako możecie dopomóc w tem; radbym żeby nadjechał za pobytu X. Hieronima, boby mu wiele dróg ułatwił, mówiąc i przewodnicząc po niemsku.

Zdrowie moje nienajlepiej – prawie ciągła niemoc piersiowa; i krew w porankach nieco pokazuje się – tak w niemocy i słabościach; jako mogę trzymam się, a radbym jako najlepiej przed Bogiem w pokorze i cierpliwości. Pomagajcie mi waszą modlitwą. Jako i Ja o Was pamiętać będę, wdzięczen miłości Waszej.

Niech Was Bóg błogosławi, i pociesza. Wasz w Panu i Zbawicielu naszym, brat i sługa,

Pozdrówcie znajomych. P. Bogdanową z serca pozdrawiam.

X. Edward.

Zegarek odebrany. Pani Buturlin pisała z Genewy, i niewiem czy tam jeszcze zostaje, i myślę że Paweł będzie o niej widział. Znajomi, o których pytacie, zdrowi – tylko ja mało ich widuję.

Moi najdrożsi! ponieważ Edward Wam już odpisał, nie mam co wiele dodać – proszę was tylko przez Pana Jezusa strzeżcie drażliwego powietrza którem oddychacie. Jakeś mogła przyjść obawa kochany Józefie, byśmy się o pieniądze przesyłali. Laskę i coś jeszcze drobiazgów po sp[…] wszystkim przyszlę sam, jeżeli wprzódy bezpiecznej nie będzie sposobności – bo jakby na relacji zatrzymała się albo zginęła jak się zdarza paka stało – tobyś mógł być prawy na dobre… będzie Bóg we wszystkiem pochwalony. pozdrawiamy Was serdecznie znajomym wracamy ukłony.

Bóg łaski i pokoju niech wielka zawsze w nas i pomiędzy nami. ks. Hieronim.

Messieurs Bogdan et Joseph Zaleski.

(aux Batignolles) — Paris.

+ 68

Rzym, d. 28 Grudnia 1847.

Szczęśliwego Nowego-roku i błogosławieństwa Bożego na wieki Wam życzę, Najmilsi Bracia w Panu Jez. Chr.

Wracamy prawie co z Audyencyi od Ojca S. Wysłuchał z najwyższą dobrocią przedstawienia naszego. „Reguła S. Benedykta potrzebuje zastosowania do dzisiejszej epoki, trzeba abyście mi ~~przedstawili~~ waszą Konstytucyę, potem zobaczymy" to główna treść po objaśnieniach obustronnych. Został potem X. Hieronim i X. Aleksander dla innych interesów; reszta nas wyszło. X. Hieronim mówił o T. i Adamie, bez przesadzania. Odrzekł „niech się w [illegible] [illegible] pod naszą [illegible] – Niech przyjadą." – Mówił [illegible] i o Polsce że wiele w niej nieszczęść; że Bóg Was pokarze, ale oczyści i podniesie." Szczegóły te powierzam waszej roztropności, aby z nich świat gawędek ~~z nich~~ nieczynił, które nie idą na zbudowanie nikomu.

Pokrótce spieszę, bo czasu już niema. X. Hieronim wyjeżdża do Paryża około 8go Stycznia – będzie u Was przed 20tym; radbym, aby się z Adamem nieminęli. Wczoraj wieczór mimo deszczu ulewnego, błyskawic i grzmotu, lud Rzymski z pochodniami swemi zebrał się pod Kwirynał winszować Imienin (Jana) pod Kwirynał – otrzymał błogosławieństwo, i rozszedł się. Zapewne czytacie odezwanie się Papieża (ostatnie) do Kardynałów na Konsystorzu, w sprawach bieżących. Mówi o Polsce ogólnie – że

że wszystkiego od Boga jedynie oczekiwać należy; – a w rozmowie z nami mówił „że odebrałem list od Hubego (co z powodu X. Hubego, którego zapytał a tyż skąd?..) „wiele pięknych rzeczy obiecuje, ale im wierzyć już niemożna". I znów indziej oświadczył: „wszystkiego od Boga tylko spodziewać się można.... „Kiedyż i Wy dostaniecie się do Waszego Królestwa"? – Sty Kazmierz nam przyrzekł że będzie nam wrócon... rzekł X. Hieronim. (bo to w Suplice Świętych), a [illegible] dodał „od Waszej Świątobliwości zależy danie Korony; tak będzie „jak bywało" – Prawda, dałbym ją, ale kto ją poniesie?.. Widzicie z tych drobnych szczegółów usposobienie Papieża dla nas.

Na tem kończę, zresztą nic więcej obecnie ważnego. Zdrowie moje niedobrze ciągle. – są dnie bardzo uciążliwe niemocy, trwam ciągle przy pokusach. Łaska Boża [illegible] dał z najżywszą czułością błogosławieństwo wytrzymać. Pomoc do zdrowia ciała, a pewno dla duszy dobra.

Pan nasz Jezus-Chr. z Wami.

Całuję Was najserdeczniej

Sługa wasz. X. Edward.

Udzielcie tych szczegółów X. Władysławowi, bo już niema czasu pisać osobno – też Waleremu.

Messieurs Joseph et Bogdan Zaleski

(aux Batignolles)

8, rue des Batignollaises

Rzym d. 18 Stycznia 1848 r. 389

194 70

Najmilsi Bracia. W dalszym ciągu rzeczy naszej domowej - donoszę Wam; że po ukończeniu Urządzenia naszego tymczasowego, przystąpiliśmy do Wyboru Przełożonego. Był wybrany naprzód X. Hieronim, który po rozpatrzeniu się, i badaniu woli Bożej, usunął się z pod tego ciężaru, a d. 12 t. m X. Józef został następnie wybrany, a jako sądzimy, pod Skazówką z woli Bożej. To pewna że teraz mamy w Domu pokój i swobodę, jakiej oddawna oczekiwaliśmy. Wszystko więc co P. Bóg między nami uczynił jest Łaską i Miłosierdziem Jego. Dałby Bóg, abyśmy łask Jego niezmarnowali. 13 t. m w Kaplicy u M. Makryny, skąd tyle Łask poszło, Śluby ponowiliśmy. Ja tylko niebyłem, dla choroby w łóżku dnia tego zatrzymany, i dotąd ciągle niedomagający. Jak ze wszystkich listów naszych widzicie, że nas Miłosierny Bóg wziął wstraż bliższą, i upomina więcej - Wierzyć teraz możemy odważniej że Bóg dzieło Swoje stawia, które bez względu na osoby w swoim czasie rozwinie się - Pójdzie po mału jak każda rzecz Boża, przez słabego i grzesznego człowieka stawiana. Trzeba w cierpliwości ufać w pomoc i Łaskę Pańską, z naszej strony pracując i oczyszczając się abyśmy głos Jego rozumieli. X. Hieronim będzie teraz swobodniejszy w głównej Jego rzeczy, Missyi - wkrótce też stanie między Wami. Wyjedzie stąd niebawem, ale po drodze wstąpi do Genui, do Solesme, do Benedyktynów, dla rozpatrzenia się, i rozpytania.

Co znaczy ten list Mikołaja, kłamstwo wierutne ... zapewne nowe podejście biednych naszych Braci w Kraju. Tu możymy zaprzeczyć, i o fałsz przekonać, ale jakoże tam — reskrypt urzędowy. W Rzymie oburzyło to wszystkich. Kard. Ferretti, powinien solennie zaprzeczyć że żadne układy niestanęły. Bludów przyjął kilka punktów mniej ważnych, z innemi odniósł się do Cesarza, i dotąd niema żadnej odpowiedzi. Dziennik, Notizie di Roma, powtórzył tę wiadomość w sensie affirmującym, chociaż w części nowiny nieurzędowej, co wywołało odpowiedź w Diario, oskarżającą list Cesarski iż jest apokryf — mówią że Butenieff upominał się o niedokładność, dowodząc: że Bludów rzeczywiście dekoracyę otrzymał ... na resztę milczy. Ale pewna że Redaktor di Notizie który był urzędnikiem, urząd stracił.

Ojciec S. mianował Jenerała Gabrielli ministrem Wojny — i dwoch innych świeckich ma powołać do ministerstwa Policyi i Sprawiedliwości. O. Ventura podaje projekt utworzenia Izby Parów, z Kardynałów, dla balansu z ~~Konsultą~~ — myśl dobra. Konsulta ma w projekcie wezwanie Polaków na Instruktorów wojska, bodaj Jła Chrzanowskiego mają na myśli — może d... tego przyjść, jeśli rozwinie się powstanie w Neapolitańskim które zapowiedziane, i głoszona prawie publicznie. Król ma być uparty zacięcie, jakiś nieszczęsny Monsignor Cocleo, jego Spowiednik, ma być ~~wielu~~ ~~głow~~ tego uporu powodem. Niewie...

Wszystkie powstanie dokonane. W Palermo bił się lud z jednym głównie pułkiem. Gwardyę Narodową i Konstytucyę z r. 12 ogłoszono.

Mówią dziś o śmierci Metternicha. Wielu bajkom o Krzymie o odmianie usposobienia Ojca S. niewierzcie. Zależy od tego, kto podaje wiadomość. Retrogradi (jak ich tu zowią) wzdychają i wszystko widzą rewolucyjnie, chodzą postraszeni jak mary; studenty wolności, bo takimi są inni, pędzą w stronę przeciwną nieopatrzni. Jeden co trzyma balans jest sam Papież.

Matka Makrena stanuje od kilku dni – zakatarzona mocno, ale tam nad nią Bóg czuwa. Dostała ostatecznie upoważnienie ulokowania się przy Scala Santa; jakaś w tem tajemnica Polski...

Dwaj Bazylianie tu będący u nas X. Prowincyał Dąbrowski i X. Krajewski, dobrzy i pobożni ludzie; niewiem jednak czy tu sobie sami radę dadzą – oddają im Pascolo. Teraz zajmuje się nimi X. Aleksander, dopóki X. Hippolit niewróci –

Pozdrawiam Was najserdeczniej, drodzy Bracia. Niech Was Bóg miłosierny zachowuje w łasce swojej. Wasz Sługa.

X. Edward.

W tej chwili był u nas Kaszyc, który tu z żoną przybył, jak mówi, na miesiąc tylko, bo go interesa wołają do Niemiec.

Moi najmilsi bracia czuję się dobrze ile mi potrzeba – teraz módlcie się za mnie; [illegible], módlcie się szczerze [illegible] wszystkim [illegible] a Bóg [illegible].
Wasz X Józef.

Monsieur Bogdan ou Joseph Zaleski,

aux Batignolles

8, rue des Batignollaises Paris.

+ 72 Rzym d. 26 Lutego 1848.

391

Najmilsi Bracia. Najszczerzej i najgłębiej dziękuję Wam za słowo współczucia i miłości Waszej, które w liście waszym czytuję. Upokarzam się przed Bogiem bo na nie mało zasługuję. Dziękuję razem i za wszystkie szczegóły i wiadomości. Jak bym mógł wam [illegible] odpisałbym – czasu mam dosyć wprawdzie, ale sił niemam; choroba trzyma dotąd w ciężkiej niepewności. Do 18° codziennie powtarzały się ataki prawie regularnie; przerwano je chininą i do 23 krew się była nieco uspokoiła – wieczór 23 znowu hemoragia, [illegible] wstrzymywano. Już z kilka funtów krwi straciłem; wychudłem, a niebyło wiele z czego. Wola Boża. Przyszło cierpienie i kara, ku pokucie i oczyszczeniu; bodajbym w tym ducha pokory i poddania się umiał spokojnie i cierpliwie zachować. Dziękuję Wam za pomoc waszą w modlitwie. Adam był już u nas 3 razy. Zdaje się szczęśliwy z pobytu w Rzymie. U Matki Makr. był kilka razy, która najmocniejsze na nim robi wrażenie. W kaplicy Matki odprawiło się triduum za Ojca S. gdzie O. [illegible] i Bernard i [illegible] mówili; bywał Adam – również X. [illegible] zrobił na nim mocne wrażenie. O audyencyę u Ojca S. prosił, – czeka na odpowiedź. Mam w Bogu nadzieję, że się rzecz jego rozjaśni dla niego i dla wielu. Kosiński? [illegible] niebył u mnie. Bracia z pocztą więcej napiszą. Kończę najszczerszem ściśnieniem, i pozdrowieniem Was wszystkich z nowo-narodzonym. Błogosław Wam Boże. Wasz brat i sługa w Panu

X. Edward.

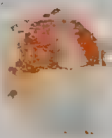
Edward

+

Naymilsi moi w Chrystusie panie bracia Józefie
i Bogdanie.

Jak nayserdeczniey dziękuię wam za listy
wasze do mnie, za życzenia i nadzieie, dał
by Bóg aby się ziściły. prawo zi nam potrzeba
dobrych błogosławieństw, który by był prawdziwy
soly ziemi; aby oddali byli bliźnich od zi-
pienia światowego zachowywać do życia
wiecznego. prośmy o takich gorąco wszy-
scy prosić by i my takiemi zostali. - nie dla
mówienia innym ale dla nas samych
byśmy dziękowali Bogu i modlili się do
niego by nas będzie w prawdziwey pokorze
i wraz z gotowie się do odwoływania wszel-
kich błędów i zgorszeń i do spowiedzi
módlmy się by Szatan nie poprzedził
pan Bóg wdzięcznie miłosierdzie
rozpoczął. więcey nie piszę bo nie
czasu nie mam. naymilsze błogosła-
wieństwo naypierw dla naypotrzebnie-
szy w tey chwili pani Bogdanowey i
przyiaciół i dla was.

Wasz. X. Józef



Messieurs Bogdan et Joseph Zaleski.

Paris.

(aux Batignolles) 8, rue des batignollaises.

+

Rzym, d. 8 marca 1848.

Najmilsi Bracia Józefowie. Napisałem do wielu Was razem list, (jako świadectwo uczucia radości i nadziei zbliżonych dla nas, z poruszeń obecnych w Paryżu); a odjeżdżający z Rzymu Lateh, ma go odesłać pod adresem Walerego. Niebędę więc powtarzał, co tam napisałem. Tu jedynie chciałem dołączyć słowo ..., a raczej ponowić je szczególnie przed Wami, na dzień Waszego Święta, Najmilsi Bracia Józefowie. Niech Wam Bóg ziści o co Go od wielu lat prosicie. Obyśmy jeszcze wysłużyli sobie łaski (dni doczesne) uradowania się i wyswobodzenia na ziemi Ojczystej, obyśmy hymn dziękczynienia i Chwały Bożej, na wolnej ziemi naszej, i z wolnej duszy naszej, Bogu zaśpiewać mogli. A jakaś nadzieja zbliżona ...! Bóg strąca złe władze, i drogę wolności odsłania, ułatwia pielgrzymkę ziemską, i pochód nasz ku niebu. Okropnąż to karą być pędzonym niewolą ziemską ku Bogu. Dałby Panie, by się tą droga ciężka i bolesna co prędzej ukończyła! Dajże nam, Panie Jezu Chryste, podjąć krzyż twój lekki ofiary wolnej, a pełnej swobody i miłości, — który kiedyś nasza Polska nosić poczynała ... We Włoszech jakoś wszystko wygląda się teraz malowniczo, przy poruszeniu dwa w Paryżu.

Wszyscy na raz wzrok nadziei swoich w tamtę
obrócili. Tajemnicza missya Francyi od Wi[...]
dotąd nieukończona. Pójdzie i rozwinie się [...]
z tryumfem Kościoła. Bóg ułatwia Jej d[...]
aby poznała zboczenia, i wolna dzisiaj, czego
pełniła dawniej, aby teraz dopełniła.

Adam był [illegible] z wstępną rzeczą, bo Pap[...]
w tych dn[illegible] iny, bardzo był zaj[...]
Przyjęty po ojcowsku, z dobrocią jakiej wielkiej
S. nieodmownie. Adam bywa u nas dość cz[...]
Z ruchu we Francyi rad bardzo, chociaż nie[...]
aby rzeczy były załatwione, i już na dobrą
wyprowadzone i jest wszelkie lepiej — i
nadzieję, że się rozwinie, i pójdzie — że Fran[...]
z swymi ludźmi, co nią rządzą, dziś lub jut[...]
rządzić będą, dojdzie do idei głównej, któ[...]
dziś niema. Zepchnęli zło, co ich trapiło,
dalej co robić [illegible] niewidzą.

Zdrowie moje lepiej dzięki Bogu — i
wracając [illegible] i domieszcie w tem na[...]
obchodzą [illegible] sze i dalsze nadzieje
z Was wszystkie [illegible] Bóg z Wami mo[...]
dozgonnie [illegible] pozdrawiam Was i ściskam [...]

Wasz brat w Ch[...]
X. [illegible]

d. 28 marca 1848. r.

Kochani i drodzy Bracia. Piszę parę wierszy tylko, bo ani czas, ani siły, ani smutne okoliczności wśród których obecnie jesteśmy, więcej niedozwalają. Odsyłam po szczegóły do listu X. Hieronima. Dziękuję Wam najgłębiej za słowo miłości, jakie mi przysyłacie, bodajby na zawsze między ~~nami~~ powstała, jakie pożądana. I tu niezgoda, niemiłość, wszystko rwie i psuje. Wszystko w odmęcie. Czekamy jak na słowo Zbawienia i nowego Stworzenia od Ojca S. o co prosiliśmy go. On jeden dziś z ducha Bożego, kierunek i pokój umysłom i duszom powrócić może.

Wczoraj przyszła wiadomość, żaloby z Ambasad, że u was we Francyi contre-rewolucya, na korzyść Xcia de Joinville czy prawda? dzienniki nieprzychodzą dotąd, których od 10 dni nieodbieramy.

Adam w położeniu niewyjaśnionem. Był spokojniejszy. dał świadectwo wszystkie dobrej woli ku pokojowi i zgodzie. Wczorajszy dzień zebrania, wzajemne zajścia, wywołały wiele niechęci, i niepokoju dla wielu. Czas to wyjaśni. Rzecz jego pod sądem Kościoła, należy w cierpliwości do. czekać się wyjaśnienia.

~~Przepraszam~~ że wiele nie piszę. Niemiejcie mi za złe. Niech Was Bóg błogosławi, i dziecinę waszę, która pewno cieszycie się już. niech rośnie własne Pańskiej – doczeka się lepszych czasów, jak nasze obecne.

Pan nasz Jchr. z Wami.

X. Edward.

Bardzo dziękuję za wasze pozdrowienia, życzę, wam uczucia wzajemnego dobrego Bóg z wami

X. Józef

Monsieur Bogdan ou Joseph Zaleski.

aux Batignolles
8, rue des Batignollaises.

+ Rzym, d. 7 Kwiet. 1848. r.

Najmilsi Bracia. Niewiele od nas możemy ~~[illegible]~~ zawiadomić; bo wszystkie wypadki bliżej Was dochodzą. Słowo puszczone z Rzymu, obiega Europę. Francya źle reprezentowana, słabo, bezsilnie; wstrzymuje ją ruch ogólny w około. Niedziwno że wszystko we Francyi niedowierza, i zamyka szkatuły. Godebski znalazł swego Lamartina; — obadwaj siebie warci. A przecież na czczych słowach i manifestacyach ulicznych Sprawa Polski nie skończy się. Niech wiedzą tego że siła Rządu zależeć będzie od Sprawiedliwości Polsce wymierzonej — niech jej nie mieszają z Berlinem, Wiedniem Niemcami, a nawet Włochami. Mamy bliższe prawa do Francyi; niech baczą że ich Spokojność, i byt własny, od Polski zawisł. Zacząłem od tego, co na sercu zdnia, po odczytaniu dziennika. Jest do przewidzenia że przyjdzie we Francyi ruch nowy polsko-francuzki. Te sympatye ludu (co dziś jest siła) nieprożne. Polacy nieumieją sobie radzić — ale się upostrzegą. — U nas w Rzymie, niewiedzą gdzie się obrócić. — Adam robi ze swoim Kółkiem osobno. Po znalezieniu głowy S. Andrzeja, w procesyi publicznej do S. Piotra, znajdował się z Chorągwią Polską, na której Krzyż, a na drzewcu Orzełek srebrny. Wkrótce Rzym opuści, wraca do Paryża i co zrobi z kilkoma zbliżonymi — niewiem. Przeciwko niemu wiele niechęci — a więcej bajek. Sprawa jego główna, w zawieszeniu przed sądem Kościoła — a sumienia przed Bogiem; Wielu się wdziera w tę tajemnicę, i źle robi. Wolno sądzić z czynów, które mogą się podobać, lub nie. — Kilku wybiera się jechać wprost do Księstwa. X. Karol może jutro jedzie do Paryża — ja za kilka dni wyjadę i wstąpię do Montpellier po radę doktorów; a potem gdzie Bóg pozwoli. Może się zbliżę do Tours. Niewiem.. Jakżebym rad zobaczyć Was i usłyszeć, i zduszy błogosławić

na tę świętą wyprawę. Dla czego Bóg trzyma mię w niemocy?... Jego ś. wola ... będę w niemocy pomagał waszej ofierze pokorniejszej. Czy jeszcze kiedy w życiu spotkamy się z sobą?.. To mam w przeczuciu, że wraz dość zapłaczemy przed Bogiem, wychwalając miłosierdzie Jego,... bo Wielki, bo miłosierny jest Pan!..

Niech Was Bóg błogosławi, i zachowuje Ojciec, Syn i Duch Ś. Opieka Matki Przeczystej i Patronów naszych z Wami. Amen. Całuję Was w miłości Zbawiciela

Wasz brat i sługa
X. Edward.

Jeśli najgorętszej za dobre wasze życzenia dzięki, wzajemnie [illegible] błogosławieństw synowi niech Wam i rodzicom Bóg miłosierny we wszystkiem błogosławi, więcej bo prawdziwie za [illegible] [illegible] Was [illegible], do zobaczenia do [illegible] Bóg [illegible] Wasz X. Józef

Messieurs Joseph et Bogdan Zaleski.
à Paris.
([illegible]) 8. [illegible]

Jański

435 ~~430~~ 77

Piszę z łóżka, bo znów krwotok uderzył. Dzięki Bogu nie powtarza się, z wczora już byłem lepiej, i zdaje mi się że będzie dobrze.

Odebrałem list od Jenerała; pisze że zaraz odpisał, i przysłał żądaną odezwę, … czyście ją odebrali ?..

— Z Rzymu listy nadeszły. Gioberti pogodził umysły Rzymian dla Papieża. Ale znowu wiwatują Ojca Ś. Nasi mieli posłuchanie. Ponadsyłali druki drobne. Myśli że u nas nawiedzicie – odczytacie.

X. Piotr przyjechał do Paryża. ~~[illegible]~~

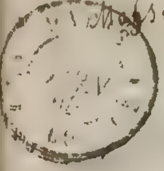
Pozdrawiam Was w Panu.

brat Wasz i sługa.

X. Edward.

Paryż. d. 7 Czerwca 1848.

Środa rano o 7.



Messieurs Bogdan et Joseph

Zaleski.

(aux Batignolles)

8, rue des Batignollaises.



Kochani Bracia, Bodaj rozpatrzywszy się bliżej trudno mi będzie zamieszkać samotnie wasze rez-de-chaussée, bo są wypadki w chorobie mojej rozliczne, w dzień i w nocy przypadające - a do was wysoko, indziej daleko. Obawiam się trochę i wilgoci na dole, gdzie zwykle powietrze mniej zdrowe. Zrobiłem się w chorobie grymaśnym jak widzicie, ani pałace niezadawalają.. Nie jeszcze niewiem, co zrobię z sobą, tymczasem siedzę doma, i oczekujemy przybycia X. Hieronima - a bardzo potrzebny, bo nas na prawdę Cesarz wyzywa do wojny. Wczoraj znów przychodziło małe [illegible], od Polaków będących już w Paryżu, wymienił Mülberga; ale w tej rzeczy raczej ustnie musimy się porozumieć. Wy do mnie, albo ja do Was dojadę, tylko niedajcie czasu, bo czekam na odpowiedź Adama, z którym także mam wiele rzeczy do rozmowy. mówiono mi że Adam miał gdzieś wyjechać na parę dni. 120 młodych wychodzi w Niedzielę do Włoch.

Do widzenia - pozdrawiam Was w Panu.

X. Edward.

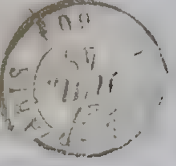
Duński

d. 27 Lipca. 1848.



Messieurs Joseph et Bogdan Zaleski.

8, rue Basse, à Passy.



+ Montpellier, d. 24 Listop. 1848. ~~430~~ A
r. du palais, chez Séguy. ~~386~~
81

Najmilsi Bracia moi. Dziękuję ci, drogi Bogdanie za szczery twój list, w którym mi widzenie Twoje i czucie przekazujesz. Wiesz to Bracie, że główną i jedyną pracą moją jest, poznanie Woli Bożej dla mnie, dla Zgromadzenia, z którem mię Bóg połącza dotąd, już długą dość przeszłością, i tylą wspólnemi boleściami, abyśmy zajęli miejsce prawdziwe, odpowiednie powołaniu i straży, naszych skarbów i nadziei, religijnych i narodowych zarazem. Znasz Bracie uczucia, prace i niedostatki nasze; módl się Bracie, aby Bóg miłosierny oświecał umysły, rozgrzewał serce; podniósł nas do szczerej i wielkiej żądzy służenia Jemu, spełniania jedynie Jego woli, aby Imię Pańskie święciło się na ziemi, i Chwała Pańska zapanowała już na zawsze.

Wiele spostrzeżeń twoich prawdziwych, głęboko w duszy mej podzielam. Miłości nam brakuje; wielka prawda; pychą i wiedzą jedynie pragniemy górować. I strąca Pan pyszne w przepaść, i wiedzę przygasza. Szamocemy się w ciemnościach nocy. Co w duchu ukryte leżało, to już dziś czynu jawnem czynią. Staje człowiek coraz jaśniej w owocu ducha swojego. Co umiłował, jawi, gdzie Bóg Jego, pokazuje. Nadchodzą coraz bliżej dnia rozdziału, dzień sądu Pańskiego, dla każdego z nas. – Indywidua i Narody w poruszeniu; wybiera każdy drogę i sprawę odpowiednią umiłowaniu, jakie uczynił na ziemi. Już dla wielu kres zapadł. W miłosierdziu swojem Bóg zostawia czas Narodowi naszemu i Wygnańcom, ku upamiętaniu; uczyni każdemu z nas podług kierunku jego; a Miłosierdzie Pańskie widoczne. Cerber pilnuje wybrane dzieci, aby w fałszywych ruchach, niezboczyły z drogi sobie właściwej, na którą ich Bóg przed wiekami wprowadził, i zbaczających ciężką drogą nawraca.

Francyo! Francyo! ileż ty winna przed Bogiem. Zaprawdę jakobyś był w domu waryatów, czytając ich rozprawy, i męt w jakim porostają. I biedni nasi Bracia dają się uwodzić takiemu obłąkaniu. Miasto dania pomocy, szukają. Widoczna przecież, już dziś i najlepszy Francuz, stracił, i wiedzę i pamięć o Polsce... Cóż to jest?.. I w tem Miłosierdzie Pańskie. W fałszywej drodze zagasło światło. Musimy dotrzymywać prawdy aż do końca.

Cieszę się z tego że znajdujesz pewne oznaki zniechęcenia w part[...] naszego tułactwa; że zbliżasz się do nich, i widzisz odmianę kn le[...] mu. Daj Boże chwilę upamiętania. Cieszę się i z tego że widuje[...] Braci z T. bliżej połączonych — niejeden szczegół poznasz wprawdzie [...] jako jest, i sądem sprawiedliwym sądzić go będziesz. Za nim Kości[...] osądzi, poznać musi, poznać, i przez wierne dzieci swoje, które mu[...] w pokorze i poddaniu ponoszą świadectwo, co widziały i słyszały; ponoszą świadectwo czucia swojego, i czynów razem zewnętrznych.

Odebrałem kilka wyrazów pełnych Miłości od Karola K. zap[...] dołączę tu odpis, który mu Taskarowie odeślij, aby go ubogiego n[...] stawiać na koszt poczty.

Z listu twego widzę, że dzięki Bogu, zdrowi jesteście, i wasz[...] Maryanek. Niech Was Bóg w Łasce swojej zachowuje. Moje [...] wie, niegorzej, nielepiej, jako pod koniec byłem w Paryżu. Dok[...] robi mi dobrą nadzieję; radził tu czas jakiś pozostać, więc się [...] urządziłem na dłużej, i zabezpieczyłem od wiatrów i zimna, k[...] nas już nawiedzały. Jest jednak znaczna różnica klimatu. [...] wszystkiego dotąd odpowiedniego niemam; trudno wszystko zna[...] Polacy tu będący nawiedzają mię; — ale dziwnie nisko, i [...] żyją, a hardością Polską odbijają każde uczucie głębsze. Ale [...] do tego nawykliśmy, i w cierpliwości Miłosierdzia dopraszać m[...]

Od Walerego miałem list z 4 t. m. z Krakowa. Zdaje się mi[...] wyjeżdżać. Co im rokowaliśmy, nieszczęśliwie iści się. Bez pokut[...] szczerego nawrócenia, niema zbawienia, a obecnie, ani Ojczyzny zie[...] skiej. Powrócą, aby dopełnili na wygnaniu Woli Pańskiej na[d] nami; albo pomarnieją bezowocnie.

Pozdrawiam Was wszystkich serdecznie i w Miłości Chrys[tusa] Pana całuję. Pozdrówcie każdego w Miłości braterskiej.

Wasz brat i Sługa.

X. Edward

+ Cahors, d. 6 Lutego 1849.

Najmilsi Bracia. Zawiadomiłem Was kilka wyrazami o zdrowiu mojem pogorszonem, przez odnowiony krwotok – dotąd nieodpowiedziałem na Wasze serdeczne listy, gdy mnie choroba, i dotąd bezsilność, przeszkodą stawały. Że już od paru dni lepiej nieco jestem, rad jestem odezwać się do Was – i choć pokrótce donieść o sobie. bo więcej trudno z mego ustronia.

Uwagi twoje, drogi Bogdanie, jakie mi uczyniłeś o T., o Karolu, i innych braciach, które uważam sprawiedliwemi, spowodowały moje odezwanie się do X. Józefa z ponowieniem prośby mojej, aby mi dozwolił zająć się bliżej całą tą Sprawą i doprowadzić Jej rozwiązanie u Stolicy Apostolskiej. Czekam w tym względzie odpowiedzi od X. Józefa, i gotowym będę, do wszelkiej posługi, jeżeli ta jest Wola P. Boga nademną. I cieszyć się będę, że resztki zdrowia oddam usłudze Sprawy, którą, w sumieniu mojem, uważam obecnie za najważniejszą do rozjaśnienia, i do rozwiązania. Jako Wam wiadomo, dotąd tej wolności niemam. Uszanować winienem Wolę moich Przełożonych, póki Bóg inaczej nierozporządzi; dla tego i obecnie wydalić się niemogę z T. choć mam do tego zbliżoną sposobność.

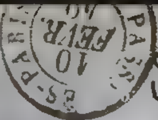
Gutt ostatniemi temi dniami mnie zawiadamiał, że dotąd pobyt ich w Avignon przeciąga się, zacytował słowa P. Andrzeja:
„Bóg zatrzymuje dotąd przesłanie Pisma do Ojca S. a potem
„piśmie mogłoby nastąpić osobiste widzenie się, i oddanie
„naznaczonej usługi; niebadajmy przyczyn zatrzymania
„tego. niesądźmy a ufajmy, że Miłosierdzie Boże w swej
„przeciwności doprowadzi mnie do podnóża Stolicy Apostol.
„i ułatwi tam dopełnienie powinności."

Zawsze mocno żałuję że Koch. X. Hippolit chybił widzenia się i rozmowy osobistej. Dopuszczenie Boże. Niemam teraz osobno do X. Hippolita, podajcie mu niniejsze, jeżeli jest jeszcze w Paryżu. Napiszę do niego. Walery nieodzywa się od Listopada. Gniewny, czy zajęty. I ja obawiam się pisać, by go nienarazić na jakie prześladowanie w obecnych okolicznościach. Jeżeli piszecie do niego, pozdrówcie go i familię Jego odemnie. Z radością odbiorę Wasze słowo; więcej odpiszę z odzyskaniem sił.

Pozdrawiam Was wszystkich najserdeczniej. Bóg z Wami.

X. Edward.

Pisałem do Brata Lizisy i do Kamienieckiej o paszport zagraniczny. Myślę że niebędą mieli trudności w wyrobieniu.



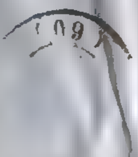

8 50
12 90
20 40
13 56
33 96

Monsieur (Bogdan, Joseph) Zaleski.

à Paris.

(à Passy, r. Basse no 8.)





+

Cassis. d. 24 Lutego. 1849.

Najmilsi Bracia. Otrzymałem od X. Hubego odpowiedź odmówną Waszemu życzeniu, i mojemu przedstawieniu. — Zabroniony mi został wszelki stosunek z Tym i jego zwolennikami. Rozmowa nawet z kimkolwiek o tej rzeczy zabroniona, — pod karą wydalenia. Poddając się tej ciężkiej boleści, jaką Bóg dopuszcza do czasu, proszę Miłosierdzia Jego, o światło potrzebne na drodze mojej, abym się uchronił zboczenia, i Wolę Jego S. należną zrozumiał, i wykonał.

Panie, zakryłeś przed nami oblicze Twoje; w zakonie Pańskim, wolność twoja święta, zapomniana.
Oto Poruszył się świat na zerwanie tych pętów, i broi bez Przewodnika, na fałszywych drogach.

Nieprzyjaciel broi wśród winnicy nawet Twojej; — czas już Panie, abyś działać rozpoczął.

Daj nam Panie zrozumieć Sprawiedliwość Twoją, i miłosierdzie. I wolę Twoją spełnić. . . .

Polecam się Bracia miłości Waszej i modlitwie Waszej. Łaska Boża z Wami.

Ściskam Was i pozdrawiam
w Jez. Chr. brat i sługa Wasz
X. Edward.

Zdrowie moje znacznie polepszyło się. Zostaję dotąd w Cassis — może wyjadę do Montpellier, jeszcze się ostatecznie niezdecydowałem. Dziś głównie szukam rozjaśnienia stanowiska mojego między Braćmi. Tę boleść moją polecam waszej rostropnej dyskrecyi przed ludźmi. —

Jak będziecie w Kościele Nre Dame des Victoires poleccie mię X. Degenettes, i modlitwom Bractwa. . .

+ Cassis. d. 28. Lutego. 1849.

Odebrałem list twój, najmilszy Bracie Bogdanie, i w pełności podzielam czucie, i widzenia twoje. Serdecznie Ci dziękuję, że wśród gwaru paryskiego, i utrudzeń wszystkich, znajdujesz czas do obszerniejszej rozmowy ze mną; jestto ofiara prawdziwa, jaką czynisz dla mnie. niech Ci Bóg w Miłosierdziu swojem odpłaci.

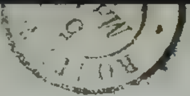
Przed parą dniami posłałem Ci wiadomości moje ostatnie; wczoraj byłem w Marsylii. i wyprawiłem listy do Rzymu, i Paryża, do Braci, prosząc w drodze tej, o rozpatrzenie mojego położenia, i zwolnienie od ciężaru jaki uciska moje sumienie. Bóg resztę uczyni, i nie opuści mnie.

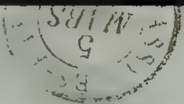
Niechce użalać się nad uciśnieniem, jakiego doznaję, w tych dniach Pańskich. owszem Bogu zań dziękuję;— w ucisku. ciśnie się człowiek do Krzyża Pańskiego, krzywości swoje widzi, oczyszcza drogi. grzech maże, karę umniejsza;— pociecha zapłacony, i w pełnej staje nadziei, okupu i zmartwychwstania.

Bóg w Miłosierdziu swojem, doprowadza każdego, pod Krzyż zbawiciela, i z tej wielkiej księgi żywota. naucza go. Wszedzie indziej cierpienia bezowocne.

Jak Bóg pozwoli, więcej Wam pisać będę. Polecam się modlitwom Waszem, Bracia najmilsi. Pozdrówcie X. Terleckiego, niepiszę osobno, bo mu zapewne moje wiadomości dajecie. Co widzi przed Bogiem, niech mi napisze. Pozdrowcie braci znajomych i przyjaznych. Pozdrawiam Was z serca. Wasz brat i sługa.

X. Edward.





12

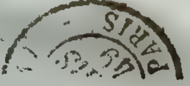


Monsieur Bogdan Zaleski.

à Passy. r. Basse. n° 8.

à Paris.







1,80 c^es ½

+ Capis d. 2? Marca 1849. 27

434 402

Najmilsi Bracia. Posyłam list na wasze ręce do X. Hippolita. Radbym był bardzo aby go zastał jeszcze w Paryżu. Moje zdrowie nieco lepiej, choć jeszcze gorączka zupełnie nie opuściła. Jestem w oczekiwaniu ostatecznej decyzyi od braci Zgromadzenia. Ile dotąd z listów ich widzę, będę zmuszonym opuścić Zgromadzenie, dla zachowania reszty zdrowia, a nadewszystko dla odzyskania koniecznej wolności chrześcijańskiej [illegible] sądu, słowa, sumienia wreszcie; na wszystko razem [illegible]. Taka będzie Wola Boża. Obecnie czynię wszystko, co [illegible] upadłem stanie zdrowia i przyjąłem [illegible] piszę ile siły do [illegible] wyjaśnić. Wszystko teraz [illegible] się co [illegible]. Niech Bóg ze wszystkiego będzie pochwalony.

Dawno od Was nie mam wiadomości. Czuję że i Wam trudno obecnie pisać, i jaki swój [illegible], gdy mnie widzicie w [illegible]. Bóg [illegible]. I im przebaczy, bo nie wiedzą, co czynią.

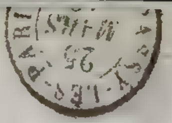
Pozdrawiam Was najserdeczniej wszystkich [illegible] módlcie się za mną. Łaska Jez. Chr. z Wami.

Wasz w Jez. Chr.
[illegible]

P. S. Odbieram list kochanego Józefa, i dowiaduję się że X. Hippolit wyjechał. List do niego załączam. Możecie go, dla niektórych szczegółów, odczytać; — a potem położcie adres, i odeślijcie. Koch. Józefowi jutro odpiszę [illegible]



12
CASSIS

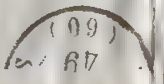




Monsieur

9

Monsieur (Bogdan et joseph) Zaleski.
à Passy, rue Basse n° 8.
à Paris.



" 5.40c

+ Cassis, 7. 9 Kwiet. 1849. 83

Najmilsi Bracia. Na list z 31. z. m. odpowiadam jeszcze z Cassis gdzie post, i święta Wielkie przebywam, gdzie mnie tyle boleści uderzyło, w dopuszczeniu i Sprawiedliwości Bożej, obok miłosierdzia i Łaski Pańskiej. Prawda, Bracie Najmilszy, jestem w Epoce stanowczej żywota mojego; rozpatruję drogi moje ścisłe; i sumiennie badam obecne położenie; nieidę pośpiesznie, choć już Bóg nieraz dał widzieć promień Łaski swojej, Prawdę i Drogę rozświecający. Ponawiając ofiarę moją służenia Bogu jedynie, i Prawdzie Jego wszędzie, doczekiwuję się jeszcze, wskazówki i w drodze legalnej dla mnie, która się objawi w odpowiedzi i decyzji ostatecznej Zgromadzenia przez urząd jego. Dotąd niemam odpowiedzi z Rzymu od O. Józefa, po złożonych objaśnieniach. Bóg mi da Łaskę dochowania się w pokoju, i miłości, których mi obecnie obficiej udzielił. Droga dla ducha Człowieczego jedna po wszystkie wieki, której Mędrzec Pański nauczał „homini est preparare viam, et Domini dirigere gressus ejus." Bóg napełnia Łaską naczynia oczyszczone. Bóg nieopuści Człowieka dobrej woli. Pokieruje drogi jego. Tego jedynie szukam. I wiem że Pan błogosławi szukającym sprawiedliwości.

O ile Bóg dozwoli, mam postanowienie wyjechać z Cassis, w tym tygodniu około Czwartku (12. b. m) do Montpellier. Tam jeszcze zabawię, ile niepewna moja przyszłość dozwoli. Dzięki Bogu, zdrowie moje jest lepiej.

La Tribune des Peuples odbieram. Dziękuję Kochanemu Józefowi, i proszę go jeszcze, aby odtąd posyłano mi do Montpellier, r. du palais chez Séguy. Proszę go także, aby raczył zaabonować ją na trzy miesiące, dla Medyńskiego Napoléon Dr medecin, à Cassis (Bouches du Rhône). X. Karol zwróci należność.

Z kilku numerów, jakie czytałem, widzę wyższość widzenia nad wszystkiemi innymi dziennikami; polityka prawdziwa i szlachetna dla Francyi, ale brak miłości, brak tonu chrześcijańskiego wszędzie. A bez przestrzegania tej drogi, trudna dziś walka na świecie z siłami jego rozwiniętemi. Bóg pomaga tylko czuciu chrześcijańskiemu, miłości prawdziwej dobrego, odrazie dla złego. Wszędzie skazówką dla Człowieka Chrystus Pan. Nigdy go gubić z przed oczu Ducha swojego nienależy.

Bóg dopuścił nowej kary, i nowej boleści na Włochy, i na nas wszystkich. Ku upamiętaniu. W Królu Albercie ukarana pycha i ciągłe wahanie się; niemógł natchnąć niczem wyższem ludu swojego; w innych anarchya, i drogi nieprawe. Tak się zakończy w Rzymie, tak w Niemczech: póki Prawda Pańska niezabłyśnie, i Ramię Jego niepodeprze. . . . Bóg dopomina się wszędzie od każdego z nas, o pogwałcone prawa swoje... W końcu walki Chrystus Pan odbierze widome panowanie. Obecnie chaos na świecie. Krzyżują i rozszarpują szaty, i Prawdę Pańską. Uczniowie Pańscy, których już dziś miliony, gdzieś jeszcze w ukryciu, bezsilni, niewierzą tryumfowi Pańskiemu . . . który się zbliża. Duch Pański objawi się silniej na nowo, w Kościele, przez Człowieka. I odnowi postać ziemi . . .

Niech Bóg Wam błogosławi i zasila Łaską swoją. Jak się ma Bolesławowa Wielogłowska pozdrowcie ich, i każdego brata dobrej woli Was najserdeczniej pozdrawiam.

Brat i sługa Wasz.

X. Edward.





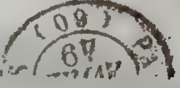


Monsieur Bogdan Zaleski.

8, rue, Basse à Passy.

près Paris.





+

Montpellier. d. 24 Kwiet. 1849.
rue du palais, chez Séguy.

Najmilszy Bracie Bogdanie. List twój zastałem w Montpellier, dokąd 19 t. m. przybyłem, przy zdrowiu, dzięki Bogu, bardzo polepszonem. Miłosierdzie Boże podźwignęło mnie. Radbym Ci, najmilszy Bracie, być radą i pomocą, w krzepieniu się twojem duchowem, jako dobrze tuszysz o mnie przed Bogiem. W drodze cierpienia i przeciwności, jakie mnie otaczają, nieraz Pan Miłosierny, nawiedził promieniem swej Łaski, ~~[illegible]~~ w zamroczu życia bezsilnego, pomagającej. Czuję i ja, Bracie najmilszy, związki w ciele mojem, i koło przeciwności moich widzę, i proszę Boga, o wolność dla ducha i dla Człowieka, abym swobodny, powolny natchnieniom, bezgrzeszny (~~jeśli~~ ile podobna dla Człowieka), rozpoczął żywot odnowiony, i stanął jako wierny Sługa idącego na wieki Pana i Boga naszego. Niemam dotąd pociechy z upłynionego żywota, jedno korząc się przed Bogiem, i w Miłosierdziu Jego całą nadzieję pokładając. Co Pan dalej uczyni – niewiem. To wiem, że szukającego, i ufającego nieopuścił nigdy.. I każdy ruch ducha, do Niego obrócony nagradza obficie... Biedzę się i ja Bracie najmilszy, samotnie, zostawiony bez pomocy bratniej, bez wylewu i objawienia radości i cierpień zarazem. Czuję nieraz Apostołów pierwszych i świętych Pańskich, ich swobodę i wolność prawdziwą, jaką utrzymywać należy w sobie, i wokoło siebie. I wołanie Pana słyszę „Kto nieopuści domu, Matki, Ojca etc nie jest mnie godny.. Kto niewezmie krzyża swego, i nienaśladuje mnie, niemoże być uczniem moim." Każe Pan opuścić przeciwników, na drodze zbawienia, by też był Ojciec lub Matka. Opuścić, to nieznaczy odepchnąć, ale stanąć w wolności należnej, aby niebyli przeszkodą dla postępu za Panem. .. Czuję wolność ich w Panu, przy poszanowaniu i uznaniu wszelkiej władzy na ziemi. I dla tego jedyna droga, i społeczność podobna, pod kierunkiem tylko tego Ducha, godząca wolność i władzę. Wyswobodza, i rządzi Pan. Ten wolny. kto słucha Pana, kogo Pan wyswobodzi; od grzechu i od panowania Człowieka. –

Biedzę się w położeniu mojem, (jak Ci wiadomo) wśród Braci.
Odebrany list od Ojca Józefa, nieprzyniósł pociechy. Rozporządze-
nia niejasne ponawia. I niedziwno, podług widzenia swego
rzeczy, i stanowiska przyjętego z sądu rzeczy, inaczej trudno
rozporządzić. Dla tego, po zrobieniu jeszcze uwag moich,
inna mi droga niepozostaje, jak usunięcie się od Zgroma-
dzenia, i dla tego prosiłem wraz o uwolnienie mnie od
ślubów w Zgromadzeniu uczynionych. Czynię to, dla odda-
nia każdemu należnej sprawiedliwości, dla powrócenia
należnej mi wolności chrześcijańskiej. Oddać świadectwo
Prawdzie wszelkiej, jako widzę i czuję, powinienem. Pot-
piać, bez rozpatrzenia i sądu, niewolno nikogo, tem
mniej Człowieka, o którym ostatecznie tylko Kościół tu[?]
swoją opinię, i sąd, uczynić może. Wołania sumienia, o
wielu lat, upominającego się, głuszyć ~~już~~ dłużej nienależy.
Mam w Bogu Miłosiernem nadzieję, że prawda poznana,
wyjaśniona połączy nas, połączy wielu. Prawda w wol-
ności, wyświeca się; i tej drogi Kościół nikomu niewzbrania.

Moje widzenie, czucie, i czyn Ci pokazuję. Skorzystaj
o ile prawdy dostrzeżesz: Prawdą absolutną, żywotem
i drogą, jest Chrystus Pan.. Jego szukaj, i drogi
wskazanej przez Niego, przestrzegaj, a żywot znajdziesz.
sądem sprawiedliwym odróżnisz pomieszane żywioły Nieba i
ziemi. Poznasz Słowo Boże, Ducha Bożego, który objawił
w całej tradycyi życia Kościoła, odróżnisz Go od spraw i
czynów pracy Człowieka, rozwijanie się jego, i zboczeń,
wraz upominków Pańskich, o owoce ducha chrześcijańskiego
zasiewu już długich wieków, przez opowiadane Słowo Boże
szczerze, i głęboko już rozniesionych[?] i wrosłego[?], w życiu
Człowieka i Narodów. . . Czas wiary, próby, miłosier-
dzia, i sądu dla wielu. Rozdziela się społeczność widoczna
przed naszemi oczami. Ludzie interesu, i wolności anar-
chicznej. Bóg jeden wybierze sługi swoje, z tych niepo-
jarzmych sobie obozów. I złoży nową społeczność na po-
chód wiekowy. Niewątp. Bracie najmilszy, zatryumfu-

Pan. i wola Jego spełni się nad narodami.

Dziękuję Wam, Bracia najmilsi, za pamięć Waszą o mnie, i za wszystkie wiadomości, jakich mi udzielacie. Pozdrówcie serdecznie Szanownego i Kochanego Karola. Mam wprawdzie pozwolenie od X. Józefa pisania do niego i do innych, ale przez pośrednictwo, i pod strażą Braci w Paryżu; niekorzystam więc obecnie z tej ~~[illegible]~~ cząstkowej wolności, mając nadzieję odzyskania Jej, bądź w porozumieniu się bliższem z Braćmi Zgromadzenia, lub po za nimi.

Udzielcie wiadomości moich X. Hippolitowi, kiedy macie z nim ciągłą korrespondencyą. Pozdrowcie znajomych.

Was najserdeczniej w Panu pozdrawiam i ściskam, w całej Waszej rodzinie.

Miłosierdzie i Łaska Boża z Wami.

Wasz brat i sługa w Jez. Chr.

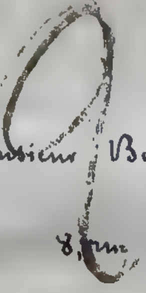
X. Lo

p. s. Pozostaję tu w Montpellier, dla doczekania się listu i ostatecznej odpowiedzi X. Józefa. Stósownie do tego dalej pokieruję się, co mi Bóg czuć i widzieć dozwoli.

wand.







Monsieur

Monsieur Bogdan Zaleski.

8, rue Basse.

à Passy,

près Paris.





+ 93

Montpellier, d. 4 Czerwca 1849.
rue du palais. chez Séguy.

Najmilsi Bracia. Wypadało nareście, po długich wzajemnych wyjaśnieniach, wziąść decyzyę stanowczą. Wszystkie moje uwagi stały się bezużyteczne. Położenie moje w Zgromadzeniu, przy dawnych boleściach, a nowo dołączonych rozporządzeniach, stało się niepodobne do utrzymania. Walczyłem długo z sobą. Osoba duchowna, jaką wezwałem do rady (zakonnik i urzędnik w dyecezyi) dał mi odpowiedź „że w spokojnem sumieniu mogę przyjąć uwolnienie od ślubów." Zdecydowałem się za przyjęciem uwolnienia. Odpowiedź tę O. Józefowi do Rzymu, i Braciom do Paryża wczoraj posłałem. Dopuszczenie, czy wola Boża, czas pokaże. Módlcie się Bracia za mną, aby mnie Bóg wskazał drogę żywota, podług Woli Jego ś. i dla Chwały Pańskiej.

Zdrowie moje polepszyło się po ostatnim krwotoku. Doktór radzi mi usunąć się, przed upałami, w góry pobliskie au Vigan. gdzie chłodniej. Nie biorę żadnej decyzyi, przed porozumieniem się z P. Andrzejem. Niewiem czy jeszcze są w Avignon. Módlcie się za mną, raz Was jeszcze proszę, aby mi Bóg dał łaskę, dochować prawdy w każdym kroku. Mnie i Wam, i wielu innym, wiele zależy od tego porozumienia, i wyrozumienia. Resztę, w swoim czasie, Kościół uczyni. — A dzisiaj cierpienia . . .

Dowiaduję się

Dowiaduję się, z prawdziwą boleścią (z listu X. Aleksandra) o nieszczęśliwym wypadku X. hippolita. Ile w tem prawdy, proszę Was, dajcie mi szczegółową wiadomość.

Udzielcie mi innych także wiadomości, dawno od Was nie niedebrałem. I w ogóle mało teraz kto pisze. Gdzie się obrócili kawalerowie, czy Wam wiadomo.

Jak się Wy miewacie — Bolesławowa czy zdrowa. Pozdrówcie ich odemnie.

Niedotykam sądu wypadków. W zamęcie stary świat. Przy Łasce Bożej, dożyjemy jeszcze lepszych czasów. Przejeżdżał tu Kochany Marzyciel i misyoner Masłowski z Rzymu (Rybińskiego Jl. opuścił w Marsylii), do Pyreneów. Zobaczyli i wycofali się. Został jednak w służbie Trensmidt. Otóż Masłowski mi mówił, że słyszał w widzeniu w tych czasach „Imię Pańskie w r. 1850 będzie uwielbione." . . . Daj to Boże, aby się ziściło.

Pozdrawiam Was najserdeczniej — z Panią Zofią i dzieciaczkami waszego całuję. Łaska Boża z Wami

Kochanego Karola pozdrówcie. — napiszę do niego. —

bracia Hugo Wasz wsp.

X. Edward. —

P. S. Powierzam Waszej roztropności szczegóły pierwszej stronicy listu obecnego.

+ ~~1204~~ 95 XIII

Avignon, d. 19 Czerwca 1849.

adres mój à Montpellier, rue du palais. —

Najmilsi Bracia. Odebrałem przedwczoraj list twój, drogi bracie Bogdanie, w Avignon, gdzie na kilka dni przybyłem z br. Karolem, który mię nawiedził w Montpellier. Łatwo odgadniecie cel, dla jakiego tu przybyłem. Żądasz odemnie, Bracie najmilszy świadectwa o sprawie która nas tyle spólnie obchodzi. Z całem uczuciem i widzeniem, jakie mi Bóg daje dotąd, stanę przed Wami, jako dotąd w szczerości stawałem.

Wiele razy już widziałem P. Andrzeja. Zbliżałem się do niego, niejako krytyk i sędzia, ale jako człowiek dobrej woli, szukający objaśnienia. I zaprawdę, aby sprawiedliwie sądzić, trzeba Człowieka tego widzieć i słyszeć, aby dopełnił świadectwa przyjaznych, jakie mu niosą niedokładnie, a gorsze, jakie zła wola lub niewiadomość szerzy, usunął. W poczuciu mojem wielki to mąż i sługa prawdziwy Chrystusa i Kościoła, chwały Bożej i tryumfu Pana jedynie szukający. Woła ludzi do ofiary i do obowiązków, ~~i to mu robi~~ bez oglądania się na osoby, i to mu czyni nieprzyjaciół... Dotąd nauki, jaką podaje, w jedności, niewiele kto zna i rozumie. I niedziwno. Apostołowie, Chrystusa Pana, za życia Jego, zaledwie nieco rozumieli, więcej kiedy Ducha Jego przyjęli. Ducha tego złożyli w Społeczności Kościoła, i w Ewangelii Słowo Pana, niepowiązaną mową, zapisali, (jako rozrzucone promienie Słońca, aby nas nie zaślepiło zebra-

nem

blaskiem), które w wiekach rozświeca się, i coraz większe zastosowanie znajduje. Duch ten będzie Sędzią tego Człowieka, teraz czy później, to zależy od Boga, i od rachunków naszych. Widzę tylko Jego szczerość i czystość, że pragnie stanąć przed Urzędem Kościoła Ojcem S. i złożyć Jemu wszystko co ma podane z objawienia, i co pracą własną i ofiarą w zastosowaniu w czyn już zamienił, i dopełnił. Bo z myśli Bożej, Kościół na wieki, przewodniczy Człowiekowi. (słowa Jego własne) - Tam przed Kościołem, Sprawa się kończy, i rozpoczyna, jeżeli z Boga jest, jako mniemam. Cokolwiek Papież wyrzecze, Bóg będzie Obrońcą Myśli Swojej którą przekazuje Człowiekowi, i mimo trudności stawionych, Myśl Pańska przyjdzie do Kościoła, bo i Kościół z Myśli Bożej stoi; i mimo niej fałsz tylko nową Społeczność zakładać może.

— Opowiadał mi niektóre szczegóły życia swego prywatnego, trudy i ofiary jakie musiał przebywać, dla wyniesienia sztandaru Chrystusa Pana (to jest Prawdy), na drogach prywatnych i że teraz musi go utrzymać w sobie nietykalnym, i wynieść, na drogach publicznych, inaczej Słowo Pańskie, nieżyjące naprzód w nim, stałoby się próżne i niepraktyczne, niezaciągałoby Człowieka w rachunek; — a posłannictwo Jego już realizacyą

praktyka słowa, na drogach prywatnych i publicznych, dla ułatwienia człowiekowi w zboczeniach będącemu. . . Aby Urząd Kościoła sądził, musi mieć i czyn, i życie człowieka znajome.

Mam przekonanie sumienne, że gdyby Ojciec Ś. przyjął obecnie ton, w jakim Mąż ten stoję, kilka słów odezwy, postawiłaby na nowo zbuntowany świat pod Jego stopami; zapanowałby nie nad Rzymem tylko, ale nad światem całem; bo Ramię Pańskie wspiera ton Pański, ale nie ton ziemi, w kiściętach i bagnetach ufający. Słowo jedno Amnestya, z czynem połączona, zjednało serca heretyków, pogan i Żydów dla Papieża! cóżby nie uczynił pełny ton Pański. Dziś siłą ziemską może wejść Papież do Rzymu, zapanuje na nowo nad ziemią, ale straci może miliony dusz; czego niedopuść Boże . . . Tej kary Bóg dopuszcza dla grzechów naszych.

(+ patrz odsyłacz)

— Niegorszcie się postępowaniem Adama – Opanował go zły duch, i wodzi na pokuszenie. Szczyt złego, największy dziś nieprzyjaciel ~~Sprawy~~ Bożej, jest Adam. Stawia Kościół Jowiszowi i sobie; wiedzą, ideami, pychę swoją syci, od początku aż dotąd. (~~[illegible]~~ .

Tak i wielu innych, szerzy zgorszenie, i chaos.

— Co do osoby P. Andrzeja. Widzę w nim prawdziwą i głęboką pokorę; Miłość Wielką Prawdy

i Chrystusa Pana; w rozmowie ton czysty chrześci-
jański, prawie zagubiony na ziemi; ofiarę wyż-
szą węższą: wiedzę niesłychaną; praktyczne ja-
wienie skarbów Bożych w Kościele złożonych;
żadnego oglądania się na osoby, ukorzy się
przed żebrakiem, i do braterstwa go przyjmuje;
gotowość do stawienia się przed Kościołem, złoże-
nia wszystkiego, spełnienia tam służby swojej;
powołuje do miłości Boga i bliźniego, drogę
w ofiarach Chrystusowych jedynie pokazuje, i
sam pierwszy spełnia. Mniemam, mąż to Boży
i Sługa prawdziwy Chrystusa.

Wnoszę Wam to świadectwo, stając w wolności
przed Bogiem. Niczego innego nie szukam
jak Chwały Pańskiej, tryumfu Pana, i
Jego Kościoła na ziemi, jako jest w Niebiosach.

Wracając do listu twojego, najmilszy Bracie,
boleję nad stratą przyjaciółki naszej ś.p. Karoliny
wielkie to dopuszczenie Boże, a może miłosierdzie dla familii; odebrał
im Pan bożyszcze domowe, w którym się gubili.
Pomagajmy Jej duchowi, w miłości braterskiej
modlitwą, i spełnianiem Woli Pańskiej, karząc
przed Bogiem grzechy nasze.

Ileż to boleści dzisiaj — gdzie samo zło ściera
się ze złem; ile wiary Bożej nagromadzonej ku
upamiętaniu dotąd...

Zakommunikuj, proszę list ten Kamieńskiej;
Winienem jej ponieść moje uczucie, dla ulgi jej

Gdzie mnie Bóg obróci, nie wiem dotąd. Wrócę do Montpellier, ale na krótko. Doniosę Wam później, jak przyjdę do pewniejszej wiedzy o Woli Bożej nade mną. Muszę dziś myśleć i o utrzymaniu się, gdy fundusze moje kończą się.

Pozdrawiam Was najserdeczniej w Panu Jez. Chr. Łaska Jego z Wami. Módlcie się za mnię. Wasz brat i Sługa.
X. Edward.

(+ odsyłacz) Dodać winienem dla objaśnienia Waszego i to, że pisma wszystkie Pana T. nie są dogmatyzowaniem i wprowadzaniem nowej nauki. Przyjmuje On i szanuje każdy wyraz uświęcony i przyjęty w Kościele, każdy najmniejszy obrzęd. Są one jedynie przypominające treść, istotę, ducha Chrześcijaństwa, objaśnienie i ułatwienie obejmujące.. Zresztą mówił mi, wszystkie będą przejrzane, i gdzie potrzeba objaśnienia dołączone. Biesiada, pismo najmniej wykończone, wydana na jaw w sposób bardzo nieszlachetny. Utrudnia dla wielu.

To coście skąd zasłyszeli, o wolności pewnej dla ciała, jakoby dozwolonej, jest grubym fałszem mogę zaręczyć; i gdy słyszałem od Niego tak wysokie i tak głębokie chrześcijańskie prawdy dotyczące małżeństwa, familii, grzechów ducha i ciała, że daj Boże każdemu to zrozumieć, przyjąć i wykonać; inaczej stanęłaby Społeczność.

Niegorszcie się

Montpellier. d. 24 Czer. 1849.

Najmilsi Bracia. Dziś powróciłem z Avignon. Zkąd wyjechał także P. Andrzej 22 t. m. do Bourbon les Bains, a może i do Szwajcaryi. Podróż do Rzymu musiał odłożyć do pory przyjaźniejszej. Wielką to ~~Gotowie~~ było dla niego boleścią to opóźnienie, ależ On niejest Panem wypadków.

Gutowie i Karol pozostali jeszcze w Avignon. Karol chciałby zbliżyć się do morza dla kąpieli. Księża nasi donoszą mi o jakiejś broszurze i potępieniu Dintrasa. Że X. Bonif. zajmuje się rozbiorem i potępieniem Biesiady T. . . Dziwna rzecz dla czego niechcą wysłuchać Człowieka - ale głównie i zawsze czepiają się not danych Skrzyneckiemu, które koniecznie potrzebują wyjaśnień, i które nigdy niebyły przeznaczone ~~od Autora~~ do druku i dla publiczności. Pokazały się z nadużycia, w nieszlachetny sposób. T. wyjeżdzając powtórzył mi jeszcze te słowa: „Pisma moje wszystkie będą poprawione i obja„śnione, i za te tylko będę odpowiedzialny - Dziś „z wszystkiego robią nadużycia."

Upały nieznośne. Wyjadę stąd po 1. Lipca. Jeszcze niewiem gdzie spocznę na te upały.

Pozdrawiam Was najserdeczniej

X. Edward.



Monsieur (Bogdan, Joseph) Zaleski.

à Passy-lès-Paris.

8, rue Basse.

7 Lipca. 1849 r. Biningen
Kanton Bâle. (w Szwajcaryi.)

Kopia.

. . . . (wypuszczony wstęp mnie jedynie dotyczący).

„ Powinnością jest moją zwrócić uwagę Twoją, Szanowny Kapłanie! na ważną materyę objawienia która jak słyszę jest przedmiotem pisma Twojego do Arcy Biskupa Paryzkiego.

„ Na objawieniu oparta jest missya moja. Objawiona Wola Boża jest wskazówką wszystkich czynności moich. — Ciemny z siebie proch i wśród ciemności, które ziemię ogarnęły, jakżebym mógł bez tej pochodni trafić do celu naznaczonego? —

„ Od pierwszej młodości nosiłem w sobie Myśl Bożą która spoczęła na mnie — a widząc niegodność moję długo nieśmiałem wydawać ciałem i czynem co duch mój czuł, co nosił w sobie. Wejrzał Bóg w miłosierdziu swojem na Sługę swojego, i Wola Boża objawiona Duchowi, człowiekowi objawioną została. Duch Święty który mówił do Ducha, przemówił do Człowieka, dla wsparcia Wiary Jego, dla ośmielenia bojaźliwości Jego, dla zasilenia słabości jego. Oparty na prawdzie, którą nietylko duch mój ale i człowiek zobaczył, spełniać począłem Wolę Bożą, równie widząc niegodność i słabość moję, a więcej ufając miło-

Miłosierdziu i Potędze Bożej. – Najwyższa Wola niepowołała mnie do powinności proroczej, tojest do oddania Człowiekowi tego, co z wyżej dla człowieka schodzi. – Najwyższa Wola powołała mnie do powinności Sługi człowieka w Epoce tej chrześcijańskiej: sługi człowieka na polu praktykującego się, spełniającego się, żyjącego przez człowieka Słowa Bożego. – Powinnością moją jest, to co dotąd w tak wielkiej obfitości zeszło na ziemię (co podanem przez Chrystusa zostało po otworzeniu ofiarą Baranka pieczęci Nieba a dla niemocy Człowieka zasłoną tajemnic Ewangielicznych zakrytem zostało, i to co w wiekach świętokradzko wydartem Niebu zostało przez człowieka) ucieleśnić przez ciało przez ziemię przeprowadzić, mowę wiązaną, pojętą, we właściwej ziemskiej odzieży wydać, w czynie, w spełnieniu, w życiu okazać, zastosować do praktyki, do czynu, do życia; trafiać do ducha człowieczego zakopanego, uwięzionego w Ziemi, przekonywać rozum stosujący się do tego manowca, na którym stanął człowiek, uzyskiwać drgnięcie Ducha do prawd Słowa Bożego, zespolić się w Chrystusie z wiernym prawu Chrystusowemu i współce bratniej Chrześcijańskiej prawo to spełniać na polu życia prywatnego i publicznego, lub opornego prawu Chrystusowemu, po dopełnieniu naznaczonej mi usługi, Sądowi Chrystusa zostawić; tak ukazać w zastosowaniu do praktyki do życia prywatnego i publicznego drogę na Epokę tę chrześcijańską, która droga już

częściej

częścią tej wielkiej drogi, którą Chrystus przeszedł, ukazał i podał na wszystkie epoki na cały period Słowa Bożego.

„A powinienem dopełnić to czerpając tylko ze źródła przez Chrystusa otworzonego i do czerpania na wieki człowiekowi podanego, opierając się tylko o pień Chrystusowy w którym jest wszystko złożone dla Człowieka aż do skończenia świata, z którego pnia epoki chrześcijańskie jako gałęzie wyprowadzić się mają w wiekach chrześcijańskiego postępu człowieka, aby po spełnieniu się czasów ten pień ze swojemi gałęziami, to drzewo rodzaju ten płód Miłości Chrystusowej, jako gałęź wielkiego Drzewa Bożego do całości swej przyłożonem było.

„Stawię Tobie Kapłanie! ten rys najogólniejszy powinności moich, abyś tę prawdę wyprowadził, że w Służbie mojej nieodkrywam dla Człowieka objawień które otrzymuję z Miłosierdzia Bożego dla czynienia Sprawy Bożej, dla czynienia Służby mojej – że Objawienia mowa Ducha S. do ducha człowieczego, to co z Nieba idące Niebem jest dla Człowieka, do rozbioru i Sądu człowieczego nienależy. –

„Skoro na to będzie Wola Boża, pod rozbiór i Sąd Urzędu Kościoła Chrystusowego poddam nie Objawienia to źródło najświętsze, przedmiot czci i Kornośći Człowieka, ale użytek z tego źródła wyciągnięty przezemnie, poddam ucieleśnienie i zastosowanie moje, poddam siebie i czyny moje – rozbiór i wszelki Sąd siebie i tego co odemnie idzie z pokorą i z winną uległością przyjmę. –

Przed

„Przed Ojcem S. jako przed Najwyższem Urzędem moim pragnę odkryć tajemnicę Ducha mojego, abyśmy zespoleni w Chrystusie, ukorzyli się przed tem co ze źródła Miłosierdzia Bożego Chrystusowego wypłynęło dla wsparcia i rozszerzenia w epoce tejże chrześcijańskiej tego co przed wieki z tegoż źródła wypłynęło w samem ~~chwili~~ dziele odkupienia człowieka. –

Polecam siebie Modlitwie Twojej Kapłanie, Miłości i Spółce chrześcijańskiej. Brat w Chrystusie i Sługa twój."

|podpisano| Andrzej Towiański

7 Lipca 1849 r.
Biningen.

+ Le Vigan (du Gard) hôtel Charles.
d. 10 Lipca 1849.

~~1142~~ 102

Odebrałem list twój z 3 b. m., najmilszy Bogdanie. Pisałeś go pod pewną trwogą i niepokojem, jakoby dla świadectwa mojego, jakie poniosłem w sprawie A. T. Poniosłem moje świadectwo ucznia i sumienia prawdzie, jakie słyszałem i widziałem. . . .

Świadectwo podobne poniosłem i do Braci Zgromadzenia. Jak również przed Władzą Dyecezalną Paryską, do sądu której oddano znowu Biesiadę. Załączam kopię listu mego do Wielk. Wikarego.

Czas, wypadki, wkońcu prędzej czy później Sąd Kościoła, jawnem dla każdego uczyni posłannictwo tego nadzwyczajnego Człowieka. Szuka On, od lat już wielu (jak Ci wiadomo), chwili swobodnej, dla zbliżenia się do Stolicy Apostolskiej. . . .

Każdy z nas obecnie powinien iść za głosem prawdy, podług sumienia. Bóg z sumienia naszego rachunek trzyma. Jako widzę, świadczę. I dla tego spokojnym przed Bogiem stoję.

Przybyłem tu do Vigan przed dwoma dniami, w towarzystwie K. Koż. . . który tu parę tygodni zabawi. Miasteczko ciche, okolone górami, pełne zdrojów; są i tu upały mocne.

Cieszę się że X. Hippolit uwolniony. Co teraz zamyśla ?. Pozdrówcie go odemnie, za nim napiszę do Niego. Poślijcie mu kopię listu mego do Wikar. Jenerał. zakommunikujcie ją także Braciom XX. om w Paryżu.

... Pozdrowcie Seweryna i Norwida, których widzicie. Do Bolesława pisałem. Was wszystkich najserdeczniej pozdrawiam. Łaska Pana naszego Jez. Chr. z Wami. Karol pozdrawia Was serdecznie.

brat i sługa Wasz.

x. Edward.

4/7

MS. 2

+ Le Vigan. d. 11 Lipca 1849. 4/IX

103

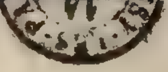
Niemogąc jakoś znaleść w tem miejscu odpowiedniego schronienia, gdy życie bardzo jest drogie po hotelach, a upały dochodzą 30° i więcej. — Zbieramy się posunąć ku Lyonowi — tam gdzie w okolicach osiądę. Podróż wodą wygodna, i jestem zawsze w bliskości południa.

Zawiadamiam Was o tej zmianie miejsca. jeżeli będziecie raczej pisać, to adres à Lyon poste-restante — udzielcie go również Bolesławowi i Braciom Ligęzom.

Piszę pośpiesznie wdzień wyjazdu, który się dziś zdecydował. Bóg z Wami.

Pozdrowienie serdeczne

X. Edward.



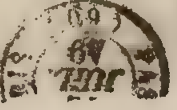


Monsieur (Bogdan) Zaleski.

à Passy dès Paris.

8, r. Basse.





+

Lyon, d. 18 Lipca, 1849. 420

16, r. des Capucins, chez le Dr Korbut

~~443~~ B

104

Przybyliśmy do Lyonu 14°. Tu i owdzie rozpatrzywszy, bodaj trzeba w Lyonie pozostać czas jakiś. Dr Korbut przyjął mnie do mieszkania swego. Upały tu znaczne mniejsze jak na południu. Karol pozostanie tu zapewne do 1 Sierp.

Odebrałem list od P. Andrzeja (bardzo ważny i objaśniający całą Missyą) napisał go do mnie, gdy się dowiedział że się odzywam do Arcyb. Paryzkiego, aby dać objaśnienia potrzebne. Prawie wszystko potwierdza ten list, co w mojem piśmie obiąłem do Wikarego Jeneralnego.

Przy wolnym czasie prześlę Wam i kopią tego listu; zachowajcie we wszystkiem roztropną dyskrecyą.

P. Andrzej jest obecnie w Bazylei.

W Lyonie dotąd tylko Gawrońskiego widziałem.

Napiszcie co u Was dobrego. Bodaj nasi księża rozjeżdżają się tu i owdzie, jak mi pisze Krolikowski. Nie odpisują mi na ostatnie listy.

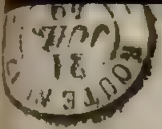
Kończę na tych kilku słowach. Łączę Wam serdeczne w Miłości Pana naszego Jezusa Chr. pozdrowienie.

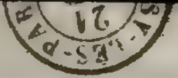
brat i sługa Wasz

X. Edward.




105





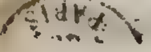
9

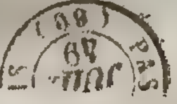
Monsieur J. B. Zaleski,

à Passy-lès Paris.

8, rue Basse







+ Lyon. d. 30 Lipca. 1849.
444 16. rue des Capucins.

Najmilsi Bracia. Odpowiadam kilka słów na list z 22 b. m. ograniczając się tą razą na proźbie, abyście list dołączony X. Hippolitowi doręczyli jeżeli jest już w Paryżu, lub go posłali, gdzieby się znajdował. Jeżeli zechcecie, X. Hippolit da Wam do odczytania list P. Tow. do mnie pisany. Jeszcze obecnie niewiem czy go mam dalej oddać; czekam na odpowiedź Wikarych jeneralnych. Zapewne X. Hippolit będzie więcej wyrozumiały w tej sprawie, od XX. braci Zgromadzenia. . . Czytałem art. X. Bońy, który mnie wiele boleści sprawiły. bo nieprzypuszczałem aby Kapłan, mógł pisać z takiem uchybieniem dla prawdy i miłości. . . Komuż usługę oddaje ?. . Mój Boże. czyż Prawda Twoja o Panie, w taki sposób bronić się winna . . Niech Bóg Miłosierny przebaczy niewidzącym.

Ostatnie listy kochanego br. Bogdana pisane są z wielką rezerwą: zakłopotani jesteście zamętem ogólnym. Bóg Miłosierny dopomoże Łaską swoją widzenia, i trzymania Prawdy Bożej w Kościele złożonej, w czystości odpowiedniej i w poddaniu się należnem Władzom Właściwem. módlcie się Bracia za mną. abym nierboczył, w żadnym czynie z drogi Pańskiej, jako w duszy mojej, noszę to czucie i pragnienie gorące. Sądzcie, najmilsi Bracia. podług czucia i Ducha Waszego, a nie podług widzenia człowieka

który

który często staje jako organ złego na ziemi. . Módlcie się do Chrystusa, i do Jego Kościoła tryumfującego w Niebie. niechajże On sam będzie Przewodnikiem w sądzie Waszem przedewszystkiem. On Was nierozerwie z Kościołem swoim na ziemi, na straż i kierunek postawionym, dla zbawienia człowieka. Rozradujecie się w Panu, i zobaczycie wszędzie Jego Potęgę i Miłosierdzie nieskończone... wszędzie, ~~i wszystko~~ Chrystusa Pana, i przez Niego wszystko. Po za drogą Pańską zamieszanie i chaos. Jako to do dobrze wiecie i czujecie.

Miłości Waszej i modlitwie polecam się. Was i siebie Miłosierdziu i Łasce Bożej, oddaję.

brat i sługa Wasz w Panu

A. Edward.

Karol R. dziękuje za pamięć i uczucie jakie Mu zachowujecie, napisze do Was zapewne osobno – pozdrawia Was wszystkich.

~~444~~ bis A   ~~424~~ 108

†

Lyon, d. 1 Sierpnia 1849.
16, r. des Capucins.

Posyłam kopią listu do mnie pisanego. Proszę ją kommunikować X. Hippolitowi. Zachowując potrzebną dyskrecyą do czasu. Sądzę że podam tłumaczenia tego listu po francuzku do ArcyBiskupstwa. Niechciałbym więc aby krytyka rozchodziła się przed czasem. A dziś ludzie wszystko prędko sądzą i korzystają z czasu przyjaznego. Gdzie widzę, nie widzę...

Pozdrawiam najserdeczniej

brattwanji sługa.

X. Edward.

Lyon. d. 15 Sierp. 1849.
16, r. des Capucins.

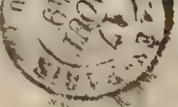
Najmilsi Bracia. Odpisuję na list ostatni Kochanego Józefa. Dziękuję Wam bardzo za udzielone wiadomości Wasze. X. Hipolit odpisał mi na pierwszy list. Czekam dalszych Jego uwag i wiadomości, które mnie mogą zdecydować odwiedzić Was w Paryżu. Mam zamiar zawsze jechania na zimę na południe. Zresztą gdzie Wola Boża oznaczy.

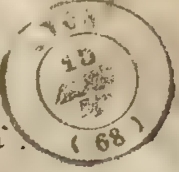
Karól K. wyjechał stąd 11 t. m. do Mulhausen. Policya nie chciała mu dłużej pozwolić pozostawać. Miałem wiadomość od X. Hieronima ze Szwajcaryi. Pojechał do Einsiedeln, na rekollekcye. Stamtąd ma, przez Genewę, wrócić do Paryża.

Od Walerego miałem takie wiadomości z Troppau. Czy Pani Zofia rozwiązana... Co P. Bóg przysłał?.. Błogosław Boże nowo-narodzonemu, i Matce i Ojcu, aby dla Chwały Pańskiej chowali swe dziatki..

Zdrowie moje utrzymuje się w polepszeniu. Łaska Boża z Wami, Bracia najmilsi.

Sługa Wasz w Jez. Chr.
X. Edward.





Monsieur J. B. Zaleski.

Passy. les Paris.

8, rue Basse.



Lyon. d. 24. Sierp. 1849.
16, rue des Capucins.

Bracie mój najmilszy. Odbieram list twój z 22, i czytam razem Presse, wiadomość officyalną. Pod pierwszem wrażeniem i czuciem, odpowiadam i ja na Twoje słowo. Tak jest z ostatnich szańców wyparty liberalizm ziemski, aby upokorzony cierpieniem i niewolą Ducha i człowieka swego, zatęsknił do Boga, zapragnął Boga, pokochał Prawdę i wolność, która z Boga jest, w jedynej drodze Ofiary, wskazanej przez Zbawiciela i Pana naszego Jezusa-Chr.

Puszcza Człowiek drogę prostą, i bije się po manowcach, ogołocony z Łaski Bożej, bezsilny, bez pomocy Nieba, kiedy Zło ziemskie, całe piekło, ma do pomocy.

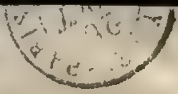
Co mówisz o Adamie, Cieszk. i innych wieszczach naszych — prawdę mówisz. I daj im Boże, aby zaboleli nad swemi zboczeniami... Pod coraz większą karą i chłostą, oddaje Bóg naszą Emigracyą, ku upamiętaniu, i zapragnieniu Boga; dotąd w pysze swej niepoprawna. Mam żywy przykład w Lyonie na zbłąkanej Braci: którą dotyka proskrypcya rządowa. Obracają to, w pysze zapamiętali, na tryumf dla siebie. „My ofiary wolności, my jedni prześladowani". i.t.d.

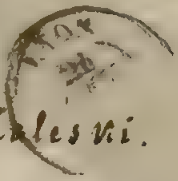
Radbym z duszy mojej rozmowy z Wami ustnej, aby podzielić się z Wami czuciem mojem, i widzeniem

które

których Bóg z Łaski swojej i Miłosierdzia udzielał.
Czekam wyraźniejszej dla siebie oznaczoni Woli Bo-
żej, czy mam obecnie jechać do Paryża. Dotąd
jasno tego niewidzę. Stoję w gotowości obrócenia się
na północ, czy na południe, gdzie Wola Boża
naznaczy. Czekam ostatnich wiadomości od X.
Hippolita, które mogą mi dopomódz w tym względzie.
Błogosławieństwa Bożego i Łaski wzywam, dla
szczęśliwego rozwiązania Żony Twojej, i dla no-
wo-przychodzącego dziecięcia. Łasce Bożej z Wami
Miłości Waszej polecam się - brat i Sługa Wam w J. Ch.
X. Edward

Znajomym pozdrowienie - co porabia Bolesław?
niedzywa się oddawna. Czy dzieci Jego zdrowe?



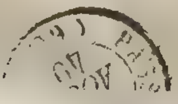


Monsieur

Monsieur B. Zaleski.

à Passy-lès-Paris.

8, rue Basse.



La Charité (Nièvre) 31 Sierp. 1849.

Najmilsi Bracia.

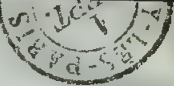
Zapewne Was zawiadomił, X. Hippolit, że zbliżam się do Paryża. I to Wam pewno wiadomo że niedano mi wizy na paszporcie, tylko do Orléans. Dla tego niespieszę w podróży mojej. Wczoraj byłem w Nevers u Gostkowskiego. dziś jadę do Sancerre, w Poniedziałek lub Wtorek będę w Orléans, gdzie spodziewam się znaleźć odpowiedź X. Hippolita, i dalszą instrukcyą. Przejeżdżam przez miejsca, gdzie cholera ciężko grasowała, a tu i owdzie jeszcze zbiera ofiary naznaczone.

Piszę te kilka wyrazów w gargocie, gdzie czekam na wóz mający jechać do Sancerre.

Jeśli Wam co wypadnie napisać, to adressujcie do Orléans, poste restante.

Pozdrawiam Was najserdeczniej. Waszej miłości i modlitwie polecam.

brat i sługa Wasz w Panu.
X. Edward.

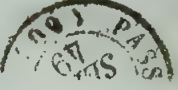




Monsieur (Joseph Bogdan) Zaleski.

à Passy-les-Paris.

8, rue Basse.



115

Batignolles, d. 13 Maja 1850
2, rue St Charles

Szanowna i Kochana Pani,

Oczekiwałem odezwania się Waszego, o wiadomości wasze znajomych dopytuję, znikąd dowiedzieć się niemożna jak się miewacie; — zamilkliście, do nikogo nie piszecie. Zapewne urządzenie się Wasze, wiele Wam czasu zajęło, a może i inne przeszkody. Niedaj Boże aby choroba, Was starszych, lub dziecka któregoś.

Pamiętni na dzień Waszego Święta Szanowna Pani Zofio, odzywamy się pierwsi do Was i życzenia Wam nasze, jakie przed Bogiem trzymamy zanosim... „Abyście w Prawdzie Bożej, pod Łaską i błogosławieństwem Boga, żyli dla Chwały Pańskiej, i doczekali się spełnienia tylu życzeń chowanych, nagrody tylu ofiar już spełnionych doczekali się swobody dnia Pańskiego, po tych dniach zamieszania i ciemności; abyście połączeni tu w Bogu, wraz dziatki Wasze dróg Pańskich pociechy z nich, i nagrodę kiedyś z nimi w Chwale Pańskiej, otrzymali.

Życzenia te i modlitwę moją niosę u Stóp Ołtarza Pańskiego, w dzień Ś. Patronki Twojej, pomocy Jej, dla Ciebie, i dla familii całej wzywając.

Ogrz

Ograniczam się na tych kilku słowach, załączając pragnienie, wiadomości Waszych, i jeżeli Bóg dozwoli, zobaczenia Was i pozdrowienia, osobiście.

Sługa Wasz życzliwy
w Panu Jez. Chr.
X. Edward Duński.

Zdrowie moje utrzymuje się. Pojechał, na kilka dni, do Fontainebleau Staś Koźmiński – od niego powezmiecie szczegółowe wiadomości, jeżeliby Was obchodzić mogły.

W nocy, z 15 na 16 Maja miałem widzenie we śnie, nadzwyczaj wyraźne, tak że po przebudzeniu się, cały obraz i wrażenie jego pozostał w człowieku moim.

Znajdując się nad brzegiem jakiejś ogromnej przestrzeni, wśród oczekiwania z X. Kajsiewiczem, cały horyzont ciemnością powleczony — cóś z sobą wzajem rozmawiamy, prowadząc za sobą orszak, tłum ludzi niemały. Wtem X. Kajsiewicz dostrzega pierwszy nalewo z mojej strony, wielki jakiś Znak na Niebie, i woła na mnie „czy widzisz?" — Zwracam oczy, i widzę wielką Kolumnę ognistą od horyzontu Nieba aż na ziemi opartą, i na niej, u jej wierzchołku, Chrystus Pan na Krzyżu rozpięty, z głową i oczami wgórę wzniesionémi, w Modlitwie do Ojca; czuję że ta Modlitwa jest nad stanem obecnym człowieka; — Poniżej widzę Napoleona, ubranego w mundurze, w modlitwie, ale i pewnej gotowości do czynu, poniżej podobnież ubranego, jakoby jego pomocnika i zastanawiam się, ktoby to był. (czyby to był Pan T.) (bo go poznać nie mogę (i myślę, może to jaki Marszałek Francji) poniżej już nadole nie widzę, kto jest, a szukam ~~po Kolumnie~~ czy nie dostrzegę gdzie Pana Andrzeja. — Porzucie oka na ten Widok, wołam ja na X. Kajsiewicza, a czy widzisz dobrze te Znaki? (które mnie uderzają jako dowód nowej Myśli Pana dla ziemi, w epoce obecnej, i w tej intencji pytanie mu czynię). Jwraz, już nie czekając na odpowiedź, rzucam się na kolana, i w głośnej modlitwie, tak pełnej i żywej, jakiej dotąd nieznałem, powtarzam „Chryste Panie, zmiłuj się nad

nami"; bo czułem w duchu jakieś błyski wiszące nad nami nieszczęście). Kiedy tak wołam, widzę otwierającą się nadole tę kolumnę, jakoby jaka brama; zrywam się zaraz i pędzę, i widzę za mną wielu biegnących. — Wielka sala, na środku niéj Napoleon, i Ów jego pomocnik. Zbliżam się do Niego i inni, jakoby dla powitania jako Wodza i obrońcy, i w téjże chwili czuję wchodzącą w siebie siłę i energię, o jakiéj na ziemi nigdy nie miałem wyobrażenia; siła moja ożywiona i podniesiona nieskończenie, i widzę że tą siłą ożywieni wszyscy co weszli; a sala ciągle się napełnia; — i czuję i wołam „że tą siłą zwyciężymy świat!" Kiedy Napoleon spostrzegł w nas tę energię, dał jakoby znak przyzwolenia i radości; — i usuwa się tak, że Go już więcéj nie widzę, a dalej posuwam się w sali, i na jéj sofie pod ścianą, siedzi brat Karol, i inny Brat koło Niego (ale nie pomnę który); jakiś Polak, nieznany mi, chodzi przy téj sofie, — wiem że są i inni, ale nie zwracam uwagi, nie widzę ich. Zbliżam się do br. Karola, i mówię: „Bracie Wodzu, czy widziałeś ten Znak na Niebie," odpowiada mi w spokojności i pewności „wiem, widzieliśmy" — ależ to wielki znak, dodaję, pójdź aby ostrzedz naszych Polaków, by tu wszyscy oczy zwrócili" (czułem że wielu nie widzi). Brat Karol zgodził się — opuszczam Go, i chcąc wychodzić z sali, przebudzam się. ———

Cały Obraz pozostał w pamięci, jako go zapisałem powyżéj. Uczułem się, po owéj sile i energji, biorąc porównanie, jakoby człowiek po długiéj chorobie bezsilny. Posłyszałem zegar bijący godzinę 3^cią.

Spisałem w Batignolles, r. St Charles No 2. d. 16 Maja, w poranku, zaraz po Mszy Ś. do domu wróciwszy.

x. Ed.

118

Batignolles r. St Charles, 2.
d. 22 Maja 1850.

Żanim Bóg pozwoli spełnić chowane pragnienie moje odwiedzenia Was, odpowiadam kilka słów na czucie Wasze zbliżających się cięższych czasów, dziękując zarazem Bogu za usposobienie chrześcijańskie jakie Kochana Pani Zofia objawiłaś. „Ten tylko nieszczęśliwy, powiadasz, kto bardzo miłował i pragnął nadewszystko spełnienia Woli Bożej, „a ufał że Najmiłosierniejszy nie odepchnie wołającego o Miłosierdzie."

Prawdziwe i święte uczucie; daj li Boże zachować je na zawsze, i w praktyce życia utrzymać; aby człowiek nasz był zgodny z wołaniem i modlitwą Ducha naszego.

Ufajmy Bogu, a Miłością naszą, rozrywajmy pęta jakie nas jeszcze zatrzymywać mogą, w chodzie naszym ku Niemu. W Miłości Boga i spełnianiu Woli Jego, w Miłości Krzyża Chrystusowego, znajdziemy rozwiązanie nasze, i prawdziwą Wolność, jaką nam przyniósł Zbawiciel.

Ufajmy, — po dniach ciemności, dzień Pański zajaśnieje! Szczególne dał mi Bóg widzenie, w tych dniach, które powierzam uczuciu Waszemu chrześcijańskiemu, chcąc się z Wami podzielić tem, co uważam dla siebie za Wielką Łaskę Bożą; za pomoc, światło i ostrzeżenie zarazem. Posyłam Wam jego opisanie.

K. Różycki opóźnia swoje wyjazdy, jedynie oczekując teraz skazówki i skinienia Woli Bożej.

Seweryn G. serdecznie Was pozdrawia, i za pamięć Waszą dziękuje.

Wczoraj odbyło się nabożeństwo w Montmorency,

za braci naszych zmarłych na tułactwie. X. Hiero
miał naukę z tekstu: „Zbawienna jest rzecz mo
się za umarłych."

Mówią o aresztowaniu kilku naszych Polaków,
ale dotąd prawdy dowiedzieć się niemożna.

Odebrałem list od X. Mikulskiego z Rzymu.
ścił miejsce swoje w Lorecie. Rzym, opisuje, w o
nym jest stanie.

Niedobre ciągle pogłoski chodzą po Paryżu.

Z Pomańskiego wydalają naszych emigrantów.

Piszą że Pani Zofia ma być w Paryżu, że ma
zamiar jechać do Warszawy... Źle czas obie
rasz do podróży tej;– chociaż nie przesądzam, bo
może mieć wołanie głębsze, a wtenczas Anioł ta
bezpieczną ją przeprowadzi.

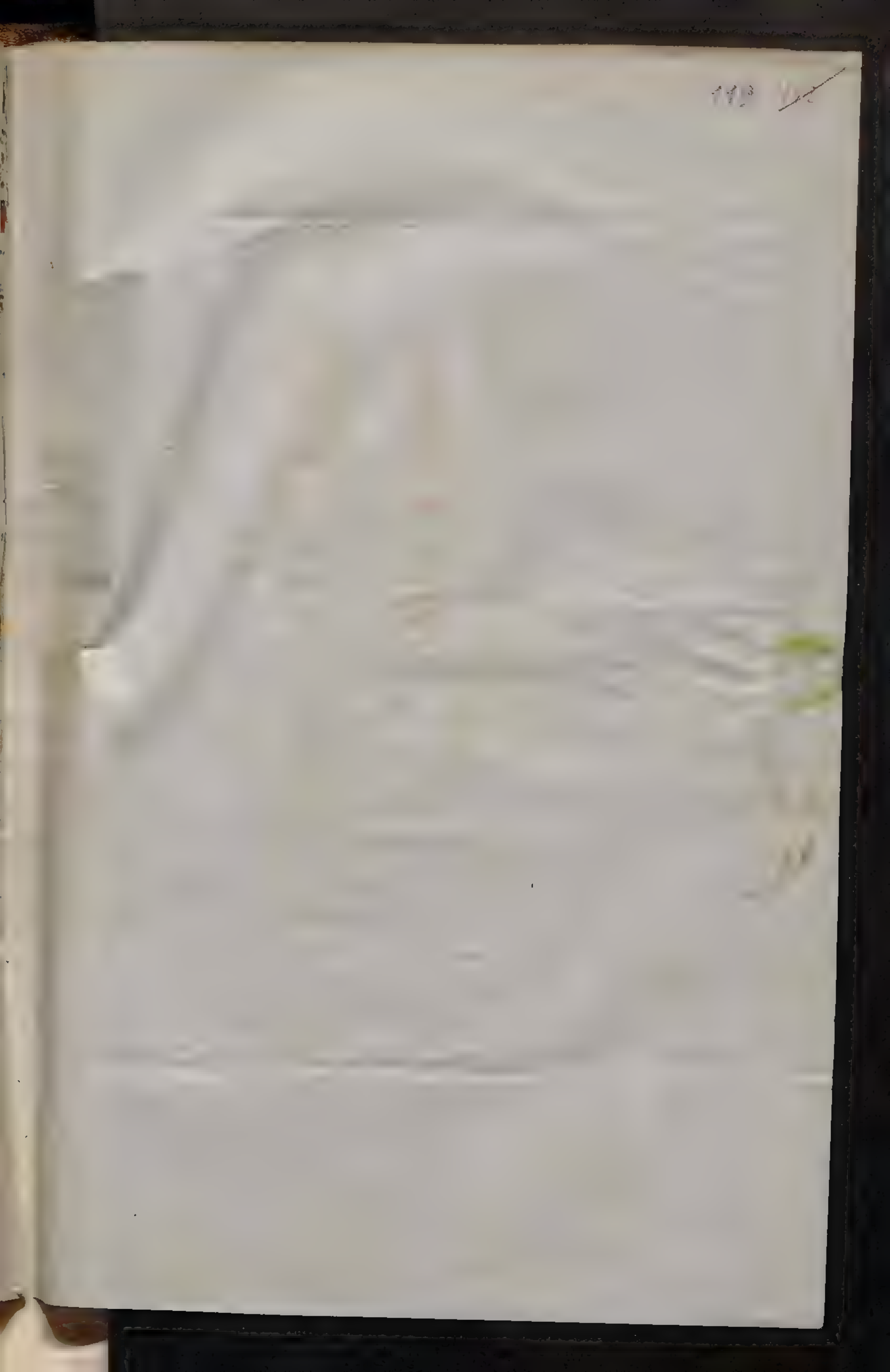
Niech dary Ducha S. zamieszkają w Was,
niech obietnice Pańskie spełnią się nad Wami.

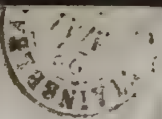
Oboje Was, i Kochanego Józefa serdecznie po
zdrawiam. Dzieciaczki Wasze całuję.

Łaska Boża z Wami,

w Chryst.-Jez. Wasz brat i Sługa

X. Edward.









Monsieur

Monsieur B. Zaleski.

40, rue St Honoré. ——— à Fontainebleau.

120

Paryż, d. 12 Czerwca, 1890.
2, r. St Charles. ~~444~~

~~1159~~

Podług listu Twego, Kochany Bogdanie, spóźniłem się z odwiedzeniem Was; — miałem zamiar wczoraj, to jest we Wtorek, jechać do Was. Bóg inaczej rozrządził... Zapadłem nieco na zdrowiu. Procesja Niedzielna (do której należałem) mogła mi nieco przyczynić. Nieco się krew poruszyła. Odpoczynek kilkodniowy potrzebny. Mam w Bogu nadzieję, że niebędzie złych następstw. Dziś już powstałem z łóżka.

Kamieńska wyjeżdża do Spa, do Pani Sobańskiej, na dni 20. Wyjeżdża w Piątek.

Pozdrawiam Was wszystkich najserdeczniej i dzieciaki Wasze. Bogu Was polecając

brat i sługa Wasz.

X. W. Dunikij.







Monsieur

Mr Bogdan Zaleski,

50, r. S^t honoré. à Fontainebleau.

166

Paryż 18 czerwca, 1850.

~~161~~

Dziękuję Wam, Bracia najmilsi, za słowo Waszego spółczucia. Choroba moja tą razą nie była ani długą ani uciążliwą. Nieco krwi pokazało się z kaszlem, który zaniedbałem przydługo. Po trzech dniach spoczynku, i przy pomocy P. Antoniego, kaszel ustąpił, i krew wstrzymała się. P. Bóg dopuścił upadku mojego, abym więcej czuwał, ofiary i baczności potrzebnej, nie opuszczał. Od wczora z domu wychodzę, i mam nadzieję że w tym tygodniu będę korzystał z Waszej gościny, jaką mi dobrem sercem ofiarujecie. Jeżeli Bóg pozwoli, to około Czwartku, do Was przyjadę.

Kochany Bogdan żali się na pośpiech Królikowskiego z wydawaniem Poselstwa. Byłem przez niego zawiadomiony, że ma część funduszu na wydanie; z mojej strony chętnie zgodziłem się aby wykonał projekt, wydania skompletowanego, od trzech lat zawisły. Miał Ciebie wraz zawiadomić, i prosić o napisanie Przedmowy. Może miałeś ważne powody, dla jakich się żalisz na pośpiech, ale o tych nie piszesz. Ja sądzę, że obadwaj nieboszczyki, Wieszcz i Wydawca, usługą tą będą pocieszeni. Względy czasowe minęły, i tuszę, że słowo to, pełne natchnienia i proroctwa, lepiej teraz będzie przyjęte przez cierpiących Braci w rozproszeniu i Krajowców.

Słowo ostatnie do nas, jakoby testamentem przekazanego od naszego Wieszcza narodowego, tak powszechnie kochanego, ~~w pełności swojej~~, znajdzie dziś lepsze przyjęcie, gdy i Rzecz w pełności, i Autor, będą wiadomi czytelnikom.

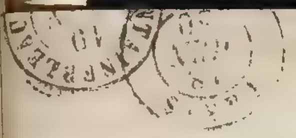
Cieszę się że mały Wasz Munich zdrów. Proszę go ucałować odemnie, — I małżonkę Waszą. Was wszystkich najserdeczniej pozdrawiam, i Opiece Bożej polecam. Pan z Wami.

brat i sługa Wasz w Chr.

X. Edward D.

Watróbka był u mnie. Objaśniłem rzecz ile Bóg pozwolił. On przepraszał. Dalszy nasz stosunek od niego samego zależy. Wolność każdego szanuję. Dopominam się o nią wzajemnie dla siebie, i upominam jedynie niemiłość lub złą wolę, sąd każdego w owocach pokazane. Sąd każdego Chrystusowi Panu zostawiam; niedomnie należy. Każdy ma swoje rachunki, — z nich trudności, — Bogu tylko wiadome. Ja siedm lat męczyłem się nim mi Bóg dozwolił widzieć to co widzę. Każda Łaska zdobywa się ofiarą; do przyjęcia tej każdego wołam, dopomagam: to droga prosta i pewna, — na niej tylko człowiek światło i wiedzę znajduje. O ile kto miłuje Pana, o tyle Go widzi.

Seweryn pozdrawia Was. Kamieńska wyjechała w Sobotę rano. Poniatowscy wyjechali. Kamieńscy życzą sobie Was odwiedzić – może ze mną pojedzie, teraz załączam pozdrowienie. X. Hippolit był u mnie dzisiaj, i również Was pozdrawia.





Monsieur Monsieur B. Zaleski.

50, r. St honoré. à Fontainebleau.

124 46

Paryż. d. 21 Lipca 1850.
ang Batignolly. r. St Charles. 2.

Najmilsi Bracia. Miejcie mnie za wymówionego, gdy dotychczas ociągnąłem się z napisaniem do Was. Pierwszy zaraz dzień, po przybyciu obróciłem, dla załatwienia waszych poleceń. Byłem u Władka. Królikowskiego, X. Hipolita. Co było na razie, zrobiłem. Rzecz Brodzińskiego w druku; po skończeniu korrekty, odeśle Ci Karol manuskrypt, z którego czyni korrektę, dla pewności. Eustachy przyrzekł załatwić polecenie, sądzi że ta rzecz musiała się opóźnić z powodu oddalenia plenipotenta, który bawi w Petersburgu. może nawet niedochodziły go reklamacye. Cokolwiek bądź, zobaczy, i ma nadzieję załatwienia. Wyjeżdża, na dni 10, w końcu t. m.

Miałem kilka innych wizyt koniecznych, które mnie czas zajmowały, a potem zająłem się napisaniem listu do X. Semenenko; (ten Wam zakomunikuje); dziś dopiero jestem nieco swobodniejszy. Dotąd w Arcyb. niebyłem - będę później; trzeba nieco zaczekać, jaki skutek zrobi mój list do X. S. - Jak słyszę rozesłał Broszurę swoją do wszystkich Biskupów Francyi, etc etc. maią ją wydać po polsku. Tak tedy grzechem wyjdzie sprawa publicznie, zapewne nie bez widoków w tem Bożych. Człowiek często sprzeciwiając się Woli.

Kamieńska przyjechała. Wybiera się z Synem do Galliçyi. gdzie ją wołają interessa. On się ciągle trapi,

i męczy

i męczy każdego tym biednym stanem. Ło go trzyma i niedaje przyjąć ofiary chrześcijańskiej.

Tomaszewscy pozdrawiają. Dzieci ich w Gallicyi zdrowe.

Byłem u Adama. I ten Was pozdrawia. Znalazłem go swobodnym.

Syn ś. p. X. Koryckiego pojechał do Ameryki.

X. Dąbrowski paraliżem ruszony, ciężko chory.

Seweryn w ciągłej i cięższej biedzie, bez odzieży, bez obuwia, do miasta nawet wyjść niemoże. Czeka w nadziei otrzymania pomocy od Jana, który zawsze zapewnia. Ale dzięki Bogu, ta bieda go nieprzygnębia. Swobodny. Radbym, aby go można nieco przyodziać; może Bóg pomoże.

Emigracya młoda, pod ciężką pokusą. Fundusz niemają. Smutne Wam daję wiadomości. W Bogu ufam.

Kończę pozdrowieniem Was, uściśnieniem braterskiem Was, i dzieciątki Wasze.

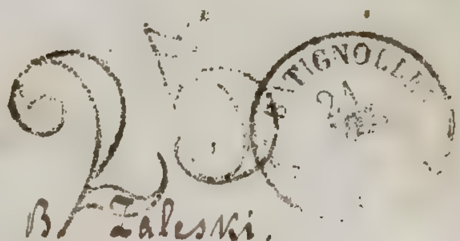
Łaska Boża z Wami.

Wasz brat i sługa w Jez.

X. Włodz...



Monsieur



Mr B. Zaleski.

à Fontainebleau.

90. r. St honoré.



126 ~~457~~

Batignolles, d. 25 Lipca. 1850.
2, r. St Charles

~~169~~

Dziękuję Ci, najmilszy Bracie, za czucie ~~Twoje~~ Wasze chrześcijańskie jakie dla br. Seweryna okazaliście. Doręczyłem mu fr. 50, za które zaraz oporządził się. Odebrał On zawiadomienie że pieniądze są już dla niego w Paryżu, 300 fr. które mu Jaś przysyła. Wybiera się do Fontainebleau zaraz po 1 Sierpnia. I zwrot awansu uczynionego z wdzięcznością ~~od~~ uczyni.

Załączam list ~~od~~ mój do X. Piotra pisany. Po przeczytaniu raczej go oddaj X. Hieronymowi, bo niewiem Jego adressu.

X. Hipolita wczora widziałem. Ma wiele bardzo zajęcia. Młodzi jego nowicjusze dobre i ochocze dusze. Zapewne On sam da Wam więcej od siebie wiadomości.

Pozdrowienie moje załączam. Błogosławieństwa Bożego życzę.

brat i sługa Wasz
w Jez. chr.
X. Edward D.

Od Walerego miałem wiadomości — i pomoc pieniężną. Zdrowi.

przewróć

127

Nanterre, d. 28 Lip. 1850.

Najmilszy Bogdanie. Wczoraj wieczorem podano mi list twój do Nanterre, gdzie na parę dni przyjechałem; wraz przy oddawaniu interes twój poleciłem Romualdowi Jampol. jeżeliby ustaliły już wyjechał, a miał wyjechać w piątek (26 b.). Odbierzesz od niego odpowiedź directe, w muzyni. W każdym razie jutro wracam do Paryża, to dopilnuję osobiście.

Od X. Piotra dotąd żadnej niemam odpowiedzi. Wiele innych rzeczy miałbym mu do powiedzenia, bo pomiał rzeczy nietylko fałszywie w applikacyi, ale nawet w rozwinięciach nauki kościoła.

Odebrałem kilka słów od Karola R., który mi przysyła noty z rozmowy z ks. T. o tej kwestyi. Zobaczą kiedyś, pokój, swobodę, i z jaką głębokością ducha, uważa on to dopuszczenie Boże i jakie uwagi i rady daje!.. Zobaczą i rozpoznają ducha, z jakiego czerpie i mówi.

W tej

W tej chwili przybywa Romuald Janusz
i powiada że Eustachy pojechał w Piątek do Heidelberga
wprost, że jutro z jedzie się z X. Wittgenst.
gdzie przybył i brat dziś z Kraju; - tak
więc interes dawniej polecony prędzej się
załatwi ...
" że Gałęzowski jest dotąd w Karlsbad,
" o nominacji nic nie.

Daje się że najlepszy sposób załatwienia
twojej prośby jest ten: Przyślij
mi 200 fr. przez drogę żelazną, weźmiemy
bilet u Banviere w Paryżu, i
poślemy wraz z listem przez pocztę do Ździ-
wela.

aby nie opóźnić list ten równie i wyprawiam
do Ciebie - jutro rano go odbierzesz:

Pozdrowienie serdeczne załączam
brat i sługa Wasz
X. Edward

(Niedziela.)
godz. 1.

PARIS
28
JUIL
50
(60)

...TEPPE
28
JUIL.
1850
(60)

25

Monsieur

Mons. B. Zaleski.

à Fontainebleau. —

(Seine et Marne)

50, r. St honoré.

PONTAI...EAU
29
JUIL.
(73)

123

Paryż, d. 30 Lipca, 1850.

~~454~~ ~~453~~

Odpiszę parę wyrazów dla zapewnienia Cię że interes Twój będzie załatwiony. Posyłałem dziś zaraz do Plichty (po powrócie z [illegible]. Niemiał pieniędzy, kazał wrócić jutro. Adres mamy Lelewela. Jutro list będzie wyexpedyowany.

Bogu dziękuję że list mój do X. Piotra, znalazłeś dobrym i w czuciu chrześcijańskim. Ważne dla mnie to twoje braterskie świadectwo, bo wiem że mi prawdę, jak ją widzisz, napisałeś. Kopię z niego, kiedy życzysz, możesz zachować i jedynie pragnę aby się niestała niewczas publiczną; a z waszej strony niemam tej obawy.

Gdybyś niemiał adressu X. Hieronima, to myślę że dobrze zrobisz, że włożywszy ~~go~~ list mój w kopertę zaadressujesz go do Paryża i a do XX. słowo napisz, aby go odesłali — lub zwróć go do mnie, to go sam wydam.

Poruczam Waszej dyskrecyi domowej, wiadomość mnie jedynie tyczącą: że może wkrótce wyjadę do Szwajcaryi, ale dotąd jeszcze niejestem pewny i czekam na odpowiedź Karola R... Jeśli będę mógł, radbym z Wami jeszcze się zobaczyć i pożegnać.

X. Hippolita od 8miu dni niewidziałem.

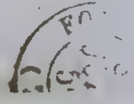
Seweryn będzie w Fontainebleau po 1m Sierp.
Karól będzie u mnie dziś wieczorem.
Przyjechał Seweryn Mieczyński z żoną i jedzie dalej do Vichy.

Kamieńska już ma paszport do Gallicyi. Wyp-ra się do podróży. On sam ma jechać do Vichy.

Pozdrowienia i uściśnienia braterskie Wam zal... Dzieciaczki Wasze etc i – Bogu Was polecam.

Wasz w Jez. chr.

X. Edward.





25

Monsieur

Mons. Bogdan Zaleski.

50, r. St honoré — à Fontainebleau.



131

Paryż, d. 3 Sierp. 1850.

~~115~~

Zdecydował się mój wyjazd – i to dość po-
spiesznie, aby jeszcze korzystać z lepszej pory
czasu, może o wody w Baden zaczepię, które są
przy Zuryczu. W Arcybiskupstwie miałem nieco
trudności, bo tam przeważnie zdanie naszych
XX. przyjęto. Oświadczyłem gdzie jadę, i w celu,
dopomożenia aby rzecz była w jasności stawiona
w Kościele. Zostawiono mi wolność tę osobistą.
Paszport z łatwością otrzymałem. Sądzę, że
z pomocą Bożą, jutro wieczorem wyjadę
wraz ze Stan. Różyckim. Pożegnanie i
pozdrowienie serdeczne przyjmijcie.

Krolikowskiego wczoraj widziałem – Przed-
mowa wydrukowana. Fundusz obiecany od
Zamojskiego niepewny; bo żąda żeby go
wydrukować jako wydawcę, a daje ledwo
1/3 tego co druk będzie kosztować. Sądzę
że dla wolności w rozszerzeniu tej książeczki
lepiejby było, abyś ty dopomógł na razie
obecnym Krolikowskiemu, jeżeli masz
sposobność (jak wspominałeś). Zwłaszcza
że w Przedmowie powiedział o sobie jako

o Wydawcy

Królikowski czeka na Twoją odpowiedź. a[...]
wiedział jak ma stanąć z Zawadzkim.
Napisz do niego parę słów.
Mój adres obecnie przez Paryż. Napiszę
do Was z miejsca, gdzie wysiądę z wozu.

Jeszcze raz moje pożegnanie i życzenia
błogosławieństwa Bożego.

Brat i Sługa Wasz
X. W. D.

Wyjazd X Edwarda wstrzymany z powodu słabości
wczoraj, raptem rzuciła mu się krew do piersi – Dzięki
Bogu krwotok nie był silny, i trwał krótko; i ma się
dziś daleko lepiej, i spodziewam się że za dni
kilka będzie mógł wyjechać – prosił mnie abym
zastąpił go w przesłaniu tej wiadomości; co dopełniam
łącząc bratnie pozdrowienie

Życzliwy Ziomek i Sługa
E. Kulakowski

rue St. Charles 2. au [...] :
Niedziela

Monsieur B. Zaleski.

90, r. St honoré. à Fontainebleau.

Paryż. d. 7 Sierp. 1850.

W wilią wyjazdu zapadłem na zdrowiu. Zmęczenie i gorąca były powodem. Byłem u XX. z pożegnaniem, i tam mnie krew uderzyła na płuca. Krwotok był lekki, w parę minut uspokoił się. Gorączki prawie żadnej. Wczoraj już wróciłem do domu na Batignolles. — Jeżeli Bóg pozwoli, i Wasza gościnność, to za kilka dni przybędę do Fontainebleau i powietrze dobre wiejskie siły zwróci, a radbym około 15. pojechać dalej, w podróż zamierzoną.

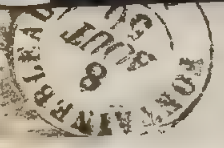
Romuald Jarusz. doniesie Wam o rezultacie w interesie Matki Waszej.

Pozdrowienie zasyłam.

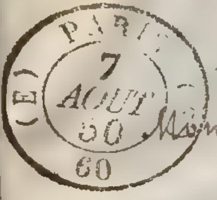
Sługa brat w Chr.

X. Edward Duński

Seweryn wybiera się dziś do Fontainebleau



25



Monsieur

Mons. Bogdan. Zaleski.

19, r. St honore. à Fontainebleau.

(73)

135

Langres, d. 19. Sierp. 1840

47/1

Żądała Kochana Pani Zofia, aby Was zawiadomić z drogi o podróży mojej: korzystam z dnia wolnego w którym spoczywamy, po części zmuszeni, bo powozy nie na żądanie przychodzą: dotąd jednak szczęśliwie i bez zmęczenia podróż tę odbywamy. Jutro spodziewamy się być w Vesoul, a może i do Belfort dociągniemy – pojutrze w Mulhouse.

Nic ważnego, ani ciekawego z naszej podróży. Za przybyciem na miejsce, a przy pomocy Łaski Bożej, napiszę więcej, jako się spodziewam, o rzeczy co nas wzajemnie zajmuje, i co mnie postawi w bliższem poznaniu kierunku, jaki następnie wziąć mnie wypadnie.

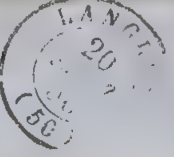
Przypominam Waszej dobroci odsyłanie listów do mnie do Zurych, poste restante. Jeślibym, z rady Doktora, pojechał do Baden, to Was zaraz zawiadomię.

Waszej Miłości i pamięci przed Bogiem polecam się. Łaska Boża z Wami. Pozdrawiam Was z serca i dzieci Wasze. Wasz w Panu życzliwy sługa

X. Edward.

Seweryna pozdrawiam.







Monsieur J. Bogdan Zaleski.

50, r. St. honoré. à Fontainebleau.



137 457

Zurych. Unterstrasse zur Krone.
d. 8 Wrześ. 1850.

Opóźniłem bardzo pisanie do Was, najmilsi Bracia. Potrzebowałem wypoczynku, rozpatrzenia się: korzystam teraz z pierwszego dnia, gdzie mogę swobodniej powiązać moje stosunki, które dotąd trzymałem w zawieszeniu. Odezwałem się do Was w podróży mojej z Langres. Pokrótce opowiem co odtąd zaszło, jako rzeczy ułożyły się. W Mulhouse, dokąd przybył kochany Karól, kilka dni przebyłem, gościną przyjęty od Doktora Szarleckiego, który tam osiadły. Miejscowa atmosfera przy deszczach trwających, zakatarzyła mnie, potem przyszedł kaszel, który dzięki Bogu zmniejszył się, po przybyciu tu mojem, i wypoczynku. Już oto dni 12 jak tu jestem, w Zurych; i po trosze oswojony z powietrzem zimniejszem, jakie tu znalazłem wśród gór. Nie zatrzymywałem się w Baden, bo obecnie już późna pora, i z radą miejscowych Doktorów, którzy sądzą że więcej mi będzie przyjazna kuracya mleczna jak wód mineralnych. Korzystam też ze świeżego mleka, które mam w domu. Zresztą wszystko tu sprzyja do odpoczynku dla ducha i dla ciała. Znalazłem tu kilku naszych Braci Polaków znajomych, kilku których poznałem, a swobodnie, w pracy chrześcijańskiej, i po bratersku żyjących. Utrzymanie życia materyalnego jest bardzo tanie.

Dotąd jeszcze nie przystąpiłem do pracy ważniejszej, dla której głównie w te strony przybyłem. Przeczuwam, że Bóg pobłogosławi życzeniom mojem i pragnieniu, jakie w głębi duszy mojej noszę. Dla zobaczenia Prawdy w większej pełności, dla oddania usługi każdemu szukającemu Prawdy. To pewna że wielką mam pociechę, i pomoc zarazem z życia praktycznego chrześcijańskiego, jakie tu starają się utrzymywać wszyscy, i wzajem sobie w drodze tej pomagać. Wielką widzę różnicę życia praktycznego, któremu tu Łaska widocznie pomaga, od tarcia się po różnych jeszcze drogach, wiele brać w Paryżu. To łatwo każdy osądzi z faktów codziennych zewnętrznych. I Bogu za to dziękuję tamto poznałem, i że to widzę. — Było tu obecnie pięć osób kiedyś protestantów, już obecnie w Kościele lub gotujących się do połączenia z Kościołem, między niemi jedna Matka licznej rodziny, (kiedyś zacięta protestantka,) która dziś wiarą swoją, czuciem i praktyką życia oddaje świadectwo Chrystusowi Panu i Jego Kościołowi.

Cieszę się z poznania bliżej rodziny całej P. T. gdzie widzę prawdziwy przykład Matki, żony, niewiasty prawdziwej chrześcijanki. Rzadko już napotkać (chyba gdzie w Zakonie) kobietę, w tak ciągłej swobodzie we-

wnętrznej i zewnętrznej żyjąca. A jednak są i drobne dzieci, i menaż dość znaczny do utrzymania. Bo siada u nich do stołu osób 10 i więcej, i wszystkie stosunki z przybywającemi; wszystko to odbywa w takiej wolności zewnętrznej, swobodzie i prawdzie, że czyni podziwienie, i radość zarazem, kiedy się widzi że życie chrześcijańskie nie jest trudem ani krzyżem, jak zboczeni i świat zwykle na człowieka wkładają. Są to przykłady żyjące, i więcej uczące jak wszystkie księgi. Staną one kiedyś świadectwem dla każdego chrześcijanina dobrej, a nawet złej woli; bo myśl że i nieprzyjaciel niezaprzeczony żywym zewnętrznem, dla każdego dostępnem.

Na 14 t. m. mam nadzieję być w Einsiedeln na S. Podwyższenia Krzyża S. radbym tam pozostać dni kilka, jeśli stan zdrowia mego dozwoli. Ufam Łasce Bożej, że mnie zasili i wspomoże.

U Pani Szym. dotąd niebyłem — mieszkam dość odległe, a przy zdrowiu chromiącem i innych przeszkodach zebrać się niemogłem. Spotkałem ją tylko przy kościele z Panną Maryą, i kilka słów z nimi przemówiłem, przy powitaniu.

Karol R. zdrów, i dobrze nam wygląda na swoje 60 lat.

Nieraz już o Was wspominaliśmy, obadwaj w życzeniu pisania do Was, i podzielenia się uczuciem jakie Bóg daje. Zapewne do Was osobno napisze, jako miał zamiar, jeżeli będzie czasowy.

Proszę Was drodzy Bracia o udzielenie nam Waszych wiadomości. Jako się wy miewacie w całej waszej rodzinie?. Czy Matka Pani Zofii przybyła? Co dobrego około Was, i w naszym tabernaculum. Od wyjazdu mojego przerwane mam wszystkie te wiadomości, które z upragnieniem od Was odbiorę. Więcie Bracia Kochani że zachowuję dla Was miłość szczerą i braterską, której wzajem od Was doznawałem, a mam w Bogu nadzieję że Ona rozszerzy się i umocni na wieki w Bogu i w każdej prawdzie Jego, której wiem że zawsze szukacie, i poznaną umiecie w ofierze kultywować.

Do X. Hippolita dotąd nie pisałem. Mam nadzieję napisać w tych dniach. I od niego żadnej niemam wiadomości.

Życzenia moje chrześcijańskie załączam Wam i dzieciątkom, które zapewne chowają się zdrowo i z pociechą dla Was. Pozdrawiam Was wszystkich w Miłości Pana naszego Jez. Chr. Łaska Jego z Wami. Brat i sługa Wasz w Jez. Chr.

X. Edward.

19 Xbr 1850 139 ~~475~~

Kochana Pani i Siostro w Chr., i Bracia Kochani.
Choć słów kilka w podziękowaniu za Wasze życzenia za Waszą miłość chrześcijańską. Niech Bóg miłosierny przyjmie Wasze modlitwy za mną, a niech one wzajemnie, będą owocne dla Was samych.

Łączę się z radością Waszą godziwą. jakiej Wam Bóg udziela, z posiadania szanownej Matki Waszej między Wami, z radością jaką Wam przynoszą chodzące się zdrowo dziateczki Wasze. Umiejcie tę radość do Boga odnosić, umiejcie Jemu za wszystko dziękować.

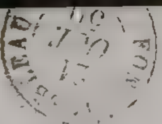
Szczegółów parę, dotyczących mego zdrowia, znajdziecie w liście moim do X. Hippolita, który na Wasze ręce niezapieczętowany przysyłam. aby nie powtarzać pisania, które mnie utrudza.

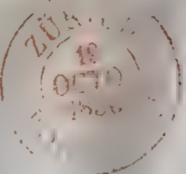
Waszych wiadomości oczekuję. Pozdrowienie w Miłości Chrystusa Pana wszystkim zasyłam. Dziateczki Wasze całuję. Łaska Boża z Wami. Kędzickiego. Topczewskiego, pozdrówcie, i dajcie im nasze wiadomości ostatnie. Zdrowie moje lepsze.

brat i Sługa Wasz w J.Chr:
X. Edward D.

Nb. Obiecaliście mi dać bliższe szczegóły o Braciach moich Józefami zwanych.

Pozdrowienie i uprzejme życzenia racz-
cie przyjąć także od N. Różyc





Monsieur B. J. Zaleski.



(En France.) r. St honoré, 50. à Fontainebleau.

(Seine et Marne.)

Zurich d. 30 Paźdz.
1850

Pisałem do Was, w polepszonem nieco zdrowiu. 23 zapadłem znowu, i ciężko – 24° było źle. Jakieś zapalenie przy krwotoku. Trzy razy puszczano krew. Opieka i czuwania Pani [magistrzynie] J., przy pomocy lekarza w domu, było ciągłe. Miłosierdzie Boże podźwignęło mnie. Dziś już, dzięki Bogu, jestem lepiej, poczynam wracać do sił, i nieco z łóżka powstaję.

Przyczyny tej choroby Bogu jednemu wiadome. Z nim tylko mój rachunek, by tylko umiejszony, jako błagam i spodziewam się. Po ludzku sądząc, zdaje się powietrze dla mnie za mocne. Wyjadę jak siły wrócą, jak Bóg dozwoli. Gdzie? jeszcze niewiem, czy ku Paryżowi, czy indziej.

Piszę te kilka słów, aby Was zawiadomić o stanie obecnym, polecić się Waszej miłości i modlitwie. Bóg z Wami. Wasz w Jez. Chr.

X. Edward D.

Dr. Hartman od czasu do czasu odwiedza mnie.

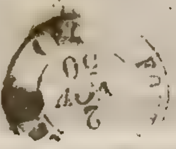


Monsieur J. B. Zaleski.



(en France) (Seine et Marne). à Fontainebleau.

90, r. St honoré.



143

Zurich, d. 13. Listop. r. 50.
Unterstrass zur Krone.

Najmilsi Bracia Listy Wasze przez pośrednictwo P. Szymanowskiej, i później sami z innemi odebrałem. Za Wasze uczucie braterskie ciągle dla mnie żywione, okazywane, z głębi duszy mojej, dziękuję Bogu i Wam Bracia. Dziękuję za dobre słowo, jakie pewno o mnie, w liście do Szymanowskiej napisaliście, bo od tego czasu widocznie bliżej i więcej doznałem od niej i od Dra Hartmana pewnej troskliwości, po obojętnem dawniej powitaniu, i przyjęciu w domu. — nadesłana broszura X. Piotra, zbliżyła ich tem więcej, bo obudziła interes dla atakowanych, obraz pewną dla Pisarza bez miłości. Po odczytaniu zaś mego listu (do X. S.) sama Szymanowska przyszła mnie odwiedzić, i w pełnem uczuciu odezwała się wchodząc do mnie: „j'accepte Vôtre christianisme .. Oui! ~~la est la~~ où est l'amour là se trouve la vérité.". . z tego zawiązała się rozmowa o broszurze, etc. o ile mogłem życzeniu odpowiedzieć w stanie zdrowia mojego. Zajęła się też bliżej i mojem położeniem materyalnem. Dr Hartman radzi aby pojechać do Montreux w okolicę Vevay nad jeziorem Genewskie, gdzie oni dwa lata temu zimę przepędzili, i gdzie powietrze bardzo ma być umiarkowane i od wiatrów okolicą zasłonięte.

Doktorowi Hartman mówiłem otwarcie, że w Szwajcaryi trudno mnie utrzymać się, bo niemam żadnego funduszu, że muszę wracać do Francyi, gdzie przynajmniej mam 50 fr na opędzenie pierwszych potrzeb. Otóż Pani J. ofiaruje mi te 50 fr miesięcznie, i życzy abym jechał do Montreux. Podziękowałem Opatrzności Bożej za tę pomoc, i korzystać z niej o tyle będę, o ile skądinąd wola Boża dozwoli mi spełnić ten projekt, o ile inne wskazówki pokażą mnie, że w spełnieniu tego projektu nie szedłbym kierunku przeciwnego woli Bożej. ..
Przygotowywam się więc do wyjazdu, skoro siły dozwolą i jako punkt do spoczynku potrzebny, choćby na parę tygodni Montreux wybieram i a zobaczę tam gdzie mnie Bóg pokierować się każe, czy tam pozostać, czy pojechać ku południowi czy też może do Paryża.

Praca br. Karola ukończona i w mojem poczuciu i widzeniu, pod wielką łaską i błogosławieństwem Bożem. Zobaczą wydanie, w prostocie żołnierza, najwyższych prawd chrześcijańskich, praktycznych i uczucych, a przez człowieka, który się ich nigdy z teologii nieuczył, ani z innych książek. Musiał je więc słyszeć od żyjącego człowieka, i widzieć ich

praktykę. Zobaczą...a jaki stąd owoc teraz będzie, jaki sąd wyda człowiek obecny, to już nie do nas należy. . . Z mojej strony, badam Woli Bożej, co jeszcze dodać powinienem, do świadectw złożonych. W tej gotowości, zaczekamy wskazówki Bożej.

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

W tych czasach nadeszła wiadomość o broszurze X. Sem. ~~[illegible]~~ do Einsiedeln do XX. Benedyktynów . . . którzy od niej sąd swój poczynają obecnie opierać: chociaż im to trudno będzie, bo tyle widzą dowodów ~~[illegible]~~, za sprawą mówiących i wszech: i w tej chwili, kiedy do Was piszę, mają tam w Kaplicy Matki Boskiej świeże dowody Łaski Bożej; wielu korzysta się, między nimi dziedzic Protestanckiego, który o parset mil z Niemiec przybył, i korzy się za błędy swoje, budzi zamarłe uczucie: co duch jego powie, spełni to i człowiek, i odda świadectwo przyjętej wiary, jak to w tych dniach uczyniła Żona Doktora Szerleckiego, w Mulhuzie, siostra tej Protestantki, która niedawno w Einsiedeln wiarę katolicką przyjęła.

Wielebym miał pisać, ale obawiam się utrudzenia.
Kiedyś Bóg dozwoli podzielić się z Wami poczuciem żywej prawdą, w słowie żywem, które zawsze owocniejsze od pisanego. Mam w Bogu nadzieję, że jeszcze podniesie siły moje, dla służby Swojej, dla pomocy należnej Odemnie bliźniemu, dla poprawy i postępu mojego własnego. W całej gorącości ducha mojego pragnę jedynej rzeczy: „spełnić Wolę Pańską, w drodze przez Zbawiciela okazanej."
Duch często pożąda, ale ciało mdłe zatrzymuje i stawia przeszkodę. Dwa prawa ciągle rozdzielające człowieka, które chrześcijanin musi harmonizować, zwyciężając niższe wyższem, i podnosząc coraz wyżej i mdłe ciało, do wysokości jemu naznaczonej, niwecząc i mdłe członki ciała, aby się stawały godnem przybytkiem Ducha S. który je Łaską Swoją nawiedza.

To życzenie i Wam przenosząc, załączam razem uściśnienie i pozdrowienie bratnie Wam i całej rodzinie Waszej, w miłości Jezusa i Maryi.

Sługa Wasz. X. Edward D.

P. S. Jeżeli Wasza łaska udzieli tych wiadomości X. Hipolitowi, bo nie mam jeszcze dość sił pisać więcej.

Br. Karol pozdrawia Was. Sopoćwskiego, Radeckiego, pozdrawiamy.

145 465

Zurich. d. 27 Listop. 1850
Unterstrass- zur Virona.

Bracia najmilsi. Przesyłam na ręce Wasze list do X. Hippolita, aby Wam zakommunikował (ułatwiając sobie pracy w pisaniu), co mi Bóg obecnie dozwala czuć, widzieć jaśniej, i spełniać. Odczytawszy go, odeślijcie.

Przeciąga się mój pobyt, jako widzę, z Woli Bożej. Podniósł Bóg i zdrowie, dla poniesienia usługi należnej odemnie. Jaki mi kierunek Wola Boża naznaczy, dotąd jeszcze niewiem. Sądzę jednak, z przeczucia tu ogólnego, że może mi wypadnie pojechać wkrótce z br. Karolem do Paryża. Co jeśli nastąpi, zobaczymy się da Bóg, osobiście, i dopełnię wylewu duszy mojej przed Wami, ile tego zapragniecie.

Świadectwo moje do Arcyb. ostatniej tylko pracy, już człowieka, potrzebuje. Co duch czuł i widział, to już skreślone i wydane w piśmie. Nie jest zbyt długie, bo praca br. Karola, bliższe rozjaśnienie sprawy obejmuje. Jedno i drugie, za Łaską Bożą, jak się zobaczymy, poznacie. Są napisane dla Urzędu Kościoła, i dla każdego człowieka dobrej Woli. A i zła wola zobaczy o co chodzi; I złoży swoje owoce. Wiadomości te zachowajcie do czasu wśród grona waszego familijnego, póki Bóg niedozwoli w czynie zamiarów obecnych dokonać.

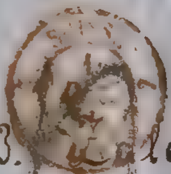
Zdrowie moje znacznie polepszone. Siły powoli wracają, dla braku powietrza i ruchu potrzebnego; gdy zmuszony jestem, po większej części czasu w domu siedzieć, dla powietrza dzdżystego. Płuca moje znacznie lepsze, prawie żadnego kaszlu; cała przyczyna krwotoków, mówią po ludzku, gdzieś w zatrzymującej się cyrkulacji krwi, i głównie teraz na nią zwrócili uwagę przyjaźni mi doktory. Dr. Hartmann odwiedza mnie od czasu do czasu, i radzi swojej niedomagania. Pani Szym. już parę tygodni niewidziałem. Odległość mieszkania przeszkoda główna; trzeba brać powóz, a ten kosztuje tu wiele.

Zapewne list mój z 13 t. m. odebraliście. Wszystkich wiadomości oczekujemy. Pozdrowienia i uściśnienia bra terskie załączam Wam. Łaska Boża z Wami. Dzieciaki Wasze całuję u Pani.

Wasz brat i sługa
X. Edward.







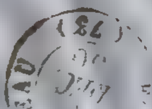
Monsieur J. B. Zaleski.

à Fontainebleau.

(Seine et Marne)

(En France.)

50, r. St honoré.



Zurich, d. 29 Grudn. 1856.

Najmilsi Bracia. Dawno już od Was niemam wiadomości. Wyjazd mój stąd opóźnia się, dla prac jeszcze niektórych, jakie obecnie dopełnić winienem. Pismo moje do Arcyb. wysłane, i oddane; — złożył je X. Hippolit, do rąk własnych Arcyb. Gdybyś był w Paryżu, to zgłoś się do Sewiryna, to ci da kopią do odczytania. ~~Do-~~ ~~[illegible]~~ Rzecz jest nieco dłuższa. Dla tego trudno Wam ją przesłać; a potem należy nieco przetrzymać rozgłos, i póki się nie złoży pismo br. Karola. Mam nadzieję że w pierwszych dniach Stycznia razem z br. Karolem do Paryża podążymy.

Byłem wczoraj u P. Szym[illegible]. Miała wypadek, wychodząc na miasto, podwichnęła nogę, ale już jest lepiej. Jej Zosia parę tygodni obłożnie chorowała, równie teraz jest lepiej, wstaje już, i do salonu przychodzi. Panna Marya zdrowo i dobrze wygląda. Hartman roztył się, i ociężał. Oswald na wsi gospodaruje, dotąd go niewidziałem. Stosunek mój z nimi uprzejmy i przyjazny. Ona sama, równie jak Hartmann, o wiele rzeczy o bractwie dopytuje. Objaśniam o ile żądają. Pytała się o Was, i prosiła aby Was zapytać o bliższe szczegóły, o Jej braciach, Anglicie i Cezaryn, których Józef widział w Paryżu osobiście; jak ich znalazł? Niepiszę do Was osobiście, już dla zdrowia, już dla innych przeszkód. Ale pozdrowienia i życzenia przezemnie Wam posyła, wraz

i z Córkami.

br. Karól znowu obecnie w Mulhouse, gdzie kardo-mie-
sięcznie stawić się musi, i listę podpisać. Jutro jego
przybycia tu spodziewamy.

Życzenia moje na nowy-rok załączam, w nadziei
że Miłosierdzie Boże, iż dzień Pański zajaśnieje, ...
w nim Wolę Bożą jaśniej zobaczymy.

Piszę krótko, i pośpiesznie ile czas i zdrowie dozwala,
a w Bogu nadzieja że Wam ustnie wiele rzeczy
opowiem.

Pan T. wykończa parę przedmiotów do Pisma br.
Karola. Tak wzniośle i głęboko wzięte są, i rozja-
śnione, że same te artykuły, z mego pojęcia, mo-
głyby stanowić Szkołę w chrześcijaństwie. Pismo,
tradycyje Kościoła i prace Kościoła, rozum człowieka,
wszystko w zgodzie i jasności.

Pan nasz Jezus-chr. z Wami teraz i na Wieki

Pozdrowienie i uściśnienie Pań. brat i sługa Wasz.

X. Edward.

Dzieciaczki Wasze całuję, niech je
Bóg błogosławi dla chwały Swojej.

Radeckiego, Toporowskiego pozdrawiam, życzenia Pań.
Toż dla wszystkich znajomych w Fontainebleau.



en France.





Monsieur

Mons. J. B. Zaleski.

à Fontainebleau.

(Seine et Marne)

50. rue St honoré.



149

Zurich, d. 16 Marca, 1851.

Kochani i drodzy Bracia. Już parę miesięcy minęło, jak wzajemnie do siebie niedozwaliśmy się. Zbierałem się do Was po kilka razy pisać, widząc że wyjazd mój opóźnia się; ale już to zajęcia moje, już tendencja ta, co pisać, wstrzymywała ta rozwinąć wolności Waszej, czucia mojego, gdy na nie odpowiedzi Waszej nieodbieram. Bo cóż Wam stąd innego donieść mogę, jedno o pracy mojej, w zadaniu głównem postępu i zbawienia człowieka. W spółce braterskiej, w obudzonym interesie Waszym dla Sprawy Bożej, czyniącej się na ziemi, Bracia moi, odważnie miałbym do Was co pisać, wylew serca mojego byłby zdrowy dla Was: obawą Waszą, milczeniem na czucie i świadectwo duszy mojej, wstrzymujecie ten wylew; i niesłusznie żalicie się na mnie, jak to, Kochany Józef napisał w liście do P. Szym. „że X. Edward raptem zerwał z nami korrespondencyę"... Jeśli co do czasu, wspólna wina nasza, listy nasze na nowy rok skrzyżowały się. I odtąd, Wy i ja, niepisaliśmy. Dla czego niepisałem, w całej szczerości i prawdzie powiedziałem wyżej. I ufam braterstwu Waszemu, że w odpowiedzi Waszej, w prawdzie chrześcijańskiej ze mną staniecie. — Chrystus Pan zostawił, przyjęcie słowa zbawienia ~~wolności~~ człowieka; ofiara spełnioną zaciągnął w rachunek;

w wiekach człowiek ściera się walcząc z ofiarą, a w do-
browolnym tylko Jej przyjęciu znajduje zbawienie.
Słowo Pańskie trwa na wieki; ofiara Chrystusowa
przez wieki maże i gładzi winy człowieka; Miłością
Nieba poznaje człowiek Ofiarę, drogę prowadzącą do
nieba. Bez tej miłości człowieka, [illegible], Bóg sam
nie zbawi człowieka. Miłości [tej ani groźbą i żywot] narzucić niemożna. To dar
dobrowolny duszy człowieka tęskniącej wyżej, która
w niczem niczem niespocznie na ziemi. — Wiem, Bra-
najmilsi, i znam tęsknotę Waszą i pragnienia Wasze
ale znam razem i przeciwności. [wznieść się po nad]
Duch człowieka musi na chwilę ~~uwolnić się od~~ form
[uwolnić się]
od względów wstrzymujących, stanąć wolny przed Bogiem;
Słowo Pańskie przyjąć do spełnienia [illegible] wiem
że spełnienie Woli Bożej, w Słowie podanej, jest
najwyższą czcią; uszanuje formę budzącą Ducha Je-
do czci, do pełnienia Woli Bożej; uszanuje Kościół
Chrystusowy. Urząd Jego, na straży Słowa postawiony
Urząd niemoże więzić Miłości należnej dla Boga
pełnienia Woli Bożej; obowiązany jest [wszelki] człowiek
stanąć w ofierze Chrystusowej, i dać przed urzędem
świadectwo Miłości swojej dla Boga, i dla Myśl-
Bożej na urzędzie leżącej. — Przyjęcia ofiary Chrystu-
sowej [głównie wybiega] ~~wyłamuje~~ się człowiek; i niesie [całemu] ciężki krzyż w-
niem

niezaznaczony Wolą Boża, a z dopuszczenia Bożego, przeciągający się. — Słowo Boże, Ofiara Chrystusowa, tajemnice dla niemiłości, jasne dla każdego kto kocha i spełnia Słowo w ofierze, kto Słowo ~~spełnia~~ wciela, ucieleśnia, spełnia; Ten tylko poznaje Chrystusa, Słowo Boże wcielone, w czynach objawione. Duch, człowiek, i czyn ~~Jego~~, jedno w Chrystusie; wszędzie objawienie, wydanie Słowa. Człowiek powołany do przyjęcia Słowa, ofiary, do naśladowania Chrystusa; „kto uczestnikiem ofiary, ten uczestnikiem i chwały"; — tak Chrystus przez Wieki prowadzi człowieka do pełnienia Słowa, do zmartwychwstania, do chwały. To jest treść Sprawy, jaką Sługa Chrystusowy podjął, czyni. Obowiązek równy, kiedy na przedzie Kościoła. Urzęda, Sługi Pana swego nie poznają; bo odstąpili Pana, odstąpili od Jego ofiary. Któż jest w Kościele Chrystusowym, czy niewierny, niemiłujący, niespełniający Woli Pańskiej ~~Urzędnik~~; czy ~~wierny~~ Sługa?..

Bez przyjęcia Ofiary, tajemnic Bożych nikt nie rozumie. Ofiara tylko otwiera Niebo człowiekowi.

Zbliża się dzień Waszych Imienin, drodzy bracia. Życzenia moje Wam niosę, abyście w dniu tym chrzest Waszego, odnowili, przyjęli w większej mierze; chrzest Pański, ogień Chrystusowy, miłość, ofiarę Jego, która stojąc na straży od nieprzyjaciół, ciała, świata, szatana, ułatwia spełnienie Woli Bożej; po lekkiej

drodze

drodze miłości, prowadzi do zbawienia ... Życzenia, błogo-
sławieństwa Bożego, dla Was, i dla dzieci Waszych, n[a]
drodze Pańskiej życia Słowa Bożego. Oby Miło-
sierdzie Boże zlewające się obficiej na ziemię, w t[ych]
dniach Jubileuszu Pańskiego, zastarczyło potrzeb[om]
Waszym, zasiliło słabości idące z człowieka, rozpali[ło]
iskrę ognia Chrystusowego, jaką w duchu Waszym
nosicie; abyście ogniem tej Miłości ogrzali każdego
brata, na polu służby Waszej, Bogu i Ojczyźnie
należnej. Kiedy nieprzyjaciel uderza coraz więcej
godzi do ostatka na stłumienie i zagaszenie tej
iskry Chrystusowej w duszach naszych, i pano-
wanie swoje coraz więcej rozszerza na ziemi na[szej]
Ojczystej.

Oby Pokój Pański zajaśniał w duszach Wasz[ych]
i w czynach Waszych; Oby miłosierdzie i łask[a]
Pańskie doprowadziło Was do Ojczyzny naszej
Niebieskiej i wiecznej.

Sługa i brat Wasz w Jez. Chr.
A. Iwant D.

Zdrowie moje polepszone utrzymuje się. Pobyt mój
tu przeciąga się, jako sądzę zgodnie z Wolą Bożą.
Celu mojego nie opuszczam, przed Urzędem stanę w swoim
czasie, i złożę dalsze świadectwa ducha i człowieka mojego

brat Karol obecnie w Studzionce. Pozdro-
wienie serdeczne Pani Zofii i siostrze Jej.
Dzieciaczki całuję.

151 ~~475~~ 1.

Zurich, d. 6 Kwietn. 1851.

497

Kochani Bracia.

Listy Wasze z 29 Marca odebrałem. Dziękuję Wam za szczere rozpisanie się, za wylew Wasz przedemną, za uczucia przyjazne jakie dla mnie objawiacie. – Objaśnić winienem więcej punkt niezrozumiany listu mojego ostatniego, o którym nadmieniasz ze trwogą, Kochany Bracie Bogdanie! Byłbyś go sobie łatwo sam rozwiązał, gdybyś przyjąwszy <u>praktycznie ofiarę Chryst.</u>wą, w której, jako piszesz, godzisz się z nami, łączysz sercem i duchem, pragniesz być bratem i sługą, gdybyś w tej ofierze, w próżności chrześcijańskiej, wolny od podejrzeń i sądu, już przez innych rzuconego, <u>list mój był czytał</u>, gdyby w tej sprawie twojej, sama miłość, czucie, miara Chrystusowa, miarą Twoją była. Łączysz się ze świadectwem, jakie w liście moim oddałem Słudze Chrystusowemu, i Sprawie jaką czyni i podaje; odrzucasz wniosek jaki uczyniłem, kiedy mówię o Urzędnikach Kościoła, dotąd w małej liczbie będących, bo niemam prawa przesądzać tych, którzy dotąd niepełną, lub żadnej wiedzy niemają, o Słudze Chrystusowym, o obecnej Woli Bożej dla człowieka, o wielkiem Miłosierdziu Bożem, o pomocach z wyż schodzących dla człowieka. Mówiłem o tych, którzy przesądzili i osądzili bez znania co sądzą, co prześladują, co zatrzymują. . . Grzechy starego Izraela powtarzają się, i ofiara, w części naznaczonej, powtarza się; po niej poznany będzie Sługa Chrystusowy; a biada człowiekowi bez miłości, któremu dopiero męka, krzyż wytrzymany, oczy otwiera. Ta Ofiara, którą grzech obecnego człowieka wyzwoluje, zaciągnie w rachunek człowieka, jak Ofiara Chrystusa Pana, zaciągnęła stworzenie całe na wszystkie wieki. Ofiara spełniona nieginie przed Bogiem, prędzej później owoc swój przynosi. Skorzysta z niej człowiek obecny lub następny. Patrząc oczami własnemi na Ofiarę Sługi Chrwego, korzystając z niej, patrząc zarazem na niesprawiedliwych prześladowców, czy miałem prawo powiedzieć: „Kto

„Kto jest więcej w Kościele, czy wierny sługa, czy niemiłujący, niepeł-
niący Woli Pańskiej Urzędnik"... Makrena czy Siemaszko, jeżeli chcecie przykładu. Innych przytaczać niebędę, macie ich dosyć przed oczami obecnie. Niemiłujący, bez ofiary żyjący, i sądem niechrześcijańskim sądzący Urzędnik, Woli Pańskiej niepozna, nieprzyjmie, i podwładnym swoim, ze stanowiska swojego, niepoda. Może Urzędnik, w formie Kościoła stojący, oddalić się przez grzech od Ducha Chrys., od Ducha Kościoła, może grzechem swoim podpierać królestwo tej ziemi, lub niższe jeszcze, bo królestwo piekła; będzie to dopuszczenie Boże, następstwo grzechów człowieka, niemiłości, nieofiary jego, odrzucenia prawa Chrys. Kochasz człowiecze złe, masz je w obfitości, masz je i w Urzędzie Twoim, abyś nasyciwszy się owocami złego, dobrego zapragnął. Kto opuszcza drogę Chrześcijańską, kto odrzuca Miłość, ofiarę, ten niejest w duchu Kościoła Chrys.; forma sama niezbawia jego.

Żyjemy wśród chaosu, patrzymy na wysokich Urzędników nawet, wzajem przeczących sobie, co jeden powiada <u>biało</u>, na to drugi <u>czarno</u>; a jednak jedna jest ich wiara, jeden Pan nauczający jednej prawdy. Dowód że niewszyscy u Pana prawdy szukają. Kiedy chodzi o zastosowanie Słowa Pańskiego, o praktykę Jego na ziemi, o którą Pan dopominek czyni, która tylko świat wydźwignąć może z niedoli, z niewoli jego obecnej, tam Urzędnik w mocy jest; słowa noszonego w duchu nieumie objawić na ziemi, co czci duchem, temu słowem i czynami zaprzecza; zamyka życie Słowa Bożego w szczupłych granicach, w których pole uprawionem zostało, w wiekach przeszłych ofiarą sług Chrys. a na szersze pole wyprowadzić życia tego, dla spełnienia obecnej Woli Bożej, niema dosyć Miłości i energii chrześcijańskiej. Nie wyjdzie człowiek z chaosu, bez przyjęcia usługi naznaczonej sobie, od sługi naznaczonego. Ojciec odsyłał wiernego Izraela do Syna, Syn odsyła do Słu-

sługi, którego naznaczył jako Organ Woli swojéj. Są już Urzędnicy Kościoła, są wierne Syny Kościoła, są niewierni którzy stali się wiernymi przez sługę Chrys.wo, ci wszyscy niosą to świadectwo do Kościoła
„ Przyjęliśmy usługę naznaczoną nam w Miłosierdziu Bożem. Słowo
„ Boże żyje, żyć może, i żyć będzie przez człowieka. Ofiara Chrys.wa
„ więcéj przyjęta, więcéj praktykowana wprowadzi to życie Słowa".

Urząd Kościoła, jako dotąd stał, tak i odtąd będzie stać na straży Słowa, i przewodniczyć postępowi człowieka, w większéj sile, w większéj spółce i poddaniu się człowieka. Myśl Boża z Urzędu Bożego niezdjęta. Owoce ofiar Sługi Chrys.wo będą złożone Urzędowi obecnemu, aby uczynił użytek z nich naznaczony. Bóg mocen jest podać Wolę swoją przez narzędzia które Jemu wybrać i naznaczyć podoba się, drogami i sposobami w Jego tylko mocy będącemi.

Sługa Chr.wy będąc, czuje i czci Myśl Bożą, gdziekolwiek ona objawia się, nawet na robaczku po ziemi pełzającym; jakiżby nieczcił Myśli Bożéj na Urzędzie Bożym leżącéj; więcéj od innych czuje On tę Myśl, poddaje się i służy jéj. Jest to baranek, ale jest i lew walczący ze złem, na wzór Pana naszego. Przyszedł, aby wiedzę człowieka rozszerzył, Wolę Bożą, w Słowie Bożem podaną, objaśnił, do życia wprowadził, aby przypominał człowiekowi Myśl Bożą na Urzędach człowieka leżącą, aby przypominał obowiązki Urzędów i odpowiedzialność ich przed Bogiem, aby im cześć należną przywrócił.

Może Chrystus Pan, przez Sługi niebędące Urzędami Kościoła, szerzyć Królestwo swoje na ziemi, może przez Organa, które Jemu naznaczyć podoba się, czynić dopominek u człowieka, o niepoznanie i niepełnienie prawa swojego. Miłość prawdziwa poznaje Wolę Bożą, i spełnia ją, a niebada, dla czego ten a nie inny, Organem podającym ~~Wolę~~ Bożą naznaczony. Kto kładzie granice aby nic wyższego niezeszło z Nieba na ziemię, ten

szta-

składa owoce niemiłości Boga. Kto Kocha prawdę przyjmuje ją bez względu przez kogo przychodzi; jest to próba Miłości chrześcijańskiej, a prawdziwa Miłość rozkazać się niedaje.

Kiedy Król powierza poddanemu swojemu zarząd prowincyi, czyliż niema prawa jej rozkazywać, czyż Królem dla niej być przestaje? i czyż ten niejest przeciwko Królowi, kto rozkazów Króla nieprzyjmuje dla tego, że nie od samego rzadcy przychodzą!

Do Urzędnika Kościoła Chrys^{wo} należy poznać miłością i ofiarą co idzie od Chrystusa, i przyjąć to w rzeczy należnej, a co z tego źródła jedynego niewypływa odrzucić i zniszczyć. ~~Rachunki przed Bogiem,~~ Sąd Boży, dla Urzędów chrześcijańskich, czyni się dla miłości ich lub niemiłości, w poznaniu i rozróżnianiu co idzie z wyżej, a co z niżej. Nie-miłość jest wielka wina dla człowieka, większa dla Urzędów człowieka, i na sądzie Bożym powtórzą im się słowa: „sami niewchodzicie do „Królestwa, i drugim wejść niedozwalacie.". Miłość jest wszystkiem dla człowieka, bo jest jedyną siłą w postępie jego wyższym chrześcijańskim. Miłość uczynił Chrystus zasadą prawa swojego; — aby podał człowiekowi miłość Nieba, przyszedł ubogi w dobra ziemi, mamony; a dopominek o tej Miłości czyni u człowieka, w czasach naszych, przez Sługę swojego, który człowiekowi służy w równości, w braterstwie, nie ze stopnia jakiegokolwiek urzędu, zostawując Miłości samej przyjęcie lub odrzucenie tego, co z Woli wyższej podaje.

Chrystus doświadczył odrzucenia i prześladowania, i Sługa Chrystusa doświadcza.

Posyłam Wam mały wyjątek z życia S.go Bernarda (które obecnie mam pod ręką), co mówił, i jak bronił pobożną Hildegardę, za jego czasów żyjącą, którą Bóg wybrał za organ proroctw i ostrzeżeń w [illegible] dla Kościoła. (1.)

Słowa Ś.

Słowa te S. Bernarda mogę powtórzyć na obronę Sługi Chrys.go prześladowanego, więzionego, odpychanego, sądzonego przez głupich i mądrych tej ziemi, przez duchownych i świeckich, bez poznania Go, bez wysłuchania, bez poznania rzeczy, która przynosi i podaje.

Proszę Boga, aby Urząd, aby najwyższy Urząd Kościoła, Sprawę Bożą czyniącą się z Woli Bożej, rozpoznał w prawdzie jaka jest, a nie podług broszur i mylnego sądu człowieka, aby wydał o niej swoją opinię, ułatwił człowiekowi poznanie, przyjęcie i czynienie Jej. Kiedy to dopełni się, od rachunków człowieka przed Bogiem zależy; czuwa Bóg, i kieruje w Miłosierdziu swojem Sprawą swoją. Opóźnienie się człowieka w spełnieniu Woli Bożej, zatrzymywać mnie niemoże od służenia Bogu w Sprawie Bożej, podług łaski i wiedzy, jakiej mnie niegodnemu udziela. Każdy powołany i dotknięty łaską, wiedzący, odpowie przed Bogiem, zda rachunek z wszystkich darów otrzymanych; każdy ma miarę tego w sumieniu swojem. —

O wierności Waszej dla Kościoła jestem przeświadczony; znam Wiarę Waszą. Jeśli to co czynicie wystarcza dla Miłości Waszej, jaką mieć powinniście dla Chrystusa, i bez rozkazu Urzędnika, więcej Chrystusa ani poznać, ani pokochać niechcecie, toż Miłości tej nikt obudzić, nikt Wam narzucić niemoże. Człowiek sam w Miłości swojej musi poczuć niedolę swoją, musi zatęsknić, zapragnąć i zawołać do Pana, musi zobaczyć że Wola Pańska niepełni się, że Imię Pańskie nieświęci się, że wygnana jest prawda, sprawiedliwość... Kto tego dla niemiłości swej niewidzi, doświadczać będzie owoców tego, dopóki niezobaczy.

Sługa Chrystusowy, z missyi swojej, wzywając świat do wejścia do Kościoła Chryst.go, do przyjęcia ś. skarbów Jego, nietylko nienarusza żadnej formy, obrzędu, ale daje poznać istotne ich znaczenie,

duchem

duchem ożywia, podnosi, rozszerza. Widzi człowiek przed sobą większą przestrzeń, poznaje więcej Myśl Bożą nad sobą, nad Kościołem, i dziękuje Bogu że rozszerzona wiedza rozszerza miłość jego dla Stwórcy, nową znajduje pobudkę do życia, do postępu, do pełnienia Woli Twórcy; znajduje nową siłę do poświęcenia się dla postępu własnego i bliźniego; z teoryi praw oderwanych przechodzi do praktyki, i w postępie jego, Myśl Boża, Wola Boża, staje się dla niego jaśniejszą. Duch i człowiek zarówno znajdują rozradowanie.

Mierzona jest miarą ziemską sprawiedliwą, wartość wszelka ziemska; Miłość, ofiara, życie ducha obudzone w człowieku, daje tylko miarę Chrystusową do mierzenia wartości niebieskich.

Kto kocha Boga, i miłość swoją w czynie okazuje, ten wszędzie i wsze pozna i uczci przedmiot Miłości swojej; Miłość prawdziwa omylić się niedaje. Kto kocha Matkę i jest z nią w spółce ducha chrześc., jeśliby złe udało Jej postać, głos, ruchy, kochający Syn pozna, że pod temi formami Matki, niema ducha Jej, spółki z duchem jego, i w nim dla formy niezawiąże, niezespoli się, a tęsknić za Matką nieprzestanie.

Kto takiej miłości dla Boga, dla Chrystusa, nie obudzi w sobie, kto umorzy życie ducha, które Bóg w postępie wieków wzbudził, w złe pod formami będzie rządzić nim, uciskać jego, nietylko pod formami dobrego a ziemskiego, ale nawet pod świętemi formami niebieskiemi, Chrystusowemi; – złe, dalekie od przyjęcia istoty, wszystkie formy przyjąć sposobne jest i możne z dopuszczenia Bożego; i wysłuchanie niebędzie wołanie tego, kto odrzucając cześć Boga w Duchu i prawdzie, dla formy czci złe, a czcząc bałwochwali.

W miarę postępu więcej człowiek będzie kuszony przez złe pod formami

mami, więcej będzie narażany na coraz większe próby miłości swojej, więcej budzony aby miłością i ofiarą rozróżnił dobre od złego.

W dzieciństwie tylko człowieka zasługą była cześć formy, bez względu co pod tą formą ukrytem jest, czy jest ona wyrazem ducha ukorzonego Bogu, lub czy wyraża to co niejest, czy kłamie, uwodzi kusi; – w dzieciństwie człowieka dostateczną była ohyda do złego otwarcie w formach własnych objawiającego się; złe otwarte służyło dla próby miłości człowieka; złe pod formami staje się próba miłości dojrzalszego człowieka. po 18tu wiekach spływania na człowieka owoców miłości Chrystusa, wielka jest wina dla człowieka niemiłości jego, dla niemiłości nierozróżniania Chrystusa, Głowy Kościoła, Królestwa Niebieskiego, od książąt fałszywych królestw, które dla utwierdzenia panowania swego, formy Chrystusa przyjmują. Przeciwko złemu otwartemu wystarcza charakter ziemski, przeciwko złemu pokrytemu formą potrzeba miłości i ofiary.

W epoce tej, w której dopominek Bóg czyni o miłość, ofiarę, o życie Ducha wolne i prawdziwe, wymaga Bóg od człowieka owoców Miłości prawdziwej, a szczególniej od Polaka doroślejszego dziecięcia swojego. Polska jest Narodem Chrystusowym, bo przed wieki przyjęła Słowo Boże duchem, czuciem, nie ziemią, rozumem. Czerpajmyż Polacy z tego źródła Miłości, z którego wypłynęła tak silna wiara przodków naszych, wiara i w formie jawiona i utrzymywana Miłością, drgnięciem ducha Polskiego, wolnego, żyjącego. Niezapierajmy się tego charakteru chrześc.go przodków naszych; dla formy nie cześćmy tego, co niejest Chrystusowem, mierząc miarą Chrystusową, wedle prawdziwej wartości, cześć naszą oddawajmy; brzydkie dla pięknej odzieży, niech nieprzestaje być brzydkiem dla nas. Stali w charakterze chrześc.im nieulegajmy żadnem wpływom, żadnem poszeptom złego; jedno widzący (a tem jednem jest Słowo Boże, i ta wysokość drogi Bożej, która w postępie chrześc.im, Słowo Boże osiągnąć na-

naznaczyło), w jednem spoczywający, do jednego dążący, otrzymamy pokój Chrystusowy. Duch nasz raz nastrojony przestrajać się nie będzie, nie będzie targany, trapiony wprowadzanemi różnemi tonami, tym zgubnym przelotem większego i mniejszego złego; w pokoju tym czynić będziemy ofiary naznaczone tylko, nieść będziemy krzyż Chrystusa konieczny dla przejścia drogi Chrystusowej. Odważmy się Polacy, dorośleysza dziatwa Boża, usunąć pozory, złudzenia, które coraz większe z dopuszczenia Bożego stają się dla nas; umiłujmy i przyjmijmy Istotę Słowo Boże, cześć Boga w duchu, w prawdzie, w spełnianiu najśw: Woli Jego; a wedle Myśli Bożej na Polsce spoczywającej, będziemy rozszerzać Królestwo Chrystusowe podnosić Kościół Chrystusa, jako naznaczono jest aby ten Kościół nowym a wyższym blaskiem zajaśniał w Epoce tej wyższej chrześcijańskiej aby zajaśniał przez pierwsze powołane Sługi Chrystusowe.

Tego dobra życzę Ojczyznie mojej, życzę go Wam Bracia, i samemu sobie.

Gdybym Wam nieoddał świadectwa tego, co od początku poznania Sługi Chrystusowego czynię, a co dopełniam w miarę postępu mojego własnego, byłbym odpowiedzialnym przed Bogiem i przed Duchem Waszym, który jeżeli nieteraz to kiedyś jasno zobaczy prawdę, jakkolwiek człowiek dla słabości i przeszkód swoich odpycha ją od siebie, i usprawiedliwienia dla siebie szuka, przechodząc kręgi, nie krzyże nienaznaczone sobie.

Ta miłość Chrześcijańska, i ten obowiązek Sumienia jest pobudką wylewu mojego przed Wami, bez względu często na człowieka waszego który niejedną prawdą może być wyzwany i rażony. Człowiek nieochoczy do ofiary, do postępu, do życia, dla przeszkód jakich doznaje wybiega się od spełnienia istoty prawa Chrys.^{go}, pod ...

mi pozorami, w których go złe panujące na świecie rade zatrzymuje. Głębiej się niezastanowi, prawdy przedwiecznej, wiecznie schodzącej do niego, wiecznie ofiarującej się dla niego, niewidzi i nieprzyjmuje. Zło panujące niezwyciężone zostawuje. Przyjdzie na każdego próba Pańska, każdy będzie wypróbowany w ogniu miłości, i nikt bezofiarnie niewejdzie do Nieba; jeden za drugiego trudu tego koniecznego dla zbawienia nieodbędzie. Kto pracuje w źródle tem zbawienia, pracuje owocnie; wiele znoszonych cierpień, ofiary chrześcian nieustają. Ten sztandar Pański musi człowiek wynieść na wszelkiej drodze swojej prywatnej i publicznej, aby tryumfował Chrystus przez człowieka, jako tryumfował przez siebie samego; a droga do tryumfu tego, Ofiara przyjęta, trzymana, spełniona.

Pozwólcie jeszcze, Bracia Kochani, powtórzyć sobie, o czem wyżej nadmieniłem. Skoro stawać będziecie w ofierze, w wolności, w Miłości dla Chrystusa, dla Prawdy, niebędą Wam zgorszeniem słowa moje; gdy będziecie patrzyli na ducha ich, na uczucie z jakiego wychodzą, na ogół myśli całej, nie zaś na peryody w oderwaniu. Ciągle w każdym liście wszystkiego powtarzać niemożna, niepodobna. —

Oto jest, Bracia Kochani, co na prędce dla Was zebrałem dla dopełnienia usługi mojej; czuję przed Bogiem że jej dopełniłem, że mam prawo, po tylu danych Wam objaśnieniach o Sprawie Stej, oczekiwać Spółki Waszej w Chrystusie, czuję zarazem że niemam prawa nastawać więcej na wolność Waszą. A prosić Boga nieprzestanę aby w Miłosierdziu swojem dopełnił, co słabej mojej ofierze i miłości niedostawało, aby odwrócił od Was klęski, i te kryzyie nienarażone, które człowiek niekorzystający z Wielkiego Miłosierdzia Bożego, za dni naszych zlewającego się na świat, w wielkąniesć

nieść moje.

Pozdrowienie i uściśnienie braterskie załączam Wam, i ca[łej]
rodzinie Waszej. Sługa i brat w Jez. Chr.

X. Edward Duński.

p. s. August i Cezary Poniatowscy przybyli do Zurich.
Pani Szymanowskiej dawno niewidziałem, dla niepogody tru[...]
jeszcze mało z domu wychodzę.

(1) ... il les lut avec d'autant plus de soin, qu'on jugeait ces livres de diverses manières : les uns respectant ce qu'ils ne comprenaient pas ; les autres les condamnant comme des rêveries. Mais Bernard, édifié au delà de tout ce qu'on peut dire, se tourna vers ses compagnons : « Ces révélations, leur dit-il, ne sont pas l'ouvrage de l'homme ; et nul mortel ne les comprendra, à moins que l'amour n'ait renouvelé son âme à l'image et à la ressemblance de Dieu. » Cependant l'un des assistans fit observer que beaucoup d'hommes, savants et ignorants, religieux et séculiers, crucifiaient journellement l'âme de la servante de Dieu, en répétant que ses visions n'étaient que des hallucinations du cerveau, ou des tromperies du démon. Sur quoi St Bernard répondit : « Ne nous étonnons pas, mon frère, que ceux qui dorment dans leurs péchés regardent les révélations d'en haut comme des folies, puisque l'apôtre nous affirme que l'homme animal ne comprend point les choses de l'esprit. Oui, certes, ceux qui gisent ensevelis dans l'orgueil, dans l'impureté ou dans les autres péchés, prennent pour des rêveries les avertissements de Dieu ; mais s'ils étaient vigilants dans la crainte du Seigneur, ils connaîtraient les signes certains de l'opération divine. Quant à ceux qui pensent que ces visions sont des suggestions du démon, ils montrent qu'ils n'ont aucune science profonde de la contemplation divine ; ils ressemblent à ceux qui disaient de Notre Seigneur et Sauveur J.-Ch. qu'il chassait les démons par la puissance de Belzebuth. Puis, s'adressant à Hildegarde elle-même : Pour

vous, ma fille, lui dit-il, ne craignez point les propos des hommes, puisque vous avez Dieu pour protecteur; leurs vains discours s'envoleront comme de la paille; mais la parole de Dieu demeure éternellement. »

Sainte Hildegarde passa longtemps pour une visionnaire; vierge simple et timide, elle n'osait manifester au dehors les dons qui enrichissaient son âme; mais enfin, du sein de sa faiblesse Dieu fit jaillir une si vive lumière, que bientôt la gloire succéda à son ignominie, et les princes de la terre, aussi bien que les pontifes reçurent en tremblant ses reprimandes et ses conseils. . . .

Les écrits de Ste Hildegarde furent approuvés par le concile de Trêves, présidé par le Pape lui même.

Dodaję mały wyjątek z rewelacyi S. Hildegardy, co mówi o Kościele, i jego 7ⁱᵐ epoce

« Sainte Hildegarde, dans une autre vision, contemple la tour de la sagesse, tour qui n'est point encore achevée et qui s'élève incessament sous la main de fervents ouvriers. Au pied de la tour s'agittent les hommes de la science spéculative; ils vont et viennent et n'y entrent pas; les hommes de pratique seuls y pénètrent et se placent, revêtus de robes blanches, aux divers dégrés de l'édifice céleste, montent jusqu'au sommet, lequel va lui-même toujours en montant. » . . .

. . . « Or l'Église n'a pas encore atteint sa plénitude dans son corps; elle se developpe, jusqu'au jour où son nombre sera rempli. La tête de l'Église, c'est le fils de Dieu; le corps et les membres c'est l'Église et ses enfans. . . Déjà le sixième nombre s'achève et le septième commence; & . . . c'est un temps de repos . . . puis viendra homicide qui entreprendra de renverser la foi catholique . . . »

Ostrzeżenia i rewelacye spokojnie leżą w Bibliotekach . . . Znajdą je i przypomną w chwili dopominku Bożego . . .

Szanowna i Kochana Pani. Błagając Boga o Łaski, dary i błogosławieństwo Jego dla Ciebie Pani i dla całego rodzeństwa twojego, noszę te życzenia abyście w życiu Waszem chrześcijańskiem, czyniąc postęp Wasz po drodze Chrystusowej, znaleźli nagrodę i radość jaką sprawuje prawda Boża i Jej pełnienie, znaleźli spełnienie dla siebie obietnic Pańskich w zmartwychwstaniu, w żywocie wiecznym ducha i ciała. . . przenoszę Ci Kochana Pani te życzenia, a przebacz że spóźniłem się w ich przeniesieniu na dzień święta Patronki Twojej. Życzenia moje dla Was są pełne i ciągłe, wiem że wierzysz wiernie temu — innego niczego nie szukam, nie pragnę jak postępu mojego własnego na drodze ofiar Chrystusowych i postępu każdego brata; w nim zbawienie nasze. w nim Chwała Pańska.

Niech Łaska Boża, opieka Najś. Panny zasila Was obficiej w tym miesiącu Łaski.

Sługa Wasz w P. n. Jez. chr.

X. Edward Duński.

Zurich, d. 19 Maja 1851.

Unterstrasse.

U pani Szymanowskiej obiedwie Córki słabe, wczoraj ich odwiedziłem. Hartman chorował na Grypę, ale już wyzdrowiał.

1.3

Zurich, d. 25 wrześ. 1851.

Kochany Bracie. List twój z 12 września odebrałem. Łączę się w radości Waszej i dziękczynieniu Bogu, że Wam przymnożył potomstwa w nowo-narodzonym. Niech Was Łaska Boża wspiera w wychowaniu go chrześcijańskiem, błogosławieństwo Boże niechaj z nim będzie. Dziękuję Ci, Bracie Kochany, choć za kilka słów wiadomości od Was, długo oczekiwanej. Niewspominasz nic czy list mój z Maja odebrałeś. . . .

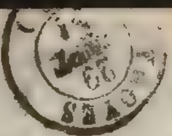
Zdrowie moje, dzięki Bogu, dobrze się przez lato utrzymywało, teraz przy zmianie powietrza nie jestem dobrze; zamyślam na zimę wyjechać gdzie na południe, jeśli Bóg dozwoli, tego bardzo stan zdrowia mojego wymaga. Pani Szym.. od parę tygodni niewidziałem gdy kilka dni przepędziłem w Einsiedeln na święto Podniesienia Krzyża Pańskiego, a teraz już od 8 dni z domu niewychodzę.

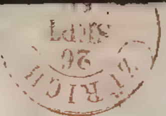
Życzenia moje chrześcijańskie załączam całej twojej rodzinie, pozdrawiając Was w Miłości Jez. Chr.

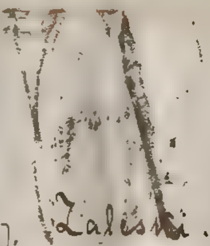
Sługa i brat
X. Edward D.

Wdzięczny za przyjazną pamięć waszą o mnie przesyłam Wam serdeczne pozdrowienie
T. Różw


160



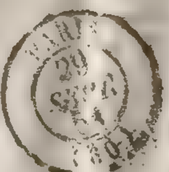






Monsieur (Bogdan J.) Zaleski.

120, r. de France. à Fontainebleau.





Nr 1 D

Marseille d. 9 Marca 1851.

3, r. joli-bourg, au 3me

528A

Kochany Bracie Bogdanie. Kochany Józef odwiedził nas w przejeździe przez Marsylię, za co mu wdzięczni jesteśmy. Dziś odprowadziliśmy go na statek; dzięki Bogu, czas ma pogodny i ciepły. Dopełniamy chętnie polecenia Jego, aby do Ciebie pisać, i zawiadomić Cię że jest jego życzeniem abyś za nim w podróż pospieszył, a tak się urządził z czasem, abyś w Marsylii spoczął choć dzień jeden. Statek ma wychodzić 20go t. m. Cieszymy się w nadziei uściskania Cię i ponowienia naszych uczuć i życzeń, które dla Was, w duszach naszych chowamy. W nadziei rozmowy osobistej ograniczam się do tych kilku wyrazów.

Uściśnienie serdeczne załączam od siebie i od br. Różyckiego.

Szanownej i Kochanej Pani Zofii nasze pozdrowienie i uszanowanie. Dzieciaczki całujemy.

Wasz życzliwy w J. Ch.

X. Edward Duński.

Monsieur Bogdan Zales



à Fontainebleau

(Seine et Marne)

120, r. de France.

Marseille, d. 15. Czerwca, 1853.
3. r. Joli-bourg.

530

Kochany Bracie Bogdanie. Odpowiadam na polecony interes do Chamskich, co do nabycia Słownika Lindego. Słownik ten zaginął. Kupiony od jednego z Polaków, był potem ofiarowany dla Syna Chamskiego podówczas narodzonego. Za-nim doszedł rąk właściciela pożyczył go Dr. Charzewski, i zatracił: bodaj jadąc do Polski, zabrał go z sobą. On sam wprawdzie powrócił, ale bez Słownika. Chamski czynił wszelkie poszukiwania, bo wiele wagi przywięzywał, dla przyszłej nauki Syna, ale co czynił było bezskuteczne.

Kwestya Wschodnia zajmuje tu wszystkich. Porusza i niepokoi kupców, w innych obudza nadzieję wojny. Nasi Polacy zawsze do wojny gotowi, nienauczeni świeżymi wypadkami że niekażda wojna obróci się na korzyść. Nieumieją doczekać się czasu właściwego, i miotaniem się, tułactwo swoje utrudniają przedłużają. Jak czas nadszedł, to Filip spadł z Tronu, choć zbrojny wojskiem i fortecami. Trzymajmy się Sztandaru Chrystusa i Polski, i w cierpliwości chrześcijańskiej bądźmy gotowi

gotowi na zawołanie Pańskie.

Przejeżdżał przed wczora X. Hipolit i niewidział się ze mną, co mnie wiele zasmuciło, bo go szczerze szanuję i kocham, i życzenia moje są pełne dla Niego. Mam nadzieję zobaczyć X. Józefa Hubego, który jak słyszałem już już w podróży do Rzymu.

Zostajemy dotąd w południowej Francyi, dotąd jeszcze upały nienadeszły. mam nadzieję że zdrowie moje utrzyma się w polepszeniu.

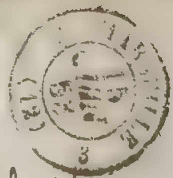
Proszę Boga aby Was łaską zdrowia i wszelkiem dobrem opatrywał.

Uściśnienie serdeczne Wam i dziatkom Waszem załączam. Rożycki pozdrawia Was z serca.

Życzliwy Wam brat i sługa
w Jez. Chr.
X. Edward Duński.


764





Monsieur Bogdan Zaleski.

120, rue de France.

Fontainebleau.

(Seine et Marne)



Dunin

165

373

20 Września 1877. Głęboka

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Na list Pański wczorajszą pocztą odebrany pospieszam z odpowiedzią, i donoszę Panu, że Pan Kalasanty dotąd jeszcze pozostaje na Ukrainie w Omelkach: Zwiegród w Galicyi kupił od Pana Jankowskiego – spodziewam się, że w krótce tu przyjedzie, niedawno pisał do mnie – Dzieci odwiozłem do Krakowa – są umieszczone u Pana Czapskiego, i chodzą do szkół publicznych – Karteczkę Pańską dzisiejszą pocztą odsyłam: Łącząc wyrazy

Uszanowania pozostaję

najniższym Sługą

Jan Dunin

24 Września 1877 Głęboka

Kochany Panie Bohdanie!

Jakaż miła spotkała mnie surpryza, po latach tylu przypomniałeś mnie sobie, i udarowałeś mnie pismem swem, które zachowam jako drogą pamiątkę, i pozostawię mym synom — dawneć to czasy jakieśmy się nie widzieli, a pełne drogich wspomnień; trudno już odszukać tych, których się kochało, jedni poprzymierali, drudzy daleko gdzieś po zakraiem, a wszyscy czekamy lepszej przyszłości; już przepowiednie Ojca ??? poczęły się ziszczać, już ręka sprawiedliwości dosięgła naszych ciemiężców, ale i naszych dużo zginęło, a ile zginie, że Rodzin osieroconych smutno pomyśleć: — o Kalasantym pisałem przed kilku dniami do twego syna, a więc powtarzam, że dotąd pozostaje na Ukrainie, ma tam dużo zajęcia i kłopotów, bo Teseo(?) go zbankrutował, musi więc pola obsiewać, i nowego dzierżawcy szukać — a i tu w Galicyi nabył Dobra

Zmigród.

i tu bystrość Jego potrzebna; z tąd zostałem officialistą dla
pilnowania Lasów, bo Folwarki wydzierżawione, a nado=
miar kłopotów rubli codziennie na wartości traci, otóż
przy wypłacie za 7 miesięcy poniesie znaczne straty —

Dzieci Jego odwiozłem do Krakowa, i umieściłem
u Pana C. Czaptskiego, z którym poprzednio sam się
ułożył — od trzech rocznie 2300 reńskich; że swojego z
żadnych korzyści nieodniósł, dzieci; Zygmunta przyzna-
czono do pierwszej Klasy realnej, Romcia do drugiej
tarnowskiej — a Ludwik prywatnie będzie się przygoto-
wał: szkoda więc czasu i pieniędzy — a ileż kłopotu tyle
miał nieprzyjemności z P. C. Hitkolkim: Proszę
więc me pismo polecając mnie i Rodzinę, moja
Wielce Szanowny i Kochany Panie Bohdanie twojej
pamięci serca i Modlitwom, i pozostaję z wysokim

Poważaniem

Jan Dunin —

Żona moja serdecznie dziękuje za pamięć; i poleca
się twej łaskawej pamięci — wspomina Kalasanty

że nas go odwiedzić w Żmigrodzie może i nas ten zaszczyt spotka; oby Bóg dał —

JW. Bohdan Zaleski

Zarząd Czytelni Polskiej
w Paryżu

Do Pana Bohdana Zaleskiego

Szanowny Panie,

Pragnąc należycie uczcić i do wysokości pierwszorzędnej narodowo-emigracyjnej uroczystości podnieść zbliżającą się 45tą rocznicę powstania Listopadowego, Zarząd postanowił, jako dowód uznania i hołdu dla patryotycznych zasług Starszej braci na tułactwie, zaprosić do obrad nad sposobami najwłaściwszego zarządzenia obchodu, wybitniejszych przedstawicieli a zarazem uczestników pamiętnej epoki 1830 roku. —

Mamy nadzieję że szanowny
Pan nie odmówisz nam honoru
i przyjemności przepędzenia w g
nie naszem chwil kilku i że r
czysz przybyć na posiedzenie m
jące się odbyć w Lokalu Czytelni
34 r. Coquillière d. 25 b. m
o godz. 8ej wieczorem. —

Z uszanowaniem.

Prezydujący J Dybowski

Sekretarz

L. Zygat

Paryż
D. 19 Październ: 1871.

169 789

Econen 18/3 84.

Najgodniejszemu Solenizantowi 19 go Marca, życzenia najlepsze i najserdeczniejsze przy ucałowaniu rączek przesyłają

Ludwik Dygat Konstancya Helenka

Janinka

i maleńka Kasia

170

Lwów 12 paźdz: 1867

Dzieduszycki Maurycy

Szanowny Panie!

Gdyby nie liczne zajęcia, byłbym już dawno odpowiedział na uprzejmy list, którym mnie w sprawie P. Krechowieckiego zaszczycić raczyłeś, atoli najlepszą tamo odpowiedzią było żądane umieszczenie P. Krechowieckiego przy zakładzie narodowym a jakkolwiek już własne jego zacne przymioty i usposobienie dawały mu do tego prawo, toć zawsze i tak poważne poparcie niepośrednio zaważyło na szali. Ucieszył mnie bardzo nowy dowód szanownej mi Twej pamięci w otrzymanym znakomitym wierszu chłoszczącym wyrodne umizgi Sławian dla Moskwy a przypominającym owe słowa Adama:

„Teraz na świat wylewam ten kielich trucizny
„Żrąca jest i paląca mojej goryczy mowy
„Goryczy wyssana ze krwi i łez mej ojczyzny" — —

Ad verbum „Ojczyzna" pozwalam sobie przesłać Ci, szanowny i katolicki nasz wieszczu, wydaną niedawno broszurę, której, lubo w kilku exemplarzach musiała się już dostać i do Paryża, może dotąd w ręku nie miałeś. Wychodząc z przykazania „Będziesz kochał Pana Boga twego nadewszystko", wytykam rażące w dziejach naszych

bałwochwalstwo Ojczyzny; które do tego już jest posunięte stopnia: że najświętsze rzeczy i obowiązki widzimy podporządkowane pod cele patryotyczne, a samą religią za narzędzie do osiągnienia ich służącą. Trzeba było i w tej drażliwej rzeczy raz prawdę powiedzieć, a przytem i owe bałamutne pojęcia narodowości sprostować, przyczem nie mogłem pominąć pisma Libelta o miłości ojczyzny w r. 1844 ogłoszonego. Doznałem zaś tej pociechy: że on sam odczytawszy moją broszurę, wyznał swemu zięciowi Lepkowskiemu (o czém Siemieński w feuilletonie Czasu N. 182 z 1867 wspomniał) że przyszedł teraz do tych samych co ja przekonań.

W ciągu lata napisałem powieść z czasów Zygmunta III gdzie dając jak najwierniejszy obraz tychże, a wprowadzając na scenę parę osób historycznych, mianowicie Bobolę i Skargę, usiłowałem zawiązać i przeprowadzić intrygę tak, aby wszystko dało się najnaturalniej i najprawdopodobniej wytłumaczyć, mimo zdarzeń na pozór dość uderzających, a wszędzie moralne dążności i religijne zasady górują. — Mamy aż nadto powieści tendencyjnych, to do socialnych to do politycznych celów nastrojonych, a prawdopodobieństwo bywa

pogwałcone. Idziemy za wzorami francuskiemi, gdzie chodzi często o najprzewrotniejsze zasady a urok stylu i wyobrażni zastępuje inne przymioty. Czymi się zaś udało w owej „Powieści z dawnych czasów" wywiązać się z przedsięwziętego zadania, otem osądzi publiczność, bo i sam niesmiało puszczam w świat tę niewielką pracę, w rodzaju nowym dla mnie. Racz przyjąć zapewnienie prawdziwego szacunku i poważania z którem miło mi jest pisać się Twym zawsze przychylnym Sługą

Maurycy Dzieduszycki

Pani Załęska raczy przyjąć także wyrazy mego uszanowania

1/172

Szanowny Panie!

Bardzo miłym mi jest łaskawy list Twój, a dzięki w nim niezasłużone bo coś naturalniejszego jak chęc usłużenia rodakowi i synowi tak zasłużonego w Ojczyznie mężą. P. Dionizy zostawił nam bardzo miłe wrażenie: co się tyczy jego dalszych zamysłów, to już wszystko tu ogadalismy i Zaleski Filip z którym ponownie o tem rozmawiałem odwołał się do rad jakie wtedy dał z eskarżowkami możliwego kierunku

które zapewne pamięta P. Dionizy
Gdyby tu był powrócił byłby już za
pewne otrzymał punkt oparcia
w Wydziale Krajowym, mianowi
cie teraz kiedy Sejm się odbywa,
bo X. Leon Sapieha przyrzekł mu
pierwsze otwarte choć skromne
adjutum. Na takiem stanowisku
mógłby przejść kurs wymagany
i przyswoić sobie język niemiecki
więc wypełnić warunki potrzeb

Nic więcej nie mogę dodać, teraz Co do przesłanej pracy mojej Kalendarzowej, to obecnie rzecz ta wyszła u Zupańskiego odrębnie pod tytułem „Pieśni o dziejach polskich” znacznie przerobiona i rozszerzona, będzie pewnie do dostania w księgarni polskiej w Paryżu za tak niską cenę że nie warto posyłać ją pocztą tak da-leko – Miłoby mi było usłyszeć o

niej szczere i otwarte zdanie Two-
je – a ja nie mam się bynajmniej
za poetę lecz ~~cel~~ dyktowały mi
jakie takie rymy; a rzecz tę
~~Z [illegible]~~ można osądzić obecnie
już tylko z nowego wydania.
Z prawdziwym szacunkiem

Maurycy Dzieduszycki

Lwów 18/11 1872

1741

Szanowny Ziomku!

Bardzo żałuję że niezastałem wdomu Kochanego Pana - Prócz przyjemności widzenia Go, miałem zamiar prosić o przysługę która może być oraz korzystną dla którego z ubogiej tutejszej młodzieży - Mając kilku małych synów wdomu radbym mieć dla nich młodego człowieka któryby bez pretensyi Gouwernera mógł ich doglądać, mówić z niemi po francuzku i uczyć tego języka z Gramatyki - Niepodobna bowiem aby się malcy nauczyli tak potrzebnego języka bez ustawicznego ćwiczenia - Wymagałbym zasad Katolickich, obyczajów nieposzlakowanych, powagi z wesołością złączonej - i zdaje mi się że zapłaciwszy koszta podróży i w razie obopólnego niezadowolenia

nienia, koszta powrotu, a płacąc roczną mniej wię=
=cej 600 franków, powinienbym dostać żądane
indywiduum. Ponieważ Pan masz styczność
z ubogiemi przez Towarzystwo Ś. Wincentego
mógłbyś mógł i mnie i jednemu z nich wy=
=rządzić tę przysługę. Jeżeliby młody czło
wiek z taką kwalifikacyą był do wzięcia
prosiłbym Pana abyś go raczył przysłać
do hotelu Rastadt rue neuve St. Au=
=gustin No 23.bis o 8 z rana lub o 3ciej
popołudniu - Przepraszam za śmia=
=łość moją ale ufny w dobroć Pana liczę
liczę na to że jako rodakowi łaskawie
w tem według możności rękę podać
raczysz, a tymczasem przyjmiesz za=
=pewnienie wysokiego szacunku

175

z którym mito mi pisać się

Szanownego Pana

najprzychylniejszym sługą

Maurycy Dzieduszycki

Zabawię w Paryżu jeszcze do
28 lub 29 t. m:

Przyjmuję z podziękowaniem za wiadomości o szczęśliwym przybyciu nowej panienki do Domu Kochanych Państwa. Niech Pan Bóg błogosławi wam w Niej i w jej rodzeństwie! najczulsze powinszowania przesyłam, i cieszę się Pan za tenczas, z prawdziwym żalem, że Osobiście nie mogłem się udać do [illegible]. moja biedna chora od 15tu dni słabuje, i mocno cierpiąc — nie mogę się spodziewać dobrych rezultatów, ale kiedyż to nastąpi?

Norwid pojechał do Trouville, do Kąpieli Morskich: Mnie za druk dzieła Lenartowicza postępuje, ale nie mogę się dobrać do ukończenia Sztychów S.... Mimi naszej, jednak mam w Paryżu wiadomości o śmierci

mieczysława Chodkiewicza szwagra
P. Olgi, stała się przyczyną wyjazdu
naszego z Ems do Drezna. Z tamtąd
oczekujemy wiadomości o dalszém jego
powodzeniu. Za Tyszkiewicz wybiera się
do Pankowa względem [illegible] Romana
Potockiego wstrzymuje go od innej
podróży.

Powtarzamy wraz z córką nasze czułe
powinszowania Ojcu Pankowemu
i polecamy się Jego pamięci i
przyjaźni

[illegible]

25. Sierp: 1841
Paryż

W [illegible] d. 5 Mca Grudnia 1865

170
177

REDAKCJA

PRZEGLĄDU POWSZECHNEGO

do
P. Bohdana
Zaleskiego
w Paryżu

Rozpoczynając wspólną pracę, której cel i kierunek staraliśmy się określić w załączonym tu prospekcie, poczytujemy sobie za obowiązek zaprosić Szanownego Pana do współpracownictwa.

Ze względu na miejscowe rządy austryjackie i pruskie, niemogliśmy w prospekcie szczerze wypowiedzieć wszystkiego, bo pismo nasze niezawodnie byłoby zakazane; wszakże sądzimy, że w obecnem naszem położeniu, za pomocą prac naukowych, historycznych, filozoficznych, ekonomicznych, a wreszcie za pomocą beletrystyki i poezji, najskuteczniej prowadzić można polityczną propagandę.

Jesteśmy przekonani, że Szanowny Pan nie zechce nam odmówić swojej autorskiej pomocy i pracami swemi zasilać będzie „Przegląd Powszechny."

Z największą chęcią drukować będziemy każdą pracę Szanownego Pana, tak nowelistyczną, jak i poetyczną, nadmieniając, że honoraria autorskie z największą akuratnością Redakcja pod wskazanym jej adresem, odsyłać się zobowiązuje.

Będziemy czekać rychłej odpowiedzi na niniejsze pismo, a tymczasem załączamy wyrazy głębokiego szacunku i brater-

178

słkiego pozdrowienia — —
Redaktor „Przeglądu Powszechnego"
X. M. Sikorski

179

Paryż 2/1 1872

Łaskawy Panie!

Byłem wczoraj u Pana by od siebie, oraz w imieniu Żony złożyć Noworoczne życzenia.

Chciałem przytem powiedzieć, że w księgarni Królikowskiego zostawiłem 26 egzemplarzy poezyj Pana. Nadto Kalendarza wspomnień 60 do 70, a Matki Boskiej około 30 egzemplarzy.

Racz Pan po to wszystko przysłać do księgarni (26, rue de Seine) dnia 5 lub 6go b. m. między 12tą a 3cią z południa.

Zostaję z głębokim szacunkiem

Elżanowski

Szanowny Panie!

Najserdeczniej dziękuję za pochlebną opinię jaką P. Dobrz. o mnie masz, ja serdeczniej jeszcze, za łaskę nieodmówienia mym usilnym prośbom i przyrzeczenie nawiedzenia mię w celu zrobienia portretu Tegoż, gdy Szanowny Pan do Paryża przybędzie prawdziwie będzie to dla mnie łaską czas bowiem przy usilnej pracy jest mi nadzwyczaj drogim.—

Cały dzień zawsze mogę być na Pańskie rozkazy i oczekuję Go z największą niecierpliwością chcąc portret Pański koniecznie wydać w 5tym zeszycie.—

Z Panem Goszczyńskim jeszcze się nie widziałem lecz w tych dniach wybieram się do Niego w celu proszenia o życiorys Pański

Powtarzając dzięki moje pozwalam mi upewnić Szanownego Pana o wysokim szacunku z jakim jestem

Tegoż najniższym sługą

Paryż d. 13/10-51.
13 rue Ste Marguerite

M. Fajans

Fajans

77
181

Paryż dnia 2/1 1852
13 rue St Marguerite Fb. St Germ.

Szanowny Panie
Dobrodzieju

Przy Nowym roku najpierwszym jest moim obowiązkiem złożyć Panu Dobrodziejowi życzenia moje wszelkich pomyślności i spełnienie życzeń Jego. —

Teraz stósownie do łaskawej odezwy Szanownego Pana umiałam się prosić żeby raczył poświęcić mi godzinkę dla odjęcia rysów swoich, przy najpierwszej bytności Jego w Paryżu, gdyż ja obciążony robotą wśród dni tak krótkich widzę niepodobieństwo udania się do Fontainebleau; jednakże, jeśliby Pan Dobrodziej nie mógł być tak prędko w Paryżu, racz łaskawie uwiadomić mnie o tem a w takim razie musiałbym wszystkie prace opuścić i udać się do Fontainebleau z powodu że muszę nie zadługo już wydać sprawę w którym Pana Dobrodzieja umieszczę. —

Pozostaję

przepraszam jeszcze Pana najmocniej za uwagę jaką tu czynię byś zechciał zatrzymać odrobinę już zapuszczonej brody dla dodania więcej charakterystyki portretowi

Ponawiając prośby moje

Mam zaszczyt zostawać z wysokim szacunkiem

Szanownego Pana

Najniższym Sługą

M. Łajan

2 Lip 18[illegible] Kijów 57/a

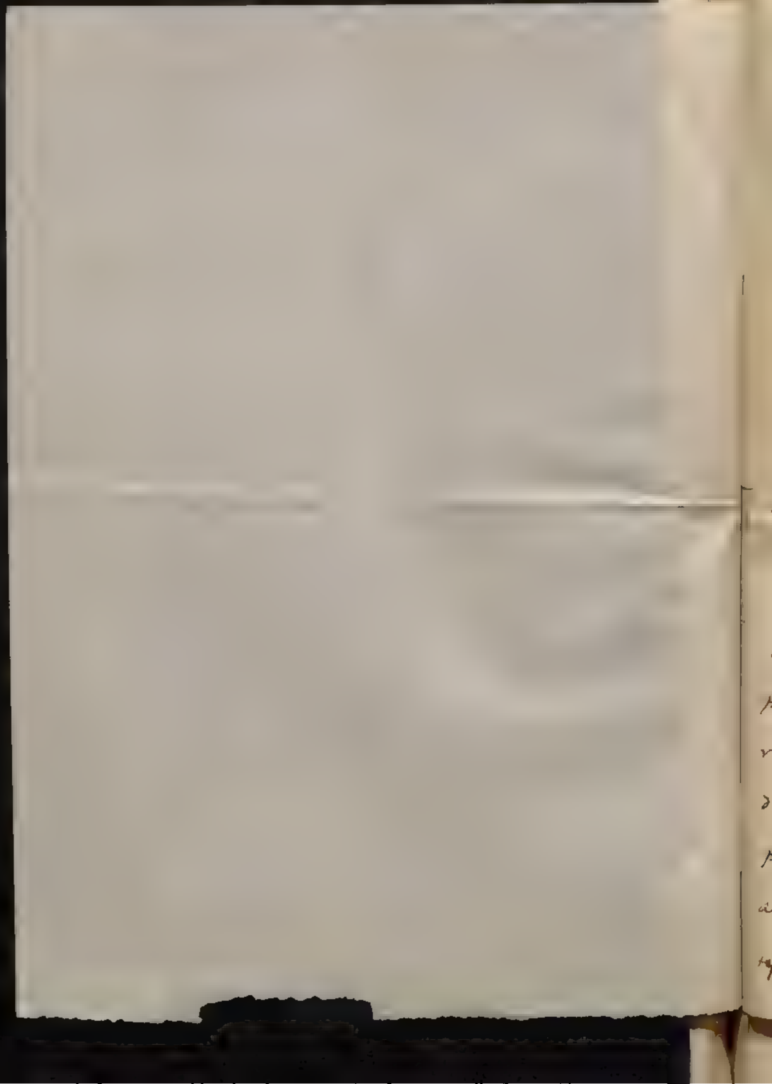
182

Szanowny i drogi Panie!

Pani Iwanowska niezdrowa poleciła mi ją wyręczyć i donieść drogiemu Panu że p. Long mówił, iż ta sama osoba nie może mieć dwóch paszportów; ale że dosyć będzie aby Pan zaniósł wydany przez niego paszport do Mera, który na tym samym paszporcie napisze: bon pour Paris.

Łącząc przytem najserdeczniejsze pozdrowienia i pokorny sługa

ks. Julian Zieliński



949. + 30. Września 1871. Villalaka

~~370~~ 184

Drogi i Łaskawy Panie! Nie wiedząc gdzie się Pani Iwanowska znajduje, proszę o przesłanie Jej przyłączonej kartki, lub wręczenie jeżeli jeszcze jest w Paryżu; a gdyby, co nie daj Boże, była chora lub zbyt osłabiona, i nie mogła mi nic odpisać, prosiłbym o słóweczko wiadomości. Może P. Karol albo P. Dyonizy rękiby swej nie pożałowali. Ja tu w miłem bawię ustroniu, ale w prawdziwem ustroniu, gdzie rzadko jakaś wieść zaleci, a bez wieści o bliskich trudno długo zostawać. Za parę dni napiszę do Ojca Aleksandra, który zapewne już do Paryża powrócił.

Polecam się pamięci kochanego Pana, choć wiem że tego przypominać nie potrzebuję, i że zawsze przed Panem w modlitwie połączeni jesteśmy. Synów Jego najuprzejmiej pozdrawiam. Sercem oddany sługa i brat w Chrystusie

Ks. Julian Feliński

Szanowny i drogi Panie! Najserdeczniejsze ślę pozdrowienie, i podzielając pociechę jego z wnuczątka i z pomyślnego ukończenia nauk Syna, przystępuję od razu do interesu. Pani Iwanowska nie zdając sobie dokładnie sprawy ze strat lub zysków wynikających z wymiany pieniędzy, poleciła mi o tej sprawie kilka słów napisać. Otóż mnie się zdaje że rada P. Juliusza, aby złoto nabyć a nie papiery austryackie, opiera się na przypuszczeniu, że te pieniądze przez jakiś czas się zachowają; kiedy tymczasem ~~te~~ pieniądze mają być zaraz, niezwłocznie w Austryi wydane. W Austryi zaś robiąc wydatki w złocie, traci się agio na złocie, którego nikt przyjmujący nie rachuje, albo przynajmniej bardzo mało rachuje. Nie chcąc więc tej wielkiej straty ponosić, która dziś do 5 lub 6ciu procentów wynosi, trzeba będzie koniecznie, przejeżdżając granicę austryacką, kupić monety papierowej austryackiej, ile na wydatki będzie potrzeba. Chodzi więc tylko o to, gdzie lepiej kupić papierów austryackich,

czy w Paryżu czy w samej Austryi. Otóż zwykle w Paryżu i wszędzie za granicą, moneta papierowa austryacka taniej się płaci, niż w Austryi samej; i dla tego, mém zdaniem, lepiej jéj teraz kupić w Paryżu, niż w Austryi lub na granicy austryackiéj kupować. Oczywiście mowa tu o monecie papierowéj, a nie o papierach procentujących, bo tych nikt kupować nie myśli, a P. Juliusz może o tych ostatnich myślał, i dla tego odradzał.

Wyrachowawszy tedy wiele mniéj więcéj wypadnie wydać przez czas pobytu w Austryi, pokazało się że wszystkie 7000 fr. się wydadzą; i dla tego Pani Iwanowska prosi o kupienie za całą tę summę austryackiéj papierowéj monety, potrąciwszy tylko to co p. Dyonizemu na podróż do Styrii będzie potrzebne.

Zdaje się że dość jasno rzecz wystawiłem.

Jeśliby austryackie papierowe pieniądze nie były tańsze w Paryżu niż w Wiedniu (o czém trzebaby się dowiedzieć), to lepiéj wziąć tylko z parę tysięcy papierów austryackich,

a resztę mieć w złocie, aby potem, stopniowo, według potrzeby w banku mieniać; ale to mi się zdaje nieprawdopodobnem.

Cieszę się że przy tej zmianie będę mógł poznać się bliżej z Synem Pańskim, radbym aby mógł w kraju na stałe się osiedlić, a może i resztę rodziny za sobą pociągnął. Dzięki Bogu iż się Pan drogi z Paryża już na dobre wyniósł, bo tam licho będzie.

Szanownej córce i Zięciowi uprzejme pozdrowienia łączę.

sługa i brat w Chrystusie

ks. Julian Zieliński

Może by dobrze było kupić na parę set franków srebra austryackiego na drobne wydatki, bo z papierami często kłopot w wymianiu.

Ojciec Julian tak jasno rzecz wyraził że mi nie pozostaje nic dodać o interesie tylko że jadąc przez Austrya,

dawniej zawsze wracitam na Złocie
Panna Krowacka w jesieni jade
do francyi na Złocie wszędzie brak
dopieroż geniuszi dobry kros spotka
przepuszcze listy moje musia
by ci dojść

Serdecznie ciebie caluje w
rączki i w nóżki i cała grz
ta twoj rodzinna

J. M. J. + 6. Grudnia 1876. Rzym.
vicolo del Mortaro, 58.

137

Szanowny i wielce drogi Panie!

Z serdeczną radością odebrałem liścik dobrego Pana polecający mi Państwo Steckich. Choć oddaleni zewnętrznie, w Bogu oddawna bliscy sobie jesteśmy. Wspólne też mamy straty, wspólne boleście i nadzieje. A oto po tylu stratach straszna jakaś gotuje się znowu burza, która Bóg wie jak wielu znów z tego świata zmiecie. Oby ci co pozostaną lepszych się czasów doczekali! Ja choć daleko młodszy od drogiego Pana, bo dopiero 50ty rok życia w tych dniach kończę, nic się już tu, na ziemi dla siebie nie spodziewam i więcej serc bliskich liczę na tamtym świecie. Tam się odnajdziem wszyscy, oczyszczeni i odmłodzeni, w weselu Pana naszego, którego wszystko niechaj chwali.

Państwo Steccy przed trzema dniami wyjechali, bardzo z pobytu w Rzymie zadowoleni. Widzieli Ojca świętego i główne świętości chrześcijańskie. Serce raduje się na widok tak zacnych, tak pobożnych obywateli z naszych biednych okolic. Panią Stecką widywałem małą dziewczynkę u jej Rodziców; ona mię sobie przypomniała. O wielu też znajomych wspólnych z Wołynia i z Ukrainy pomówiliśmy z sobą. Chcieli dłużej zabawić, ale jakiś termin wypłaty zmusił ich do wyjazdu.

O Pani Rzewuskiej i ja nic nie wiedziałem; mają

Ojciec Jenerał odwiedzi ją wracając do Rzymu i bliższe przywiezie nam wiadomości. Przypuszczam że O. Generał jest już w Paryżu, ale ani od niego ani od O. Aleksandra nie mamy świeżych wiadomości.

Księdza Krechowieckiego serdecznie pozdrawiam i radzę mu nie brać tak bardzo do serca tego co mu zarzucają. Wszyscy błądzimy mniej lub więcej i każdy z nas na naganę zasługuje; a pożyteczniej dla naszej duszy być ganionym aniżeli chwalonym. Ks. Krechowiecki ma zdolności, ma serce, i ufam że pokonawszy wszelką osobistość, służyć będzie wytrwale sprawie Kościoła i Ojczyzny, nie zmarnuje talentów od Boga sobie powierzonych.

O. Leon i O. Karol za pamięć dziękują i pozdrowienie przesyłają. I ja też łączę się z nimi całem sercem

oddany brat i sługa w Panu

ks. Julian Feliński

Szanowny Rodaku!

Nieznany Osobiście ale ufny w twe uczucia, pewny iestem że cel i znaczenie tey moiey odezwy sprawiedliwie ocenisz i użyiesz ią w sposób dla sprawy naszey naystosow=niejszy.

Ścieśniony Cenzurą kray nasz, a żądny wiedzieć co się po za iego granicami dzieje, chwyta skwapliwie dzienniki iakie są pozwolone. Nord tym sposobem znalazł przystęp i dość iest rozpowszechnionym, a lubo z oburzeniem czytany wciąż artykuły dotyczące sprawy naszey, [illegible] gorzkich bo tam obok tych niegodziwych potwarzy znaydziemy przecież wieści nam potrzebne.

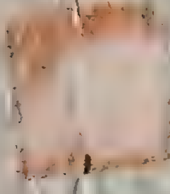
Niemożemy iednak spokoynie patrzeć na fałsze iakiemi ow polityczny księga prawdę sprawy naszey. Czuiemy że w obronie iey stanąć należy, i mamy nadzieię do=piąć tego celu przez środki iakie przygotowuiemy. Tymczasem koniecznem iest zaniesienie protestacyi w iednym z poważnieyszych organów prassy Francuzkiey, maiący przy=stęp ugruntowany w opinii wszystkich krajów. Pierwotne pisma uczynił tego niezaniechania, by cośmy życie całe tey sprawie nam wspólney poświęcili. ale może cię nie mamy materyałów wspieraiących faktami w oddalonym od was kraju zamkniętym. Otóż iedynie w myśli dostarczenia ich przesyłam ci Szanowny Rodaku pismo które przynaymniey w niem znaydziesz. Chciey że uważać nie iako artykuł literacki, ale tylko iako notę do takiego artykułu któryby niegodne wystąpienie Norda raz prze=cież odarł z fałszywey maski i prawdę wyświecił. Jest to myśl wielu wyrażaiąca powszechne u nas oburzenie, powszechne uznanie konieczney potrzeby obrony naydroższego nam interesu. Twoiey Szanowny Rodaku uwadze i twe=mu uznaniu wykonanie tey odezwy polecam. Zrób z tem pismem to co za potrzebne uznasz; a odemnie przyimi wyraz szacunku iakim sercem dla ciebie iestem przejęty.

[illegible]

18[illegible] r. 2 Kwietnia.

Znany ci z tych stron a bawiący obecnie w Paryżu A: Pras: da ci o mnie informacye.

185.2



[illegible]

Monsieur

Joseph Bohdan Zaleski

à Fontainebleau.

France. département, Seine et Marne

Drezno 3 lipca -

183

Szanowny Panie

Dobrski! -

Przed kilkoma dniami pisałem do Pana przez P. Przystańskiego jadącego do Paryża -

Nie mogę zaniechać słów kilka w Pana Dobr. i Wuja Proskury interesie -

Ponieważ wyjeżdżałem w interesie moim kilka tygodni za granicę - Wuj oddał mi list do Pana Dobr. zawierający wexel na fr. 10103 i Cent 60 wy= stawiony na braci Rothschild w Paryżu i kazał mi ten papier wraz z listem Szanownemu Panu oddać -

Niechciano mi w Wrocławiu na poczcie uważać ten wexel za pieniądz, więc po gruntownej naradzie nie znalazłem innego sposobu przesłania go, jak w liście rekomendowanym. Zaręczył mi bankier Eichborn i kupiec Fleischer których prosiłem o radę że droga ta daje zupełne spokojnie pewności -

Jednak zawiadamiam pana o tem osobnym

listeme i proszę bardzo aby Pan Łaskawie jak najprędzej napisać do P. Maxymilijana Fleischer Klosterstrasse N° 1c we Wrocławiu zawiadomiał jego czy Pan te pieniądze odebrał czy nie — On ze swojej strony da o tem wiedzieć Wujowi —

Wuj w swoim liście donosi Panu zapewne że się wybierał zatrzymać się trochę we Wrocławiu w Warszawie dla kuracji — Wszyscy prosimy o to Pana Boga aby on nowego nie doświadczył zawodu —

W tej chwili odjeżdżam — więc kończę polecając się pamięci Państwa obojga i łaskawym ich względom najniższego sługę ich i najżyczliwszego przyjaciela

Zygm: Fudakowski —

191

17. Stycznia.
Paryż –

Kochany Panie

Dobrzyński –

Wyjeżdżam ostatni z Paryża – ja jutro jadę do
Włoch –. Czy nie pamięta nie zabiera tę=
żeń pamiątkę i pożegnać Jej. Moje uczucia
ich niezmienne i żałuję Jej podziękowaniem
powiedzieć – Ufam że nie przestał ostatni
miał przyjaźni Jej widzieć gdy byłem w Paryżu=
u – Żegnaj Drogi Kolego, bolesne jego smutki
i niezrozumiane, a wszystko w ręku Boga.
Kto nie zna tej spotkamy?. Wszędzie jesteśmy
w sercu wszędzie.
Przypominam Panu ostatnie ostatnich – Tu
mój przyjaciel nie kończy. Mój Panie

być - Tylko dobry: Lekarz nie je przyka[illegible]
jeżdż do Krzyżan[illegible] podczas [illegible] albo latem
z Kotczyńskiej [illegible] -
Czynam Państwo Dob.: raz jeszcze i o
i Szczandzinym Mamusieńce [illegible]
najmilszym

Szendrowski.

Monsieur

Bohdan Zaleski

a Fontainbleau — rue de France 120.

193

Chopin — 30 [?]

Szanowny Panie

Dobrodzieju!

Jak mnie już wiezie fiakr na kolej, tam mnie przywiózł odwołać kolei już wprzód minut po odejściu pociągu —
Chciałem osobiście pożegnać Szanownych Państwa Dob: — i przypomnieć Panu obietnicę o listach do Krymu — Ale to opóźnienie tak nie moje plany nadwerężyło, żem wszystko zmienić musiał, i omijając Fontainebleau, pozbawię się przyjemności widzenia Państwa, inaczej bowiem dobę byłbym spóźniony — co w mojej [?] jechać nie mogę —
Nikt zatem nie traci prócz mnie, i już jeden stracił to przyjemności [?] pisząc. Z drugiej strony nie mógłbym się Państwu na dłużej narzucać, z drugiej bałem się oporu [?] — Jedno i drugie spowodowało, żem nie dopełnił obietnicy, od której mnie uprzejmość Pani Zaleskiej uprawniła, i sobie przypisać zrobił [?] — Tem się pocieszam, żem nie ostatni raz widział Państwa w Paryżu. Ufam, że mi przyszłość przyjemności tego spotkania nie odmówi, a kto wie gdzie nas [?] [?] — Do tej więc miłej i wyglądanej przezemnie chwili żegnam Państwa oboje z prośbami polecając się pamięci

Życzliwy sługa
Zygmunt Szczęsny.



Monsieur Bohdan Zaleski — Fontainebleau —



124 Rue de france 124.



Poniedz. 25 listop.

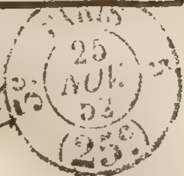
Kochany Panie Dobr.:

Obiecał mi Pan Dobr. wypracowanie do
Montalamberta i rozpoznanie Unii –
Nieprzeprawny tej ważności –. Gdyby nawet
Pan Dobr. przysłał do Paryża nie będzie [illegible]
[illegible] go i utrudnić przez tych kilka chwil
[illegible], które były mogą w umyśle zabawić –
Ale może Pan Dobr. zechce przysłać mi list
[illegible] – Gdyby tam być mogło bardzo proszę
Pana [illegible] kilka – [illegible]
Panu wtem sposób [illegible], abym go wpuścił [illegible]
[illegible] go więcej zostać musiał – jutro.
Ministerstwa Proszę oczekiwanego ~~[illegible]~~:
~~[illegible]~~ wieczór –
Czynam Panu [illegible] tego mojego – Pani
[illegible] Najniższy Sługa

[illegible]

Pan. Józefowi [illegible] –
Rue Racine 7.

fontainebleau



Mr. Bohdan Zaleski

110 Ru. de France 110.

197 375

Paryż, d. 30 Marca 1875 r.
43. r. de Clichy

Szanowny i Łaskawy

Panie Bohdanie!

Żałowaliśmy wszyscy mocno że ani Pan ani Pani Okińczyc nie przybyli na nasze święcone w szkole; synowie Pana także nie byli, - zapewne bawili byli wraz z Panami w Villepreux. Prawda że szkaradna pogoda nie zachęcała bardzo do przedsiębrania podróży do Paryża; ale pomimo to długo nie traciliśmy nadziei że Panowie zaszczycą nas swoją obecnością, - i żałowaliśmy bardzo gdyśmy się przekonali że oczekiwania nas zawiodły.

- W liczbie osób co bardzo żałowały że Szanowny Pan nie był w szkole, znajdowała się

także i hrabina Tarnowska, z Krakow[a]
która życzyła nawet sobie, abym uwiadomił
Kochanego Pana, iż miłoby jej
było gdyby Pan, będąc kiedy w tych stronach,
w Paryżu, zechciał ją odwiedzić.

Zawiadamiając o tem Szanownego Pa[na]
spodziewam się że słońce w tutej części
przyświecać chciało, ogrzeje nareszcie
powietrze i pozwoli nam zrobić przedz[ej]
ka, oddaloną wycieczkę do Villéjeuna.

Tymczasem zasyłając ukłony od nas wszystk[ich]
dla Pana i dla P. Alexandra, jako też ca[łej]
[rodzi]ny dla Wojciechi,

Zostaję z wysokim szacunkiem

Najniższy Sługa

Wielżanc

Paryż, d. 31 Marca 1876 r.
43. r. de Clichy.

Szanowny i Łaskawy Panie,

Mówiłem z P. Mankowskim Wacławem o 3ch akcyach cukrowni w posiadaniu Pana znajdujących się. Powiedział mi że wezmie je: 2 akcye Berszadzkie po cenie obecnej r.s. 1,500 za każdą. Co się zaś tyczy trzeciej, to nie wiem jaka jej może być cena, gdyż ja zapomniałem jej nazwiska. Ale w każdym razie, proszę mi przy zręczności przesłać

te akcye, wszystkie trzy, a pa
je oddam P. Mańkowskiemu, Pa
nu zaś oddam prawie same.

Pozostaję z wysokim sza
cunkiem Najniższy Sługa

Matejowski

Ukłony Panu Okińczycowi
i Bohei od nas wszystkich.

134

Paryż. d. 7/10.76 - 43. r. de Clichy.

Szanowny Panie,

W tych dniach odebrałem od P. Mai-kowskiego sprawozdanie roczne z cukrowni Berezadzkiej, i posełam go Panu sous-bande. Przekona się Pan że zarobek tegoroczny jest 22.m za sto, co wynosi na każdą akcję po r.sr. 221.77. Tylko z tego zarobku wypłacą na kontrakty r.sr. 100, a resztę tymczaso-wo zostawiają w kassie na kapitał obroto-wy.

Jak Pan przeczyta te sprawozdanie, pro-szę go odesłać Panu Juljuszowi Zaleskiemu, przewracając tylko bandę.

My jutro przenosimy się do Paryża;

z tego powodu mamy w tych dniach wiele ambarasu.

Proszę uściskać od nas Alexandra i Bokców, i przyjąć zarazem zapewnienie wysokiego szacunku i poważania z jakiem zostaję

Najniższy sługa

J. Matejowski

200

Paryż, d. 10 Lipca 1877 r.
43. r. de Clichy.

Szanowny i Łaskawy
Panie Bohdanie!

Panowie Koszutowski i Koltupajło powiedzieli mi, że Pan byłeś łaskaw przyjść na Kolej Montparnasse, aby pożegnać się ze Stryjem i żeś bardzo żałował, nie mogąc widzieć jego. Przykro mi bardzo było, że zajęcia nasze około Stryja nie pozwoliły ani wyjść nam do sali ogólnej; bobyśmy byli Szanownego Pana do wagonu Stryja przeprowadzili; ale nie przewidywaliśmy że w sali nikt się nie znajdzie ktoby mógł Pana poinformować, aniśmy wiedzieli że Pan może być.

Pisałem o tem do Stryja; i dziś odbieram list od Żony, która mi pisze że Stryj był prawdziwie wzruszony wiadomością o łaskawej pamięci Pańskiej i bardzo żałował że się nie mógł

z Panem widzieć; poleca mi zatem w jego imieniu najpiękniej Panu podziękować, co z prawdziwą radością wykonywam.

Żona moja też ze swej strony przesyła swe ukłony Szanownemu Panu, jakoteż Panom Alexandrowi i Dyonizemu, a wraz z Wicią przesyłają całusy dla Wohci.

Stryj ma się nieco lepiej, chociaż droga znacznie go zmęczyła, i dlatego z początku był trochę zniechęcony swą podróżą. Ale teraz nabiera Stryj sił i humoru lepszego; dlatego mamy nadzieję, że pobyt w Dinard będzie dlań pożytecznym.

Sienkiewicz powiadał mi że sprawa Dyzia zdaje się być na dobrej drodze, — chociaż dotąd nikogo jeszcze nie przyjęto zupełnie.

Dyzio powiadał mi, iż ma od P. Jałow

7
201

za Zaleskiego, że Matkowski ma tu przyjechać.
Otóż żona donosi mi, iż Pan Żółtusz nie miał
sam listu od Małkowskiego; ale tylko – z korespondencji innej z Odessy, wnosi że Matkowski
może tu przyjedzie. W każdym razie, gdyby on tu
przybył, to nie omieszkam Pana o tem zawiadomić.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego szacunku
i poważania z jakiemi zostaję

Uniżony Sługa

[illegible]

Wielmożny Pan Alexandrowi Chodźko
dla Bober.

Paryż, d. 22 Marca 1880 r.
95. r. de Clichy.

Szanowny Panie Bohdanie,

Dobrodzieju!

Odebrałem nowy list od Mańkowskiego, z d. 16 b.m. Z listu tego wydać się jakoby cena akcyj Berszadzkich poprawiła się, gdyż upoważnia mnie on zapłacić po rs. 1400, za akcye z kuponami za rok 1879/80.

Dołączam tu obydwa listy, dawny i nowy. Proszę je przejrzeć i zaraz mi odesłać, oświadczając zarazem co mam Mańkowskiemu odpowiedzieć.

Z wysokim szacunkiem
Uniżony Sługa
J. Kałęczewski

Szanownym Państwu Okniczycom ukłony Katarzyny, a Bobci całusy od nas i od dzieci.

203

Paryż, d. 30/8 80 – 95 r. de Miromesnil.

Szanowny Panie Bohdanie,

Dobrodzieju!

W tej chwili odbieram list od Pana Wacława Kraukowskiego, pisany w chwili wyjazdu jego z Petersburga, dokąd się on udawał w celu załatwienia sprawy swej z przedsiębiorcą warszawskim.

Pisze mi on, że „możesz Pan zawiadomić Pana Bohdana, iż wypłacono w końcu Lipca na każdą akcyę Bereżadka po 29%, czyli po 290 r. sr. dywidendy za przeszłą kampanię; że następna kampania obiecuje być dobrą. Obecnie stoją te akcye po 1300 r. sr."

Jak zdrowie służy Szanownemu Panu, jakoteż Łaskawym Państwu Okińczycom, i

Kochanej Bohci, i malcowi? Proszę ich wszystkich najpiękniej od nas pozdrowić.

Żona moja z Mieczą są od dwóch tygodni w Bretanji, skąd wracają za dni kilka, i potem pojadą do Xawerostwa, do Ézanville. Xawerostwo zaś sami dziś właśnie wyjechali na dni 10, na kongres oftalmologiczny, do Mediolanu.

Proszę przyjąć zapewnienie mego wysokiego szacunku, z jakim na zawsze zostaję

Uniżony sługa

Gałęzowski

7/1 204

Paryż, d. 1 Sierpnia 1863 r.

Szanowny Panie Bohdanie,

Proszę mi wybaczyć że się ośmielam nudzić swojemi listami i interesami, spodziewam się jednak że jeżeli Pan się dowie o co rzecz idzie, to będzie miał mię za wytłumaczonego. Pan Dulcken, artysta z Warszawy i profesor z naszego konserwatoryum muzycznego wyjechał zagranicę w celu dawania koncertów na korzyść sprawy polskiej; był w Anglii a teraz chciałbym w tym samym celu jechać do Vichy i prosi o rekomendacyę do kogo ze znajomych nam mieszkańców. Czy nie mógłby Pan Szanowny, dać kilka słówek rekomendacyjnych do Państwa Poniatowskich; pobyt Pana Dulckena w Vichy jako przybywającego z Polski, może być nam bardzo użyteczny.

Zostaję z prawdziwym szacunkiem

Xawery Gałęzowski

206

Szanowna i Łaskawa Pani,

Przepraszam że tak krótko tym razem piszę do Pani, ale niechcę ani chwili tracić czasu i donieść o postanowieniu jakie też wzięliśmy my wszyscy, przyjaciele i kochane Pani co do dalszej kuracyi. Otóż po odebraniu listu P. Grandsvillera, którym nam radzi wpływać na Panią by się jeszcze jakiś czas w Nicei została, gdyż to jest niezbędne dla zdrowia Józi i sam[ej] Pani, udaliśmy się o poradę do Panattiona a po opowiedzeniu wszelkich szczegółów tyczących się choroby obydwóch Pań,

otrzymaliśmy od niego tę odpowiedź: que ce serait un grave faute de la part de Madame Zaleska de quitter si précipitamment le climat du midi et revenir avec sa fille dans une saison la plus malsaine à Paris. Dites-lui que je désapprouve complètement et l'engage fortement à y rester." Widzi Pani że tu niemo co wcale nie do wyboru, potrzeba dla zdrowia Józi pozostać aż się pora polepszy w Paryżu, a o czem Pani natychmiast donieśliśmy. Zresztą Stryj pisze do Pani Langowej aby Panią koniecznie na dłużej zatrzym[ała] a więc chcąc nie chcąc musisz tam pozostać. Panno Józefo, proszę się naszym wyrokom Eskulapowskim nie przeciwić bo skoro się pogniewamy, to przyjdzie

śćj nas przeprasza, a wie Pani jakto Doktorów przeprosić można, to tylko całusami. Tak już a nie inaczej.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku i przyjaźni od

Xawerego Gałęzowskiego.

Paryż d. 6 lutego 1878

[illegible]

Madame Zaleska
à Nice.



284 208

Paryż d. 19 Października
8, rue des petites Écuries.

Łaskawy Panie Bohdanie,

Stosownie do decyzii Komitetu napisałem list do P. Xawerego Branickiego, ~~wzywając~~ wzywając go aby cofnął swoją dymisyę, upraszam więc Szanownego Pana, abyś był łaskaw i zechciał jako Prezes zgromadzenia, podpisać ten list i następnie oddać go na pocztę. Obowiązkiem moim jest złożyć osobiście moje uszanowanie Obojgu Państwu, ale dzisiaj możeby mi czas niepozwolił a z listem niechciałem się opaźniać i dlatego przez pocztę go Panu posyłam, a ~~sam~~ skorzystam z pierwszej wolnej chwili by dopełnić mego względem Was, Szanowni Państwo, obowiązku.

Zostaję z prawdziwym Szacunkiem

Xawery Gałęzowski

209

Paryż 27 Lutego 81.

Najłaskawszy Panie,

Racz mi darować pomyłkę jaką popełniłem przesyłając Mu egzemplarz pracy naszego nieodżałowanego Bronisława, przeznaczony Jenerałowi Breańskiemu, gdy tymczasem temu ostatniemu wysłałem tę książkę z dedykacyą:

„Czcigodnemu p. Bohdanowi „Zaleskiemu, w zastępstwie zgasłego autora, wspólnego nam przyjaciela, ofiaruję

W. T. Czartoryski"

Proszę jednak tymczasem nie przerywać rozpoczętego czytania.

Potem zechcesz łaskawie wręczyć książkę Dyziowi, byśmy mogli zrobić właściwą zamianę.

Raz jeszcze proszę o przebaczenie mimowolnego błędu

Łączę wyrazy serdecznego i najgłębszego poważania

Oddany sługa

L. Gadon

[1881.]

18, Quai de Béthune.
31. Maja.

Szanowny i Łaskawy Panie!

Jako zastępca Bronisława w Towarzystwie Hist. Lit. mam zaszczyt prosić Szanownego Pana byś raczył zawiadomić mię łaskawie czy możemy liczyć na zajmujący odczyt, obiecany przez Pana na nasze przyszłe posiedzenie (przypadające z powodu dwóch dni świąt na wtorek 7. czerwca o godz. 2giej); oraz czy sam osobiście zechcesz rzecz tę odczytać czy też komu innemu odczytanie powierzysz.

Korzystam z tej sposobności by wyrazić Szanownemu uczucia szczerego i głębokiego szacunku i poważania

L. Gadon

